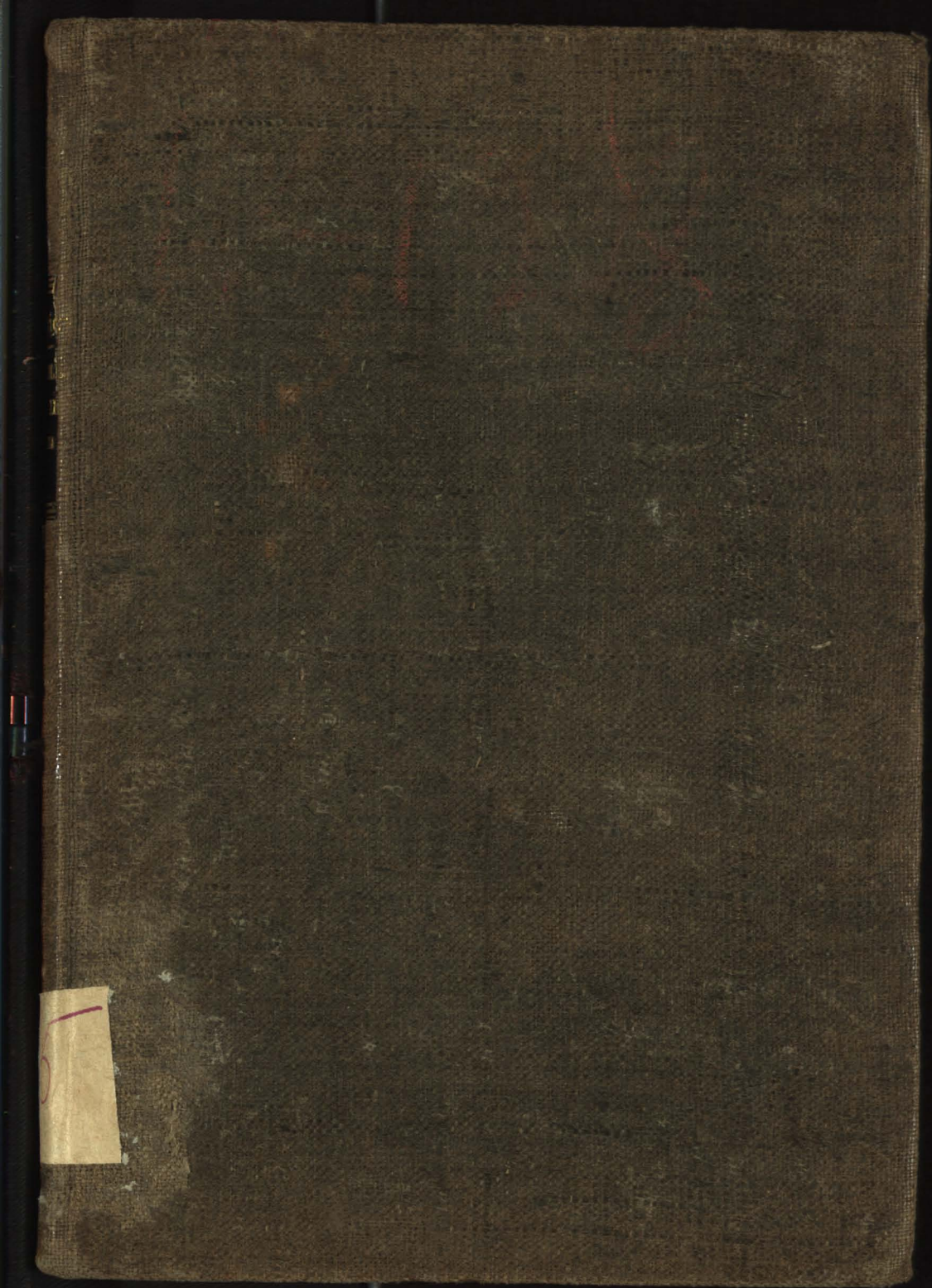






~~Dział~~
~~Znak~~
~~2833~~

PODOLE, WOŁYN, UKRAINA

TOM I.

Dział A
Znak 445
Dł. kow. 2833

PODOLE, WOŁYN,

UKRAINA ²⁵⁸
²⁴⁸

OBRAZY MIEJSC I CZASOW

PRZEZ

ALEXANDRA

PRZEDZIECKIEGO

2 TOM PIERWSZY.



WILNO.

Dział

Znak

NAKŁAD I DRUK TEOFIŁA GLÜCKSBERGA

księgarza i typografa wileń. cesarskiej med. chir.

akad. i szkół białoruskiego naukowego wydZIAŁU.

1841



II - 128

ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ:
съ тѣмъ, чтобы по отпечатаніи представлено было
въ Ценсурный Комитетъ узаконенное число экземпля-
ровъ. Кіевъ, 29 Іюня, 1840 года.

Ценсоръ Новицкій.



Діалъ _____

Знак _____

W S T E P.

*Nadeszła pora, w której przejrzawszy wszyst-
ko, co tylko cudze kraje przedstawiają godnego
uwagi, każdy zapytuje, azali u nas nic podo-
bnego nie byto i nie ma? Dotąd nikt jeszcze po
naszych stronach malowniczej podróży nie od-
byt; że nie policzę dwóch Anglików, którzy dla
odwiedzenia znajomego, 1825 roku na Podole przy-
jechali. Obwoził ich gospodarz po sąsiedzkich do-
mach, z polowania na polowanie, w późnej je-
sieni; ale byta to podróż myśliwska, która nie*

T. I.

zjednata im zapewne w Anglii stawy Turi-
stów *). W naszych obyczajach nie jest odby-
wać podróże dla zwiedzenia osobliwości własnego
kraju. Przemysł i gospodarstwo nie dość w kwi-
tnącym są stanie, aby zakłady tego rodzaju stu-
żyły za cel podróży. Piękne widoki nie wzbudzają
ciekawości, bo każdy je ma u siebie; a o ruiny,
tak starannie zwiedzane za granicą, i co do ce-
gielki, że tak powiem, opisane, u nas nikt się
nie pyta.

Winniśmy dostrzedz jednak i wskazać postęp
w tym względzie: postęp powolny wprowadzie i
staby, jak wszystko, co jest w kolebce; ale zaró-
dek ten, dobrze pielęgnowany, ziścić może naj-
świetniejsze nadzieje.

To oglądanie się na nas samych, i około nas,
to krzątanie się we własnym kącie, (home u
Anglików, heim u Niemców) nie jestże znakiem,
że chcemy żyć u siebie, dla siebie, w ulepszo-
nym bycie, wśród pożytecznych przemysłowych

*) Tourist u Anglików, a ztąd już i Touriste po fran-
cuzku, oznacza podróżującego jedynie dla zwiedzenia
piękności natury i sztuki.

zatrudnień, wśród wygod obudzonej na nowo cy-
wilizacji.

Czas już, abyśmy żyć zaczęli życiem czyn-
nym, w obrębie sił naszych i usposobień, w obrę-
bie zasobów, jakie nam rodzinna ziemia przed-
stawia; a ten obręb, Bogu dzięki, rozległy. Po-
znamy tylko, co jest w ręku naszym; chcemy
szczerze co możemy, a odkryje się przed nami
świat nowy, świat spekulacyj przemysłowych i
handlowych, świat doświadczeń i wynalazków.
Miejsce czczości, która dotychczas umysły nasze
zatrzuwa, zajmuje życie wewnętrzne, w którym
interes dobrze zrozumiany, będzie głównym bodź-
cem wprowadzie, ale bodźcem szlachetnym, bo na
sumiennym wykonaniu obowiązków opartym; bodź-
cem nie zupełnie materialnym, jeżeli w nowym
popędzie sił naszych skinięcie Opatrzności ubó-
stwiać będziemy.

Szczęśliwy człowiek, szczęśliwy naród, który
za tem skinięciem postępuje. Mężnie i cierpliwie
znosi przeznaczenie swoje; każdy krok jego pe-
wny; bo każdemu towarzyszy pokój wewnętrzny,
i to pocieszające przekonanie, że postępuje z nie-
odmiennym biegiem czasu.

Takiego usposobienia okazują się u nas śla-

dy; dla tego to oglądamy się na okół siebie, a przeliczywszy co już mamy, postaramy się o to, czego nam zabraknie.

Dla tego to właśnie rzucamy się chciwie do każdego zwierciadła, w którym się nasza postać odbija; dla tego wdzięcznie przyjmujemy wszystko, co do nas, o nas samych przemawia. Niedawno Pan **KRASZEWSKI**, którego pracowitość zasiała wielki zapas wiadomości, i nadzwyczajna łatwość stylu, wydał **Wspomnienia Wołynia, Polesia, i Litwy**, których obiecuje nam jeszcze ciąg dalszy.

Moje **Obrazy Podola, Wołynia i Ukrainy**, może kto chce ślepego naśladowania przypisze. Gdyby i tak byto, naśladowanie sam cel usprawiedliwia. Naśladujmy, co jest dobrego, co może korzystać dla ogółu przynieść.— W naszym przedmiocie nie trzeba się naśladownictwa lękać; każdemu zostawiony jest piękny udział; jeden wszystkiego nie obejmie. Sama odległość miejsc zostawia każdemu obręb oddzielny. Każdemu z nas osobne stosunki i okoliczności odkrywają inne skarby, z których obowiązani jesteśmy korzystać, a z odniesionej korzyści, drugim udział uczynić.

Nie odstraszyt mnie niezaprzeczony Pana **KRASZEWSKIEGO** talent; od wszelkiego współzawodnictwa jestem daleki. Nie odstrasza mnie, ale bardziej zachęca wiadomość, że i **Michał GRABOWSKI**, pierwszy nasz krytyk, genialne pióro, opisanom miejscowym poświęci. Każdy według sił swoich w tej winnicy pracować powinien: jeden drugiego w zaczętem dziele dopetnia; a wszyscy dobijamy się o jedną zapłatę, o przekonanie, że praca nasza nie spetzta bez pożytku.

Co do moich **Obrazów**, winienem stów kilka o nich w szczególności dodać:

W 1839 roku odbytem z polecenia Rządu podróż po Wołyniu i Podolu, dla zebrania materiałów do Statystyki tych krajów. Własnie czyniłem, i starannie mogłem się wszystkiemu przypatrzeć. Archiwa publiczne i kościelne staty mi otworem. Dzięki uprzejmości niektórych krewnych i znajomych, mogłem przejrzeć prywatne biblioteki i familijne archiwa.

Niech mi się godzi wspomnieć imiona: **Hrabiów CHODKIEWICZÓW, POTOCKICH, MNISZKA, OLIZARA, Xiążąt LUBOMIRSKICH, JABŁONOWSKICH, RADZIWIŁŁÓW, SANGUSZKÓW**, których zbiory przejrziałem.

dy; dla tego to oglądamy się na około siebie, a przeliczywszy co już mamy, postaramy się o to, czego nam zabraknie.

Dla tego to właśnie rzucamy się chciwie do każdego zwierciadła, w którym się nasza postać odbija; dla tego wdzięcznie przyjmujemy wszystko, co do nas, o nas samych przemawia. Niedawno Pan KRASZEWSKI, którego pracowitość zasiała wielki zapas wiadomości, i nadzwyczajna łatwość stylu, wydał **Wspomnienia Wołynia, Polesia, i Litwy**, których obiecuje nam jeszcze ciąg dalszy.

Moje **Obrazy Podola, Wołynia i Ukrainy**, może kto chce ślepego naśladowania przypisze. Gdyby i tak byto, naśladowanie sam cel usprawiedliwia. Naśladujmy, co jest dobrego, co może korzyść dla ogółu przynieść.—W naszym przedmiocie nie trzeba się naśladownictwa lękać; każdemu zostawiony jest piękny udział; jeden wszystkiego nie obejmie. Sama odległość miejsc zostawia każdemu obręb oddzielny. Każdemu z nas osobne stosunki i okoliczności odkrywają inne skarby, z których obowiązani jesteśmy korzystać, a z odniesionej korzyści, drugim udział uczynić.

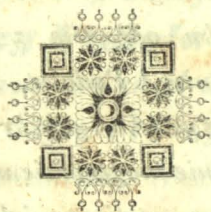
Nie odstraszyt mnie niezaprzeczony Pana KRASZEWSKIEGO talent; od wszelkiego współzawodnictwa jestem daleki. Nie odstrasza mnie, ale bardziej zachęca wiadomość, że i Michał GRABOWSKI, pierwszy nasz krytyk, gienialne pióro, opisanom miejscowym poświęci. Każdy według sił swoich w tej winnicy pracować powinien: jeden drugiego w zaczętem dziele dopełnia; a wszyscy dobijamy się o jedną zaptatę, o przekonanie, że praca nasza nie spetzta bez pożytku.

Co do moich **Obrazów**, winienem stów kilka o nich w szczególności dodać:

W 1839 roku odbytem z polecenia Rządu podróż po Wołyniu i Podolu, dla zebrania materjałów do Statystyki tych krajów. Własnymi oczyma, i starannie mogtem się wszystkiemu przypatrzeć. Archiwa publiczne i kościelne staty mi otworem. Dzięki uprzejmości niektórych krewnych i znajomych, mogtem przejrzeć prywatne biblioteki i familijne archiwa.

Niech mi się godzi wspomnieć imiona: Hrabiów CHODKIEWICZÓW, POTOCKICH, MNISZKA, OLIZARA, Xiążąt LUBOMIRSKICH, JABLONOWSKICH, RADZIWIŁŁÓW, SANGUSZKÓW, których zbiory przejrzałem.

I tak, z rozmaitych źródeł powstała moja praca; musi więc na sobie nosić cechę rozmaitości. Nie będzie to podróż, ani opisanie ciągłe, ale zbiór obrazów oderwanych, z różnych miejsc i czasów. Na przemian powieść z wieków przeszłych, ze szpargatów jakiego Archiwum ułożona, i sceny z teraźniejszych czasów; opisanie piękności lub pomników sztuki, i wiążące się z niemi wspomnienia i tradycje.



NOCLEG W KORCU.

Był to mroźny zimowy wieczór, kiedy zima, śniegiem pokryta, odbija zachodzącego słońca promienie w milionach drobnych brylantów; kiedy drzewa na gościńcu świecą jak świeczniki szklanne; kiedy wiatr zaczyna ich śnieżną ozdobę wstrząsać, i pędzi się prosto w nabrzmiałe od zimna twarze podróżnych. Kuligiem suwało się troje sań po szerokiej drodze, co od Zwiąhla do Korca prowadzi. Z daleka czerniał już stary zamek na skale, a około niego rozrzucone miasto. Z podwojonym pospiechem zacinali koni zziębli woźnice, i biedne szkap



musiały krok podwajać pod gęstemi razami furmanów. Jeszcze minut kilka suwają się sennie; nagle stanęły u Koreckiej bramy. Z pierwszych sań wylazł młody człowiek w lisiej szubie, w sobolowej czapce, i poszedł żwawo ku średnim saniom; a gdy już ku odsłoniętym firankom się zbliżał, z uszanowaniem podjął czapkę z czoła, i zapytał: „Każesz-li Wasza „Wielmożność do Xięcia Pana na Zamek zajechać?” — „Do stu piorunów! Panie Adamie, „odezwał się gruby głos z sań, za kogoż mnie „spokojnego człowieka macie? Na nowe miasto, „do Wójta!”

Pan Adam czapkę sobolą na oczy nasunął, pobiegł do pierwszych sań, i cały kulig posunął się znowu po skrzypiącej od mrozu drodze, i nie stanął już jak przed gospodą Wójta na Nowém mieście Koreckiem.

Na podwórzu Wójta gwar wielki. Przyjechać musieli znakomici goście, bo przyjezdni klną, złorzeczą, każą juki i tłumoki wnosić. Czeladź gospodarska rzuciła się do usług; jeden latarnię zapala, drugi gasi przechodząc, trzeci tłumok dzwiga, czwarty siano znosi. Kachna poleciała za jędykami, których przybyły woźnica trzaskiem bicia rozpędził. Marta pełne wiadra przyniosła, i sama nie wie co z niemi robić, gdy jedni z przyjezdnych do wiader, drudzy do niej samej zaczynają się dobierać.

Pan Wójt z Panem Adamem podali ręce średniego wzrostu mężczyźnie, który powoli z krytych sań wysiadał, i poważnym krokiem wszedł do przygotowanej dla siebie komnaty; za nim weszli Wójt i Pan Adam. Tu już zaczął się poważny Jegomość rozbierać; kołpak axamitny szafirowy, kunami podbity, sobolami opuszony oddał Panu Adamowi, który go z uszanowaniem na stole położył. Kiereję granatową z niedźwiedzi ściągnęli mu z rąk Pan Wójt z Panem Adamem. Na znak Pana Adama, dwóch czeladki w szarej podróżnej barwie ściągnęli z nóg wielmożnego Pana ciepłe bóty; i podróżny okazał się w zielonej axamitnej ferezyi, złotemi pętlcami spiętej i w saffianowych czerwonych bótach. Czupryna w pół biała, w pół czarna, zakrywała mu sam wierzchołek głowy, z pod gęstych brwi błyszczały siwe oczy, a wąs siwy pod długim zgarbionym nosem, ocieniał usta, na których błakał się uśmiech złośliwy. Wielmożny Pan przechadzał się po komnacie, czeladź wyszła; Pan Adam tylko drzwi pilnował, a Pan Wójt z uszanowaniem czekał na pierwsze słowa z ust pańskich.

„I cóż wasz Xiąże porabia? rzekł, przerywając na koniec milczenie, podróżny. Czy „zawsze modli się nabożnie u Franciszkanów „za zbawienie duszy, którą codzień na zamku „wśród gwałtów i zbytków potępia?”

Nim usłyszym odpowiedź pokorną Wójta, (pokorną, mówię, sądząc po uniżonych ukłonach i pochlebczém ułożeniu twarzy) nie od rzeczy będzie poznać się z wiekiem i osobami, któreśmy wprowadzili na scenę.

Działo się to wszystko w ubogim domku Wójta, na Nowém mieście, dnia 23 Lutego 1631 roku, za panowania w Korcu Jaśnie Oświeconego Pana Jana Karola, Xięcia Koreckiego, Kasztelana Wołyńskiego.

Wielki to był pan i z urodzenia i z urzędu i z bogactw, sławny nieszczęciami i pobożnością. Niegdyś, cudze kraje lustrując, płynął Xiąże Karol do Hollandyi, gdzie natenczas wojna wrzała, dla nabrania większego poloru w marsowych kunsztach. Pod Amsterdamem od Szwedów pojmany, Karol, Król Szwedzki, dowiedziawszy się, że trzyma w ręku swoim siostrzeńca Chodkiewicza, wsławionego zwycięstwami hetmana, odesłał go do Sztokholmu, gdzie biedny więzień lat pięć przesiedział w uciśnieniu wielkiem; i w tej niewoli ślub uczynił, że jeśli wolny do domu powróci, na wiarę katolicką przejdzie. Wysłuchał go Pan Bóg; wkrótce dostał się w niewolę polską Pontus, syn królewski z nieprawego łoża, ale wódz waleczny; a ten na zamian Koreckiego dany. Powrócił więc do domu Xiąże Karol, i dopełniając obietnicy, wybudował wspaniały ko-

ściół franciszkański, do którego 10,000 złotych zapisał. Przyczynił się do tej fundacyi i brat jego Samuel, także ciężkiem więzieniem w Carogrodzie, do unii nawrócony. Szczodry na ubogich i na ojczyznę, Xiąże Karol hojnie szpitale obdarzał, a zbrojne hufce na nieprzyjaciół kraju posyłał. Tak niegdyś przed lat dziesięcią na expedycyą Chocimską ośm chorągwi własnym sumptem wystawił, i Królowi Zygmuntovi III. posłał, luboć sam w domu zostawać musiał dla zepsowanego w niewoli zdrowia. 1)

Podróżny, co tak złośliwie o Xięcia Kasztelana Wołyńskiego pytał, był to urodzony Pan Ludwik Wołczkiewicz Olizar, na Wołczkowie, Korosteszowie i innych włościach Pan. Małym poczem, bo z pięcią dworzan tylko, wybrał się z majątności swojej Korosteszowa w ziemi Kijowskiej, do pana Wacława Łaszcza, Łowczego Belzkiego, za którym była siostra jego, Pani Eufrozyna. 2) Niejednokrotnie walczył na trybunałach bogaty Pan Olizar z możnym Xięciem Koreckim; ztąd nienawiść i pytanie złośliwe, na które czas już, aby Wójt odpowiedział.

1) Niesiecki, pod imieniem xx. Koreckich.

2) Eufrozyna Olizarówna, 1-mo voto Łaszcza, 2-do Marcinowa Chodorowska, 3-tio Alexandrowa Zamojska, Strażnikowa Koronna.

„Xiąże Pan chory, pościelą się bawi; czar-
„ne mnichy gęsto na zamek przychodzą; wszy-
„scy im radzi, wielmożny panie; o! dotrzyma-
„ją pewnie obietnicy swojej, i wprowadzą
„Xięcia wprost do nieba!“

— „Byle prędzej, dodał zawzięty podró-
„żny, gładząc siwą czuprynę, to i mnie lepiej
„będzie na ziemi.“

— „Hej! bez przymówek, Panie Lubowiec-
„ki (krzyknął głos za drzwiami) my was ro-
„zumu nauczymy!“ — „Co znów, odezwał się
„głos piskliwy, myślicie panowie, że się was
„boję, dla tego że was dwóch braci; mnie pan
„Zdżarski w pomoc przyjdzie.“ — „Niezawo-
„dnie.“ — „Hola!“ I zgiełk od sieni do komna-
ty dochodził.

— „A pójdźcie-no do nich, Panie Petryko-
„wski, ozwał się Pan Olizar do znajomego na-
„szego, Pana Adama, pierwszego dworzanina
„swego; i powiedzcie im, że kobierzec i w dro-
„gę się bierze; dawno już nikt na nim nie
„leżał, wytrzepiem go po trosze!“ I prze-
chadzał się po komnacie pan rozgniewany,
w chwili kiedy Wójt i Pan Petrykowski wyszli
jego rozkazy spełnić. Ale podróżą znużony,
ukradkiem spoglądał na gotową już pościel, i
odpinał petlice u ferezyi od złocistych guzów.
W tém powrócił Pan Adam z dwoma pacholi-
kami w lazurowych adamaszkiem podszytych

barwianych ferezyach. „Już wszystko spokoj-
„nie, rzekł wchodząc; Branwieccy hałas wszcze-
„li, posadziłem ich na warcie przy saniach,
„Lubowiecki i Zdżarski na usługach pokojowych
„będą.“ I pan Olizar zdjął axamitną ferezę
i pas lity, i żupan atlasowy barszczowy; jeden
dworzanin podał mu roztruchan srebrny z na-
lówką, drugi towałnię złotem szytą. Pan A-
dam rozłożył broń na stołach, dziewięć pisto-
letów, szablę oprawną złocistą, i parę muszkie-
tów toruńskich. Tymczasem dworzanie roze-
brali do reszty pana, położyli go w pościel, i
okryli starannie; po skończonej modlitwie,
Pan Adam pogasił świece w dwóch srebrnych
lichtarzach, i wszyscy wyszli, życząc panu spo-
kojnej nocy.

Czy to nie szczere były życzenia, czy nie-
wysłuchało ich niebo, nie wiem; ale tak się
stało.

O godzinie dwudziestej trzeciej 1) ledwie
Pan Olizar, drogą spracowany, uspokoił się i
zasnął trochę, gdy pod samém oknem ktoś z pi-
stoletu wystrzelił.

1) Dawniej rachowano godziny od zachodu słońca; go-
dzina więc dwudziesta trzecia oznacza godzinę przed
samym zachodem. Ta właśnie wymieniona jest w mani-
festeście Pana Olizara. Po świecach, które do pokoju poda-
no, miarkować należy, że dzień był ciemny.

„Jezus, Marja! Co to znaczy? Czy Tatarzy w mieście, krzyknął ze snu pierwszego zerwany. Hola, Panie Petrykowski! — Po chwili wszedł wierny dworzanin w szubie, bo już zrzucił był także barwianą ferezyą i żupan — „Gorzej jak Tatarzy, Wielmożny Panie; oto Xiążę Jegomość Korecki, na deszpekt godności pańskiej, wysłał pachotków kilku, z których jeden pod oknami strzela“ (tu słychać było kilkakrotne strzelanie) „drudzy nam w gospodzie psikusy robią, a najgorszy z nich niejaki Kozłowski.“

— „To nie dobrze, trzeba do zamku posłać, odrzekł pan Olizar, który w miarę niebezpieczeństwa, mniej, cierpko jednak, Xięcia Koreckiego wspominał. Pójdiesz sam do zamku, Panie Adamie, i dowiesz się, czy takowe deszpekta z woli Xięcia się dzieją, i powrócisz spiesźnie. Trudna tu z Panem Kasztelanem sprawa; na swojem śmieciu człowiek pewniejszy.“ —

Pan Adam, zawsze posłuszny, poszedł do zamku, ale wkrótce z niczém powrócił; nie puszczono go do Xięcia; czy Xiążę niepozwaliał się budzić, czy też dwór Xiążęcy chciał się przez noc jedną pobawić, i korzystał ze snu Kasztelana. Ledwie Pan Petrykowski do gospody wrócił; a za nim już ufić cały piechoty, i kilkadziesiąt sług zbrojnych, pod dowódz-

twem Pana Kaspra Dąbrowskiego marszałka xiążęcego, z łoskotem wielkim i strzelaniem, drzwi od gospody wybili; jedni broniących się dworzan i sług Pana Olizara otaczali, drudzy wylamawszy okna od izby, leżącego w pościeli, bezbronnego Pana zastali. Tu już z wściekłością rzucili się na niego, szablami siekli; w obie ręce, w twarz ciężko ranili, u lewej ręki palec wielki ucięli. I w głowę i w plecy, gdy bez zmysłów na ziemię upadł, krwawe tłuczone rany zadali.

Nie lepiej się dworzanom Olizarowskim wiodło; już Pan Jan Branwiecki pięć ran szablami ciętych w głowę odebrał, i nos mu przecięto i stłuczono krwawo. Panu Wacławowi Lubowieckiemu głowę z pistoletu, aż do kości, przestrzelili, i średni palec u lewej ręki ucięli, obuchami nogi i ręce tłukli. Panu Adamowi Petrykowskiemu bok kulą przestrzelili, i ran dwie krwawych zadali, i palec u prawej ręki podle wielkiego rozcięli, i po wszystkiem ciele okrutnie czekanami pobili. Panu Gabryelowi Branwieckiemu także ran dwie krwawych ciętych, a wiele krwawych tłuczonych zadali. Panu Janowi Zdźarskiemu w lewą rękę pod łokciem zadali ranę okrutną, od której pewnie chromota mu będzie.

Po takiej rzezi dalejże łupić, odzierać! I broń niewinną, owe pistolety, ową szablę,

owe toruńskie muszkiety po stołach rozłożone, i lichtarze srebrne, i towalnie złotem szyte; roztruchany i nalówki, i ferezye lazurowe barwiane (z których każda kosztowała złotych sześćdziesiąt) i czapki czeladne, wszystko zabrali złodzieje.

Nakoniec wolna od napaści gospoda; wbiegają pacholikowie rannych dworzan, którzy z przestachu wielkiego uciekli, teraz panów swoich trzeźwią, i zwierzchnego Pana, którego bieda z innymi zrównała. Gdy pan Olizar powrócił do zmysłów, dał znak, aby go z nie-szczęśliwej gospody wynieśli. Próżno Wójt błagał, żeby domowi jego tej krzywdy nie czynić; oburzeni dworzanie widzieli w nim złego przyczynę.

Za godzinę szpital cały rozłożył się w innej gospodzie, u kupca gdańskiego, Wilełma, faktora Hawratowego. Niestety nie nadługo ten spokój. Otóż i pan Dąbrowski na czele zbójców, całe domowstwo otacza; i wchodzi do nowej gospody, i zapewnia, że żaden ztąd żyw nie wyjdzie, dopóki Pan Olizar nie da na piśmie deklaracyi, że ze wszystkich, nieco gwałtownych uczynków, których mógł doznać, Xięcia Pana kwituje i wyzwala. Milczeli zgrozę przejęci ranni; ale jeden z młodszych dworzan, Pan Gabryel Branwiecki, nie umiając gniewu hamować, „A co znów, lotry, mamy

„wam dać świadectwo, że dobrze u was w Korcu nocować!“ — Wnet porwali go zbójcy, i do Zamku przenieśli, i tam trzy dni i trzy noce, okowawszy w łańcuch i kajdany, w lochach trzymali. Tyleż czasu i oblężenie gospody trwało; wyraźne było Xięcia Koreckiego pobłażanie. Zmiękczała pod tłuczonemi razami dumna wola rannego; dał obrzydłe pismo, i z ran wygojony, już nie do szwagra, ale na powrot do domu pojechał.

Wkrótce wyszła protestacya Pana Olizara o niesłychany gwałt i zbrodnię Xięcia Kasztelana Wołyńskiego, i sługi jego Pana Kaspra Dąbrowskiego. 1)

Xiążę Korecki, Kasztelan Wołyński, zamifestował się, że Pan Olizar przyjechawszy do Korca z hałastrą niespokojnych ludzi, nie tylko poddanym Xiążęcym, ale i niewiastom pocziwym, w Nowym Korcu mieszkającym, excessa wyrządzał; że dwór Xiążęcy pod dowództwem Kaspra Dąbrowskiego, chcąc nadużyciom zapobiedz, sam dwóch ludzi prawie bez życia nadziei zostawił.

W 1633 roku umarł Xiążę Karol Korecki, którego franciszkanie obiecali wprowadzić prosto do nieba; a małżonka jego, Anna z Po-

1) Archiwum Korosteszowskie, Fasc. Sprawa z X. Koreckim.

tockich, wystawiła mu wspaniały grobowiec w kościele franciszkańskim w Korcu.

W 1634 roku pozwani byli przed sąd głównego trybunału lubelskiego Xiążę Samuel i Xiężna Eufrozyna Koreccy, zmarłego Kasztelana dzieci, w przytomności Wielmożnego Xięcia Mikołaja Czartoryjskiego Kasztelana Wołyńskiego, i innych opiekunów. 1)

Nigdzie końca sprawy, a koniec ciekawy; bo wielka i sprawiedliwa zawziętość Pana Olizara. Umarł wprawdzie główny winowajca: ale dzieci odpowiadają za ojca, i ten Pan Kasper Dąbrowski żyw jeszcze, który imieniem Xięcia Koreckiego tak niestychane bezprawie uczynił!

Po długich szperaniach, odkryłem nakoniec w stosach zbutwiałych szpargałów, nie wielki paperek z pieczęcią, następującej treści: 2)

„Ja Mikołai X. Czartoryjskie, na Klewaniu, Kaszt. Wołyński, zeznawam tym pismem moim isz z Decretu Trybunalskiego nakazana iest

1) Archiw. Korostesz. Fasc. Sprawa z X. Koreckim.

2) Arch. Korostesz. Fasc. Sprawa z X. Koreckim.

summa do zapłacenia Czternaście seth złotych polskich, potomkom X. Karola Koreckiego przez Pana Ludwiga Olizara Wołczkiewicza. Tedj isz mnie jako opiekunowi XX. Ichmości zupełnie the summę czternaście seth Z. P. Imśc Pan Olizar zapłacił i wyliczył, z odebrania i odliczenia onych Jego Miłość i potomków J. M. tim scriptem moim kwituie i wolnym czynię czasy wiecznymi; tesh dla trudności mych niektórych, przyznać dopiero kwitu tego urzędownie nie mogę, submittuie się na pierwszą okazją przyjechawszy do Łucka tho uczynić, y kwitować u Akt Jegomość P. Olizara. Ten iednak kwit moi terażniejszy takiej wagi mieć chcę, iakoby z Akt Grodzkich Łuckich był przez mię zeznany. Na co dla lepszej pewności daję ten moi script moją ręką pisany i podpisany pieczęcią przyciśniony.

Dat w Klewaniu die 22 Xbris 1636.

L. S.

Idem i sub ręką swą.

W 1645 roku umarł Pan Ludwik Olizar. O śmierci jego dowiadujemy się z autentycznego listu kondolencyjnego Jakuba Sobieskiego Wojewody ziem Ruskich (ojca króla Jana) do

Pani Franciszki z Dębian 1) Olizarowej wdowy. 2)

1) Franciszka z Dębian Olizarowa, córka Kaspra Dębińskiego, a wnuczka Walentego, Kasztelana Krakowskiego, Kancelerza Wielkiego Koronnego.

2) List ten znajduje się w oryginale w archiwum Korosteszowskim, w szkatulce rodzinnych papierów. Umieszczamy go tu w całości, i z ortografią oryginalną.

Mnie wielce Mściwey Paniey y Siostrze J. Mci Paniey Franciszce z Dębian Olizarowej należy.

Mnie wielce Mściwa Pani Olizarowa moja Mściwa Pani y Siostra.

Jako w pierwszym liście osierocenia y dziatek W. M. M. Paniey zatowatem, który znać, że się gdzieś w drodze minął; y teraz tę żatłość moję powtarzam y ziczę, aby W. M. M. Pany ten zał śmiercy J. Mści Pana Matłonka W. M. M. Paniey, pociechamy pomisłnemi na pozostałem potomstwie Pan Bóg nadgrodził. Ziczęlbym był i sam do oddania ostatniej ustugy zacnemu ciatu J. Mści Pana Matłonka W. M. M. Paniey stawić się; ale że odległość mieysca y Seim następujący y kontrakty przeszkodą mi do tego są, rozkazatem Panu Jarankowskiemu aby on natenczas do Korosteszowa ziczat y imieniem moim condolentą w kupie obecznych moich przyjaciół uczinil. Jużem się W. M. M.

O Panu Kasprze Dąbrowskim nie można było żadnej dalszej wiadomości powziąć.

Takie było nieprzewidziane rozwiązanie Koreckiego noclegu. Dwieście lat z górą od tego czasu upłynęło; ród Koreckich na Samuele synu Kasztelana Wołyńskiego wygasł; a potomkowie Ludwika Olizara po dziś dzień Korosteszowem władają.

Paniey z tego sprawil w pierwszym liście, że na Woronków naieźdzac nie rozkaziwat, y teraz jesliby kto winien w czym, z moiey stroni gotowem sprawiedliwość uczinil. Ja gwałtownie postępować nie miśle, jeno kontraktem tak z W. M. M. Pania jako y z nieboszczykiem J. M. Panem Matłonkiem W. M. M. Paniey uczinione we wszystkim trzymam się y onemu dosic uczinil rozkazatem y pieniadzo oddac, y jak czas który racię przypada, y obligatą tę Matłonka moia uczinil gotowa, tylko o to proszę, aby tę obligatą y imiona Synów W. M. M. Paniey, którem ona służyć ma, skoncipowane niemieszkanie przystano. Tym powiesciom ptonnym żeby my się niemiała podobać maiećność y żeby pie-niadze miał brać nazad, lubo by się podobata lubo nie, W. M. M. Pany wiari nie racz dawać. I słownych kontraktów, nietylko pisaniem utwierdzonych, sobie za żart niemam, ale we wszystkim im dosic uczinil chcę, tylko o to proszę, abis W. M. M. Pany warunki imieniem dziatek swoich lubo przez się, lubo przez osiadłego słachci-ca, jako się będzie prawnieć zdato, uczinil raczyta. P. Dambrowski niewiem z iakiey przyczini miałby chłopi być i wieszac; ia do niego nic nienależę; słachcie się,

W Korcu wszystko pod gruzami ucichło. Rozwaliny Zamku na skale, przy blasku słońca rzucają na rzekę cień ponury. Zamilkły dzwony w opuszczonym franciszkańskim klasztorze, i jeden tylko jęk puszczyka ogólne milczenie przerywa.

y niemniej moja, iakoby W. M. M. Paniey, miała być krziwda; każe się wiwiedzieć, a przecie o to prawem przypilnować niezawadzi, ale zrozumiałem z pisania urzędnika W. M. M. Paniey, że Niemci chcą Woronkowcziznę... (tu słowo nieczytelne). Pysałem do P. Komisarza prosząc, aby im zakazał, bo musiałbym ja tych szkod na nim samym patrzeć, y rozumiem, że się od tego pohamuję. Zatem się oddawam łasce W. M. M. Paniey. Dan we Lwowie die 27 Jan. 1645.

W. M. Mściwey Pani

uprzejmie ziczliwy

brat i stuga

Żona moja służby swe

W. M. M. Paniey zaleca.

J. Sobieski

Woiewoda Ziem Ruskich.

SZPANOW, NIEWIRKOW, KRZEWIN.

Kto widział Szpanow przed piętnaście lat a ujrzał go teraz, własnym oczom wierzyć nie chce. Stary, niezgrabny pałac wśród błota, które go naksztalt wałów opasało, taką była dawna Czapliców Szpanowskich, później Stec-kich siedziba; i tak niemiła, i tak mało obiecująca, że gdy tu Księżna Wojewodzina Wi-leńska 1) przybyła, rzekła ta założycielka Arkadyi na piaskach Nieborowskich, do swojej Synowej: „i cóż z tej tabakierki zrobisz?“ Te-

1) Helena z Przeddzieckich Radziwillowa.

raz osuszone błota przemieniły się w obszerną łąkę, na której zasadzono klomby w najpiękniejsze wzory. Niezgrabny pałac jest teraz piękny dom angielski o piętrze, z kolumnadą od frontu; z trzech stron pozostałych wiją się krużganki na arkadach, naksztalt indyjskich *verandah*. Brama od dziedzińca na moście; z mostu widok na dwa wielkie stawy po prawej, po lewej ręce; tamten, w ogrodzie cały, odbija drzewa, kształtny domek ogrodnika, i nowe plantacye na łące; ten otoczony amfiteatrem pagórków zarośłami pokrytych. Ogromna murawa przedziela bramę dziedzińcową od pałacu, a droga okręcając się około niej prowadzi popod dwie officyn strojny w powoje i wazonowe kwiaty, aż pod kolumny pałacu.

Ze wszystkich stron ten Szpanow widać; całą okolicę ozdabia. Cóż dopiero z lasku, *Pawłowszczyznę* zwanego, pokrywającego wzgórek poblizki! To się za drzewami skryje, to bieleje wśród gęstwiny; to złocą go promienie słoneczne pomiędzy jednym i drugim kryształem stawów; to go z wierzchołka góry, jak na talerzu widać; to w końcu jaru, jak cel pożądany podróży. I to wszystko uczona ręka stworzyła w tej tabakierce, o której założycielka Arkadyi zwałpila. Wróćmy do pałacu jeszcze. Jak czysty, jak wykończony, jak wspaniały od dziedzińca, jak wiejski od ogrodu! Jak te stare

drzewa na plantowaną murawę mały cień rzucają; jak rozległy widok na klomby, gaje na łące, na laski poza łąką! Wchodźmy; sień służy za salę jadalną; za szklannymi drzwiami wschody na piątro; każdy kawałek drzewa błyszczy się polorem mahoniu. Na prawo biblioteka, pokój billardowy, salon jeden i drugi; meble gustowne, piękne sztychy, wonne kwiaty; wszędzie wygoda, smak wytworny i nowość.

Wiem, że wyobraźnia nie tak wystawia sobie Radziwiłłów mieszkanie. Nie ma tu przeszłości. Ale na cóż stoi pusty zamek w Olyce? na cóż pałac w Nieświeżu, tej stolicy Radziwiłłowskiej, której jedna brama nosi niezatarty dotąd napis: *Carolo secundo principe dominante*? Na cóż Kardynalia w Wilnie; w Warszawie pałace Namiestników i Kasińskich, Radziwiłłowskie oba? Tam wspomnienia historyczne, tam drogie archiwa familijne; tam przeszłość; a w Szpanowie teraźniejszość, jaka być może, i na jakiej poprzestać trzeba! I wierzcie mi, godzina rozmowy z tą, której Szpanow winien swoją piękność, ta jedna godzina, w której tyle odcieni dowcipu, uczucia, talentu, nauki w jedną całość się łączą, utrzyma was w ciągłym zachwyceniu duszy; nie da wam zagłębiać się w historyczne czasy i natchnie was wiarą w teraźniejszość i przyszłość.

Pod Międzyrzeczem Koreckim, jak Szpanów
T. I.

pod Równem, kryje się w lesie skromny Niewirkow. Kościół tu pierwszy i najwspanialszy budynek; od dawna stroi go pobożność kollatorów i parafian. Stałym funduszem przeznaczona część Matce Boskiej od trębaczy, i codzień o godzinie siódmej z rana żałośnie trąby grają hymn religijny. Minawszy kościół, droga las przecina; po prawej stronie kilka domków ulicę tworzą, naprzód mieszkanie właściciela z żoną, dalej domek ich syna i synowej, jeszcze dalej kilka domów zamieszkałych przez członków rodziny. A wszystkie prawie domki najprostszej architektury kryją w sobie najpiękniejsze ozdoby i sprzęty: są to chaty z przepychem pałaców. Po za domkami w lesie ciągnie się ogród Księcia; w nim piękne drzewa, kwiaty, murawy; wody tylko brakuje.

I w Niewirkowie możnaby zapytać, gdzie pamiątki Lubomirskich? Ale tu życie tak mile, tak przyjemnie schodzi, że szkoda by skupione w tym kątku szczęście rozproszyć. Czasim będzie do Dubna, do Dermania, do Hannopola, do Raśnik powrócić; niech jeszcze z sobą w miłym Niewirkowie pożyją.

Pod Ostrogiem jest włość Krzewińska, należąca niegdyś do Xięstwa Ostrońskiego; ręka pięknej kobiety stworzyła dzisiejszy Krzewin na piaskach; Krzewin i Szpanow są dziełem

dwóch przyjaciółek. W ogromnym lesie piaszczystym zbudowano kościół, domy; poprowadzono ulice proste, opatrzone sztachetami, utrzymywane z niemiecką czystością. Na małym wzgórku nakoniec zbudowano pałac, obszerne murawy zajęła cały dziedziniec, ograniczony dołem kanałami, które wykopała ręka jeńców tureckich przyjaciela Jana III, hetmana Jabłonowskiego. Na około murawy las w różnych odcieniach kształtu i koloru liści. Położenie miejsca nie jest piękne; ale sztuki wiele w sadzeniu klombów, w prowadzeniu ścieżek; i ten pałac uroczy, z iluż miejsc coraz inaczej się przedstawia, w pałacu rzadno i strojnie, jak być powinno. Wielkie jedno tafelowe okno opracowują w ramy, malownicze widoki.

Biblioteka nie jedno dzieło ciekawe zawiera; ale w archiwum wiele jest pięknych pamiątek. Dawne genealogie xx. Ostrońskich, działy i inne tranzakcje, lustracje Ostrońskiego zamku, listy oryginalne królów i znakomitych ludzi, najwięcej do Stanisława Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego. Do niego i Wespazjan Kochowski pisywał, autor klimakterów historii polskiej, którego żywot Ambroży Grabowski niedawno w *Starożytnościach Polskich* umieścił. Pisarz dziejów narodowych prosił możnego pana o pomoc, aby mógł prawdę

bezpiecznie głosić 1). Pomógł mu zapewne Lubomirski, bo trzeci klimakter wyszedł na świat, a list Kochowskiego dostał się w puściznie potomkom Lubomirskiego.

1) Dla tych, co zabytki historyczne milują, list Kochowskiego w całości umieszczamy.

*Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie Marszałku
Wielki Koronny mój Wielce Mciwy Panie i
Dobrodzieju!*

Odjeżdżając z Warszawy unum defuit votis zem, nie mógł obecnie upaść do stóp W. M. Wielce Mci Pana, aby, którego magnum nomen ojczyzna cata suspicit, i ja też przy oddaniu historycznych lucubracyi uniżonością moją venerarer. Ale gdy mi do tego dla różnych intervenientia przyść nie mogło, teraz in projecto itineris per literas ięgnam W. M. W. M. Pana, uniżenie upraszając, abys W. M. Pan veterem prześwieitnego domu swego clientem, Pańską a nieodmienną protekcyą confovere raczył, jako tego, który rozkazowi jego i usłudze zna się być obowiązany. A że mi teraz, Deo dante, przychodzić będzie ad III climacterem historiae mieszanin onych domowych, ab anno 1662 ad punctum abdicationis s. p. Jana Kazimierza olim Pana N. M. śmiałbym upraszać W. M. M. Pana, racz, mój Dobrodzieju, podać rękę qua manuductia mógłbym owe mnie Polakowi niezbrodzone zamieszania ojczyzny fluc-

I tak w Krzewinie łączy się przeszłość z terażniejszością; w archiwach jak w grobie, wspomnienie historyczne; na powierzchni ziemi przepych sztuki ogrodniczej.

W Krzewinie piękna właścicielka letnie mieszące przepędza, kiedy wybór jej nie padnie na Czarnylas, ulubiony niegdyś domek wiejski Jana Kochanowskiego. Szczęśliwy, kto pomiędzy Krzewinem a Czarnym-lasem wybierać może!

tus, sincere et candide ad posteritatem piorem określić. Wrzucisz M. Wielce Mciwy Pan in profundum abyssum igietkę taski swojej curiosis ignotam, a mnie podać rękę raczysz, jakobym, nec ad dextram, nec ad sinistram nie chyląc się, w wielkim senatorze oppressae na on czas innocentiae veridicus praeco do potomności zostawał. Ale in commoda publica pecco, dłużej bawiąc. Teraz niewięcej, jeno de genu veneratus W. M. wielce Mci Pana, tym się zawsze i wszędzie piszę, zem jest.

W. M. mego wielce Pana i Dobrodzieja

Uniżony stuga Kochowski WP. z Kochowa

W WARSZAWIE 16 Jun.

1688.

H R A B I E M U
K A R O Ł O W I
M N I S Z C H O W I
D Z I E D Z I C O W I
W I Ś N I O W C A

POSWIĘCAM

Imię to przypomina ród sławny w kraju naszym, plemię Olgierdowe, którego purpura książęca zaczerwieniła się nieraz krwią szlachetną na polu bitwy, a gronostaje na tronie spoczęły.

W Wiśniowcu wygasło plemię dzielnych książąt, w Wiśniowcu zostały się po nich pamiątki. Ten pałac wspaniały w stylu wieku XVIII, ten dziedziniec opasany armatami żelaznymi, które w ziemię wbite, i łańcuchami powiązane, groźny, rycerski wał tworzą; ta piękna, niegdyś karmelitańska, świątynia, która była zamkowym kościołem; i to wszystko na



wysokiej skale, nad Horyniem, nad Starém i Nowém Miastem, wśród jarów, wśród lasów dębowych, i wzgórzów skalistych, zaspokaja wyobraźnię podróżnego, i dobitnie wyraża, że na tém miejscu snuła się nie historia.

Wiśniowiec, według jednych historyków, założony przez Dymitra Korybuta, xięcia Siewierskiego, syna Olgierda; według innych przez prawnuka tego Dymitra, Soltana, który się pierwszy xiążciem na Wiśniowcu nazwał.

Cokolwiekby, już *Dymitr Korybut* xięstwo Siewierskie na Litwie postradał, dla zatańców z Witoldem, 1340 r. Z ciężkiej niewoli w Wilnie wyzwolił go Jagiello, na prośbę jego teścia, Alexandra xięcia Rezańskiego, pod warunkiem, że krzywdy swojej na Witoldzie mścić nie będzie. Wtenczas Witold, w zamian xięstwa Siewierskiego i Nowogródka z Brańskiem, które sobie przywłaszczył, dał Korybutowi z łaski zamki na Podolu i Wołyniu, Braclaw, Winnicę, Sokulce i Krzemieniec; a sam Dymitr Korybut (dodaje Strykowski) Wiśniowiec i Zbaraż zbudował.

Z synów Dymitra Korybuta *Iwan i Skinder* poległi śmiercią bohaterów w przegranej nad *Worskłą* z Tatarami, 1399 r. *Jędrzej*, według świadectwa niektórych pisarzy, udał się na Moskwę, i zaślubił sobie dziedziczkę z Trub-

czewska. 1) *Fiedor*, władając zamkami ojcowskimi, wicherzającemu na Podolu Swidrygajłowi czynną pomoc dawał.

Piąty, na koniec, *Zygmunt* powołany na królestwo Czeskie, zawojował je, mimo nieszczerą przyjaźni stryjów, Jagielly i Witolda, którzy go na zdobycie korony wysłali. Po wzięciu Wincowa i Pragi, po opanowaniu całej prawie ziemi Czeskiej i Morawskiej, Szląska i Bytomia, ustalał *Zygmunt Korybut*, panowanie swoje, układnością ze srogością zmieszana, mówi Aeneas Silvius, później papież Pius II; wtém Cesarz *Zygmunt*, do korony Czeskiej drugi kandydat, zbuntował Krzyżaków na Litwę, i Jagiella o odwołanie Korybuta prosił.

W *Starém Siole* widzieli się Cesarz i Król Polski, 1423 r. odnowili między sobą przymierze, Cesarz Krzyżaków z Królem pogodził, a Jagiello kazał Korybutowi powracać do Polski, pod groźbą odciagnienia mu Ruskich i Litewskich posiłków, a obietnicą ziemi Dobrzyńskiej, w zamian Czeskiego Królestwa.

W sam dzień koronacyi królowej Zofii przyjechał Korybut do Krakowa, w pięćset koni, i z takim poczem przywitał Cesarza, który

1) Od tego Fiedora wywodzą ród swój xiążęta Trubecy, Galicynowie, Kurakinowie i Chowańscy.

z Cesarzową Barbarą, Królem Duńskim, i wielą innych książąt tej uroczystości był przytomny.

Cesarz mile przyjął współzawodnika, którego wolał w Krakowie, niż w Pradze, widzieć; ale wtém przybyli z Czech posłowie powtórnie Korybuta na tron wzywając. Wbrew niepozwalającemu Jagielle, Korybut zebrał wolnych ludzi i do Czech poprowadził; a Król i Witold, uniewinniając się przed Cesarzem, pobrali wszystkie dobra i księstwa Korybuta w Litwie i na Rusi, i jego samego na wieczne czasy wywołali z kraju.

Korybut stanął na czele Hussytów, którzy niedawno byli walecznego hetmana Zyskę stracili; dodawał im odwagi odgłos bębna ze skóry hetmańskiej, którą sam Zyska na to użycie zapisał. Wkrótce porażeni Kurfirsztowie niemieccy i książęta szląskie; Szląsk cały opadowany; pierzchnął przed Hussytami margrabia Brandeburski, a legat papieski, kardynał Julian, krzyż swój i ubiór pontyfikalny w ich rękę zostawił.

Później odmieniło się szczęście; Zygmunt Korybut z Pragi wygnany do Litwy powrócił. Tam łącząc się ze Swidrygajlem i Krzyżakami przeciw Zygmuntowi W. X. Litewskiemu, pod Braślawiem Litewskim porażony, w jeziorze życie utracił 1432 r.

Po bracie Zygmunta Korybuta, Fiedorze,

syn jeden *Deniel*, czyli *Daszko* pozostał, wrycerskich sprawach doświadczony. Tego syn *Sottan* (według niektórych pisarzy, założyciel Wiśniowca), pierwszy nazwał się księciem Wiśniowieckim; umarł bezpotomnie, i księstwo bratu *Wasyłowi* zostawił.

Synowie Wasyła rozdzielili dom Korybutów na kilka księstw oddzielnych: *Michał* utrzymał miano książąt Wiśniowieckich; *Siemion* był ojcem książąt Zbarazkich; *Fiedor* książąt Poryckich i Woronieckich. 1)

1 *Książęta Zboraczy* kwitnęli długi czas w ziemiach Ruskich, dostatkami i mięztwem. *Andrzej* odznaczył się w bitwie Xiecia Konstantyna Ostrońskiego z Tatarami pod Wiśniowcem 1512 r. *Janusz Wojewoda Bractawski* z Tatarami i Moskwą wojował, był na szturmie pod Połockiem, i traktat z Moskwą 1581 r. w imieniu króla Stefana Batorego zawarł. *Krzysztof, Koniuszy Koronny*, wslawił się odbytą do Carogrodu poselstwem, które w części własnym kosztem z wielkim pożytkiem kraju odbył; za co mu Rzeczpospolita na sejmie 1624 r. publicznie dzięki składała. *Jerzy Kasztelan Krakowski*, brat Krzysztofa, wslawił się w wojnach Wołoskich, a w rozruchach domowych stronę króla utrzymywał. Na nim skończyła się linia książąt Zbarazkich, 1627 r. a dobra ich powróciły do linii Książąt Wiśniowieckich w osobie księcia Janusza.

Książęta Poryccy, od zamku Porycka na Wołyniu tak nazwani, nie mieli tak wielkiego znaczenia w Ko-

Pod Xięciem Michałem, Wiśniowiec, raz już w 1491 r. srodze od Tatarów zburzony, cieszył się świetnym zwycięstwem nad bisurmanami. 26,000 Tatarów Perekopskich poraził wielki Konstantyn Ostrogski, jak to Strykowski wierszami opisał, przydając jeszcze:

„Trafiła się ta sławna bitwa, i pamięci godne zwycięstwo, roku 1512, w dzień S. Witalisa 28 dnia Kwietnia pod Łopuszną (dwie mile od Wiśniowca) w której Konstantyn Iwanowicz Ostrogski, sławnej a świętej pamięci książę W. X. L. Hetman, najprzedniejszy dank odniósł, gdyż za jego sprawą i powodem wszystek ten porządny tryumf do skutku szczęśliwego Pan Bóg przywiódł. Z Polski zaś byli ci panowie przedniejsi nad wojskiem koronnym i ruskim: Mikołaj Kamieniecki, wojewoda i starosta Krakowski, hetman Koronny; Jan Odrowąż ze Sprowy, Otto z Chodcza wojewoda Podolski; Stanisław z Chodcza, marszałek Koronny, starosta Lwowski; Marcin Kamieniec-

ronie i Litwie; ostatnia z ich domu xiężniczka przy końcu wieku XIII wniosła fortunę całą w dom Zahorowskich, a ostatnia Zahorowska w dom Czackich.

Książęta Woronieccy w szeroko rozgałęzionym niegdyś domu, imię Korybutów i znaczenie stracili; w późniejszych czasach mniej liczni w Litwie, na Wołyniu i Podolu dotąd trwają.

ki, Jan Amor z Tarnowa, Stanisław Lanckoroński, Jan Swiniarski, Jan i Mikołaj Pilecki, Piotr i Stanisław Kmitowie, mężowie dzielni, i w rycerstwie doświadczeni; i wiele innych panów i szlachty Koronnej, których chęć niezwyciężona ku obronie ojczyzny wtenczas znacznie się pokazała. Z książąt i panów Litewskich ci przedniejsi byli przy Konstantynie Ostrogskim: Andrzej książę ze Zbaraża i Książ Michał Wiśniowiecki, z Książem Iwanem i Alexandrem, Książ Alexander Czartoryski, Jurgiej Radziwiłł i inni“ 1)

Od synów Xięcia Michała, *Alexandra* starosty rzeczyckiego, i *Iwana* starosty szyskiego, poszły *dwie linie* książąt Wiśniowieckich, z których jedna kończy się na Królu Michale 1672 r. druga na Xięciu Michale Serwacym 1744 r.

W *linii Królewskiej* jaśnieją naprzód dzielni synowie Alexandra, *Dymitr* i *Michał II*. Dymitr, zwycięzca Turków i Tatarów, przyjmuje służbę u Cara Moskiewskiego, Jana Wasilewicza, ażeby Tatarów gromił; potem w sprawie własnego króla, Zygmunta Augusta, staje na czele Kozaków Nizowych; fortyfikuje na

1) Wypisano z rękopismu xięcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego Kancelarza W. X. L. Wojewody Wileńskiego, który znajduje się w bibliotece Czarno - Ostrowskiej na Podolu.

Dnieprze wyspę Tomakówkę, skąd napadając na Tatarów, odgłosem imienia swego nieprzyjaciół straszy. Jak niegdyś Zygmuntowi Korybutowi Czesi, tak Dymitrowi ofiarowali berło Wołosza; przyjął je Dymitr, i smutniej jeszcze od Zygmunta miał skończyć. Pojmany w zasadzce przez Tomzę, kandydata tureckiego do gospodarstwa, odesłany był do Stambułu z Janem Piaseckim szlachcicem, herbu Zabawa. — Okrutny sułtan, widząc, że książę koronę męczeńską nad wiarę Mahometa przekłada, kazał go zwyczajem tureckim na hak wyrzucić. Trzy dni i trzy nocy za żebro zawieszony daremnie wzywał Dymitr śmierci, która tak prędko zakończyła cierpienia Piaseckiego. Nakoniec straż, słysząc ciągłe przeciw prorokowi swojemu bluźnierstwa, strzałami nienawistnego giaura przeszła.

Michał II, kasztelan kijowski, brat Dymitra, zostawił dwóch synów: *Jerzego*, który pierwszy z greckiej wiary na katolicką przeszedł, i *Michała* III, starostę owruckiego, który pojawiający za żonę Reginę Mohylanę, hospodara Wołoskiego córkę, na Wołoszczyźnie wojował i tam życie skończył. 1)

1) Pochowany wraz z żoną w Wiśniowiecu, w sklepie muryowanym, pod starą cerkwią drewnianą, zamkową. Tradycja mieć chce, że wielkie kosztowności w ich trumnach są złożone.

Syn Michała III jest ten dzielny Hieremi, Wojewoda Ruski, który wraz z Czarnieckim za panowania Jana Kazimierza, całą Polskę na barkach swoich dźwigał. On to Kozaków i Tatarów pogromca; on Chmielnickiego pod Beresteczkiem zwyciężył. On ogromne majątki, tę Ukrainę zadnieprską, *krwawą wystęgę domu Wiśniowieckich* (jak ją Xiąże Jerzy w testamencie swoim nazywa) w rękę Carów Moskiewskich, którzy do niego poselstwa wysyłali, zostawił, nie chcąc obcemu Panu przysięgać. 1)

1) Gospodarzów samych osiadłych poddanych księcia Hieremiego ex originali inventario. Z Mss. x. Michała Wiśniowieckiego R. W. W. X. L. W. W. z Biblioteki Czarno Ostrowskiej.

	Gospodarze			koła młyńskie		
Łubnie	—	—	2646	—	—	40
Chorol	—	—	1297	—	—	8
Horoszyn	—	—	107	—	—	11
Łukoml	—	—	524	—	—	—
Orczyca	—	—	91	—	—	—
Buroml	—	—	158	—	—	6
Jeremijówka	—	—	327	—	—	—
Żołanin	—	—	312	—	—	9
Czehryn, dubrawa	—	—	137	—	—	6
Piratyn	—	—	1749	—	—	38
Biało Szapki	—	—	374	—	—	3
Dejrzy kraj	—	—	318	—	—	—
T. I.						6

Srogi w boju, w zemście okrutny rozezulał się
 xiaże Hieremi nad nieszczęściami kraju i czę-
 sto powtarzał *calamitas patriae, lamentatio*
Hieremiae. 1)

	Gospodarze		koła mtyńskie	
Złotonosa	—	—	273	— 13
Pieszczana	—	—	230	— 8
Domontow	—	—	243	— 5
Przyłuka	—	—	366	— 36
Pułtawa	—	—	812	— 11
Monasterzyszcze	—	—	939	— 12
Haka	—	—	824	— 6
Żórawka	—	—	474	— 16
Horodnia	—	—	312	— 12
Hmirówka	—	—	135	— 2

1) Pod Powoloczą mając tylko lat 37 umarł w obo-
 zie z niewymównym całego rycerstwa żalem, równie jako
 Germanika Rzymskiego oplakających. Trzeźwy był nie-
 wypowiedzianie, tak dalece, że lubo co dzień po kilka be-
 czek wina czasem wychodziło na obiad dla walnych trak-
 tamentów, sam jednak xiaże tylko wodę pijał; w ludzko-
 ści bowiem nie dał się nikomu wyprzedzić. A ta mu
 zbytnia trzeźwość nieco była do śmierci powodem, bo je-
 dząc melonów wiele, oziębził żołądek, który trawić nie
 mógł żadnym nieposiłkowany trunkiem. Obacz: *Compen-*
diosa relatio o Najjaśniejszym domu XX. Wiśniowiec-
 kich, przez X. Janusza Wiśniowieckiego R. Krakowskiego
 z Mss. Cesarzkiej biblioteki w Petersburgu.

Polecając syna *Michata* małżonce swej Gryzel-
 dzie z Zamojskich, takie zostawił mu w testa-
 mencie swoim przy błogosławieństwie napo-
 mnienie:

	Gospodarze		koła mtyńskie	
Iczna	—	—	1494	— 3
Iwania	—	—	336	— 3
Hołonka	—	—	304	— 2
Krasne	—	—	995	— 4
Lipowe	—	—	381	— 9
Kropiwna	—	—	184	— —
Sambor	—	—	198	— —
Hryńsk	—	—	1264	— 16
Warwa	—	—	2037	— 21
Perewotoczno	—	—	426	— 10
Siekierzyna	—	—	128	— 12
Siebrne	—	—	1830	— 11
Czerniuchy	—	—	944	— 9
Sniatynka	—	—	436	— 14
Woronki	—	—	145	— 1
Mnoka	—	—	285	— 3
Kuryńka	—	—	346	— 24
Łochwica	—	—	3,325	— 35
Piski	—	—	349	— 6
Siencza	—	—	1403	— 31
Komiszo i Ruczyńce	—	—	1194	— 9
Hmutecz	—	—	446	— 8
Serkijówka i Robiszówka	—	—	214	— —

„A naprzód *timorem Dei, cultum* wiary świętej katolickiej, *et promotionem, pietatem et reverentiam* ku matce swojej, a milej małżonce mojej; *amorem erga patriam*; Królom *observantiam et fidem*; senatorom *venerationem* i przyjaciolom *candorem*; sługom poszanowanie; starym zasług *memoriam*; ku poddanyim *clementiam*, abyś zachował pod błogosławieństwem Bożym; które gdy tak zachowywać będziesz, otrzymasz sprawom i zamysłom swoim *pedise-*

	Gospodarze	koła młyńskie
Carów bród — —	104 — —	2
Lipowa dolina — —	150 — —	2
Krajgród — —	137 — —	—
Opanaszówka — —	17 — —	—
Tałażówka — —	60 — —	—
Ramno *) — —	6,000 — —	—
Moszna — —	1400 — —	—
Rorybutów — —	600 — —	—
Kulihorodzice — —	80 — —	—

Summa gospodarzów 39,610. kół 423.

Każdy z tych gospodarzów aby był wolny od pańszczyzny dawał po pięć talarów; młynarze od koła po dwa czerwone złote; krom tego kabak szedł na pana; i folwarki były wydzielone.

1) Dzisiejsze Ramno, jar markami sławne.

quam fortunam, i łaskawe niebo lać będzie na cię hojne swoje błogosławieństwo.“ 1)

I na pozor ziściły się obietnice ojcowskie, kiedy na polu elekcyi 19 czerwca 1669, naród cały, pamiętny zasług Hieremiego, młodego Michała Królem obwołał. Ale korony nie przynosiły szczęścia Wiśniowieckim; wiedział to Michał; wiedział, że życiem okupili Zygmunt Czeską koronę, Dymitr Wołoską czapkę Xiążęcą. I zmierzył siły swoje, i rzucił się do nóg matki, i zawołał: „*transeat a me calix iste*; precz odemnie ten kielich goryczy!“ I spełnił go do samego dna; kraj nieszczęśliwy szarpały obce i domowe wrogi; zdradziła go własna żona, którą dumnie w cesarskim domu wybrał; potrzasał władzę królewską wielki hetman, który jeden mógł Polskę ocalić; i stanął ohydny traktat Buczański z Turkami. Wtenczas król Michał także koronę życiem przypłacił; umarł przygnieciony rozpaczą, a nazajutrz po jego śmierci, Sobieski zwyciężył Turków pod Chocimem, jak gdyby końcem nawet brązowego płaszcza chwały, żałował hańbę biednego Króla pokryć.

Na Królu Michale skończyła się *królewska*

1) Mss. Xięcia Michała Wiśniowieckiego, z biblioteki Czarno - Ostrowskiej.

linia Xiążąt Wiśniowieckich, która, zaczynając od Alexandra, dwóch bohaterów, Dymitra i Hieremiego, wydała.

Linia xiążęca poszła od Iwana starosty szybskiego, którego synowie, *Jędrzej* Wojewoda Wołyński i *Konstantyn* I 1) Wojewoda Kijowski, w rycerskich sprawach osobą własną i majątkiem placili. Syn Konstantyna I, *Konstantyn* II, Wojewoda Ruski, miał za sobą Urszulę Mniszchównę Wojewodziankę Sandomierską, siostrę Carowej Maryny. Ztąd też wraz z teściem pomoc Dymitrowi dawał, a po zabiciu Samozwańca w Moskwie, ledwie mógł życie i wolność ocalić.

Janusz I, syn Konstantyna II, Koniuszy Koronny, Królowi Władysławowi II orężem,

1) Rękopism pod tytułem: *Compendiosa relatio* o Najjaśniejszym domu J. O. Xiążąt Wiśniowieckich, Sanguszków i Czartoryskich, z manuskryptu własnoręcznego X. Janusza Wiśniowieckiego K. Krakowskiego, wspomina dwóch jeszcze synów Iwana: Dymitra i Zygmunta. Ten będąc u Króla Zygmunta Augusta na dworze, był trafunkiem bombą w Królewcu zabity, kiedy tamieczny xiążę brandeburski Królowi z wielką ludzkością swoją pokazywał ochotę, tak dalece, że aż mózg jego na samego Króla skoczył. Mss. X. K. Zbarazkich pisze, że ten Xiążę od Króla Zygmunta *educabatur, in res magnas, et spem regiminis*, i była w nim wielka *indoles*.

słowem i piórem służył. Pożna zasług jego nagroda, buława polna koronna, zastała go już pasującego się ze śmiercią, i na jego trumnie spoczęła.

Z synów Janusza I, *Dymitr* II, Kasztelan Krakowski, Hetman W. K. zwyciężył Tatarów pod Krzemieńcem, Kozaków pod Żwańcem, i pod Soczawą, gdzie młody Chmielnicki zginął; dalej z Moskwą, Węgrami i Turkami szczęśliwe boje toczył. *Konstantyn* III, Wojewoda Belzki, nierozdzielny towarzysz trudów i zwycięstw brata, niejednokrotnie mścił na Tatarach częste napady na Wiśniowiec. Ale 1672 r. Turcy opanowawszy Podole, posunęli się aż pod Wiśniowiec, za zdradą żydowską Zamek zdobyli, i komendanta Borkowskiego z wielą szlachty w pień wyciąwszy, miasto obrócili w perzynę. Wczas pohamował bisurmanów zwycięzki oręż Sobieskiego, i przymusił ich do zawarcia Żurawińskich paktów, do których xiążę Konstantyn Wiśniowiecki był kommissarzem.

Na synach jego, *Januszu* II i *Michale* I, miał wygasnąć dom Wiśniowieckich. Xiążęta ci weszli na scenę polityczną 1700 r. kiedy przemożny dom Sapienhów całą szlachtę Litewską na siebie oburzył. Niedawno co przez Jana Sobieskiego przeciw Pacom wyniesieni,

Sapiehowie trzymali się stronnictwa francuzkiego, popierając elekcyą xięcia de Conti. Kazimierz Sapieha był Wojewodą Wileńskim, i Hetmanem Wielkim W. X. L. Benedykt Podskarbin Litewskim, a Michał, syn hetmański, Koniuszym W. X. L. Ale gdy August II na tronie zasiadł, szlachta Litewska podburzona jeszcze przeciw Sapiehom przez Biskupa Wileńskiego Brzostowskiego, któremu hetman zabierał dobra kościelne pod kwaterunki wojskowe 1), zjechała się dla narady:

Miedzy nimi Ogiński litewski podstoli,
Kociel Kasztelan teźże adwersarz niewoli,
Ludwik Pocij litewski strażnik wielki przytym,
Z Wołłowiczem mściławskim posłem znamienitym;
Zarank żmucki, innych zaenych ludzi siła,
Przy powadze i skarbach Xięcia Radziwiłła,
Podkomorzego Litwy 2)

Zgodzono się wysłać do Warszawy Ogińskiego i Pocięja, oskarżając Sapiehów przed Królem o nadużycie władzy hetmańskiej. Lecz Sapiehowie posłali za nimi w pogoń; Pocij le-

1) Konstanty Kazimierz Brzostowski, Biskup Wileński, syn Pawła Cypryana Wojewody Trockiego, za utrzymywanie przywilejów duchownych wiele ucierpiał. Umarł 1722.

2) *Olkinicka potyczka*, poema w dawnym rękopisie. Mss. Biblioteki Olizarowskiej w Korosteszowie, na Polesiu.

dwie życie uniósł, a Ogiński śmiertelnie postrzelony we trzy dni umarł. Rozdrażniona szlachta zawiązała konfederacyą pod łaską Kotła Kasztelana Witepskiego. Król August II wysłał feldmarszałka Flemminga z kilkanaście tysięcy wojska do Grodna, dla odjęcia dowództwa hetmanowi. Sapiehowie musieli ustąpić; ale myśląc o własnem bezpieczeństwie, ścigali nadwornego żołnierza. Wtém,

Kiedy się trybunał miał zaczynać w Wilnie,
Zjednej się Sapiehowie i ludno i silnie,
Z drugiej strony przeciwnie zjechałszy imiona,
Gotowe do spotkania wznosiły ramiona.
Kociel się tam Witebski Kasztelan znajdował,
Któremu dom Sapiehów dawną zemstę chował.
Od tego czasu, kiedy przez Litewskie stany,
Marszałkiem związku został przeciw nim obrany.
Namawiają swych ludzi na taką szkaradę,
Aby wszczęli umyślną zaczepkę i zwadę
Z kawalkatą Królewską, i w tej zawierusze
Wydarli nieprzyjazną adwersarza duszę.
Lecz jak ciężka stała się omyłka napasći
Z podobieństwa w karecie teźże cugu maści
U xiażat Wiśniowieckich, jakiej były szcerci
Kotłowe; bo ledwie co umknęli od śmierci
Xiażę Janusz z bratem swym xięciem Michałem,
Znacznym oba za Kotła ranieni postrzałem.
Wielki stąd powstał tumult, w którym wielu innych

Ludzi zaenych i osób ranione niewinnych,
 I Cedrowski człek zaený z fortuny, z imienia;
 Przyjaciół Radziwiłłów poległ z postrzelenia.
 Ta akcyja mieźmiernie Litwę rozjątrzyła,
 Która wnet z Wilna skargi do króla posyła,
 A zawziętą otuchą powtórnie się wiąże
 Konfederackim węzłem, do którego Xiążę
 Michał Korybut, ongi zdradno postrzelony,
 Półkownikiem najwyższym Litwy ogłoszony.

Daremnie radzono Sapiehom pogodzić się ze
 zwaśnioną szlachtą; daremne były usiłowania
 Szembeką referendarza, od Króla przysła-
 nego. Podskarbi i koniuszy rozpalają jeszcze du-
 mny gniew hetmana. Na polach Lejpuńskich
 rozkłada się obóz Sapieżyński, a

Szlachta gminem napelnia miasto Olkiniki,
 Skąd do potrzeby miała w porządne iść szyki.
 Wilno, będąc pod młotem Sapieżyńskiej wrzawy,
 Zkonfederacką szlachtą nie poszło do sprawy.
 Lecz insze województwa, ziemie i powiaty,
 Nie ochraniały fortun i życia ulraty.
 Wszystkie prawie siadają na koni w równej biedzie,
 Każdy wódz swoje bracia na plac bitwy wiedzie
 W komendzie Witebskiego Kotła Kasztelana.
 I śliczna stawa swego Marszałka Oszmiana.
 Która gdy w swym się jeszcze powieście zbierała,
 Już partyja Sapiehów krwawy im plac dała;
 Gdzie Oszmiański chorąży, tylko co obrany,

I inni od śmiertelnej z nim polegli rany.
 Lidę wiedzie Mosiewicz, powiatu Choraży,
 Z nim wraz Alexandrowicz Pisarz Ziemiński dąży;
 Witkomierz, Sapieżyńską fakcyą zamieszany,
 Nie stawa do Olkinik z związkowemi stany.
 Braclaw pod swym marszałkiem Biegańskim, gdzie
 krwawa
 Ma być bitwa, i licznie i porządnie stawa.
 Trockie zaś województwo, za jednym azardem
 Pod wodzem swym Pocijem stawa Leonardem.
 Massalskiego Marszałka z Chorażym dowodna
 Kotowiczem odwaga hufce wiedzie z Grodna.
 W Kownie, będąc przychylnym Sapiehom Zabiełło,
 Wstrzymał swoim kredytem to spiskowe dzieło.
 Podbereski marszałek z Puzynami razem
 Wiodą Powiat Upicki pod zbrojnym żelazem.
 Ogiński Grzegorz, Żmudzki Starosta, wzór męstwa,
 Był z Zarankiem Chorażym wodzem tegoż Xięstwa.
 Pan Kasztelan Połocki z Podkomorzym Sezytém,
 Pierwszym w swym województwie dzielniejszy za-
 szczytém,
 I śliczny dom Korsaków zbrojno na wysegi
 Do związkowej się hurmem ubiegają ligi.
 Nowogrodzkie wiodł Xiążę Radziwiłł orszaki:
 W zagęszczonych chorągwiach bitnemi junaki
 Zmacniał je bardziej zaciąg musztrowy Xiążęcy,
 Na który ten Pan licznych nie szczędził tysięcy.
 Haraburda z Przecławskim Słonimskiej wyprawy
 Byli wodze na tenże bój w ojczyźnie krwawy.

Pod marszałkiem Olędzkim powiat w tejże toni
 Wołkowyski porwał się do powszechnej broni.
 Ogiński Miecznik Litwy z Kisielem prowadzi
 Witebsk, który się do tej potyczki gromadzi.
 Orszę Kmiecic i Drucki książę wieździe Lubecki,
 Z którym się też łączy wraz Ciechanowiecki.
 Brzeskie zaś województwo, Pocięja Strażnika
 Litewskiego obrawszy sobie przewodnika,
 Jedzie za nim ochoczo na plac wyznaczony,
 I ludno i porządnie dla swobód obrony.
 Pińsk prowadzą w dostatek i sławę bogaci
 Xiażę Janusz i Michał dwóch rodzonych braci
 Wiśniowieckich; ci, oprócz szlachty, dzielni z siebie
 Własny zaciąg ku wspólnej podnoszą potrzebie.
 Z Mściśławskim województwem Choraży ich wsiada
 Wołłowicz, widząc że już gorę u sąsiada.
 Zawisza z Unichowskim w Mińskim, mężne głowy
 Prowadzą województwa komput w bój gotowy.
 Mozyr zaś i Rzeczyca, przeciwnemi duchy
 Natchnięte, z flegmą na te patrzyły rozruchy. 1)

Szlachta obwołała naczelnym wodzem Xię-
 cia Michała Wiśniowieckiego, i do boju goto-

1) Mozyrskim chorażym był Alexander Przezdziecki, później sekretarz poselstwa Augusta II do Piotra Wielkiego 1713 r. następnie Kasztelan Inflancki od 1726 r. Podobne wyliczenie powiatów z ich naczelnikami znajduje się w opisanu Olkinickiej potyczki w *Rękopismie Podczaszyca*, z *Mss. Biblioteki Czarno Ostrowskiej na Podolu*.

wa na przeciw Sapieżyńskiego wojska stanęła.
 Biskup Brzostowski, czując się winnym przy-
 szłego krwi rozlewu, błagał związkowych, aby
 się od walki wstrzymali, obrawszy go pośred-
 nikiem między nimi a hetmanem. Zgodziły
 się na to powiaty, ale Sapieha pośrednictwo
 odrzucił, i zaczęła się bratobójcza walka. Szla-
 chta przemogła, a zaciężne Sapieżyńskie woj-
 sko tył podało.

Podskarbi pierwszy, widząc awantaz zwycięzki,
 Uszedł z pola i nie chciał świadkiem być tej klęski.
 Za nim hetman z drugimi tam konia kieruje,
 Gdzie im strach i nadzieja drogę pokazuje.
 Jeden tylko w tym razie mężnie sobie tuszy
 Sapieha, syn hetmański Litewski Koniuszy,
 Obierając w przegranej umierać rycersko,
 Niż z placu wydanego wyjść nie kawalersko.
 Ten, gdy się otoczonym w koło być przeziera,
 Rozproszone swe wojska w małe szyki zbiera,
 A im bardziej nań szlachta nacierała zbliżka,
 Tym się on z rajtaryą ścisłej w szyku ściska;
 Aż nakoniec ze wszech stron szlachtą ogarniony,
 Gdy żadnego już nie ma sposobu obrony,
 Poddaje się z swą garstką na Lejpuńskim polu,
 I zwykłego w tym razie uprasza parolu.

Po bitwie i odspiewaniu hymnu s. Ambro-
 żego, zgromadziła się szlachta około Xięcia
 Wiśniowieckiego do Olkinik na nocleg.

Tam w Xiążęcej gospodzie dyskurs gdy prowadzi
 Szlachta, co po tryumfie tamże się gromadzi,
 Zagrzawszy głowy trunkiem żal dawny rozwodzi,
 Który z świeżej krwi zemstę gorętszą w nich rodzi;
 Ile gdy każdy z swoich krewnych albo braci,
 Przyjaciela na krwawym bitwy placu traci.
 Powstaje rozruch wielki, w którym za autora
 Była złość kanonika, Xiądza Białożora,
 Brata rozstrzelanego niegdyś od hetmana;
 Tkwiła mu bowiem w sercu głęboko ta rana.
 Więc pojąc, burzy szlachtę, która się tam zbiera,
 Gdzie była półkownika Xiążęca kwatera;
 Z przedsięwzięciem, że jak się pokaże Koniuszy,
 Wszystkich wspólnej na siebie zemsty impet wzruszy.
 Tej Xiążę Wiśniowiecki chcąc zabezpieć wrzawie,
 Sam naprzód szlachtę błaga w pokornej postawie,
 Też na pomoc biskupa Brzostowskiego wzywa;
 Który gdy nieodwłocznie w ten tumult przybywa,
 Zastał rzeczy w tym stanie, że mu nie mógł służyć
 Kredyt więcej u szlachty, którego chciał użyć;
 Bo ta będąc pijana, i na proźby głucha,
 Nie tylko pasterskiego głosu już nie słucha,
 Ale się też tumultem co raz większym kupią;
 Porabali szablami karete biskupią,
 Z cugu odciętego między siebie konie
 Podzieliwszy, ku swojej każdy wiedzie stronie.
 Tak dalece, że pieszo po głębokim śniegu
 Musiał biskup uciekać po kolana w biegu.
 Gdy się tedy i zemsta i ambit zajuszy,

Szlachta wpada do izby tej, gdzie był Koniuszy;
 Ten widząc śmierć przed sobą, gdy o Xiądza prosi,
 Kanonik nań Białożor pierwszy rękę wznosi,
 I wyciąwszy policzek był szlachcie przykładem,
 Że go z większym poczęli rąbać wszyscy jadem.
 Aż wreszcie na ulicę wpół żywego wleką,
 I nareszcie na drobne kawałki rozsieka. 1)

Tak się skończyła wojna szlachty z Sapi-
 hami; i zaraz Sapiehowie, mszcząc Augusto-
 wi II, przyłączyli się do stronnictwa Szwedz-
 giego. Xiążę Michał Wiśniowiecki należał do
 partyi Sasów, i naprzód pełną, potem wielką
 buławę Litewską otrzymał. Z różnem szczę-
 ściem potykał się nowy hetman z generała-
 mi Karola XII, a po elekcji Stanisława Le-
 szczyńskiego, z oddziałami wojsk Stanisławo-
 wskich. Wierny Augustowi II, nie odstąpił go
 póki się August Królem Polskim nazywał; ale
 gdy cofając się aż do Saxonii przed zwycięż-
 kim orężem Karola XII, Elektor Saski zawarł
 pokój Altransztacki, w październiku 1706 r. i
 Stanisława Leszczyńskiego uznał Królem Pol-
 skim, w ten czas i Xiążę Wiśniowiecki z woj-
 skiem do nowego Króla przystąpił. Jak nie-

1) *Manuskrypt Podczaszycy* dodaje, że Xiążęta Wiśniowieccy
 siedli na koni, i Koniuszego, podawszy mu konia, między siebie
 wzięli; ale szlachta puściła się za nimi w pogon, i samym Xiążę-
 tom grożąc, Koniuszego rozsiekała.

gdys ze Szwedami, tak z Piotrem Wielkim teraz wojował; ale z upadkiem Karola XII upadło i Xięcia Michała szczęście; we dwa miesiące po klęsce pod Pultawą, hetman w niewolę wzięty, i rok cały w Głuchowie przesiedział. Ledwie uszedł z niewoli, spieszył drugiego więźnia pocieszać, Króla Szwedzkiego w Benderze; a gdy dumnego Karola Turcy do Demotyki przenieśli, Xiążę Wiśniowiecki pojechał do Króla Stanisława do Wielkiej Polski.

Nakoniec stanął pokój w Pradze; xiążę Michał Wiśniowiecki powrócił do kraju, i August II na Sejmie 1720 r. oddał mu pieczęć wielką Litewską, później i województwo Wileńskie.

Xiążę Janusz Wiśniowiecki, który po bitwie Olkinińskiej został był Kasztelanem Wileńskim, po śmierci hetmana Sieniawskiego postąpił na kasztelanią Krakowską.

Odtąd Xiążę Michał porzucił wojenną wrzawę; wraz z żoną, Katarzyną z Xiążąt Dolskich, marszałkówną W. X. L. to w Karolinie pod Pińskiem, to w Wiśniowcu mieszkał; wkrótce wyprawiał wspaniałe wesela córkom, wydając Annę za Pana Ogińskiego, starostę Gorzódzkiego, 1) Elżbietę za Pana Zamojskiego, Łowczego Koronnego 2). W Wiśniowcu zbudował pa-

1) Józef Ogiński, później Wojewoda Trocki.

2) Michał Zamojski, później Wojewoda Smoleński.

łac na dawnym obejściu zamkowym, i piękny ogród na okolo niego założył. Pałac wystrojony był wewnątrz z przepychem wielkim. Wszędzie axamitne, atlasowe brokatelowe obicia; obrazy i zegary kosztowne; chińskie i tureckie sprzęty; srebrem nabijane herbowne stoliki, srebrne wanny i wazony. 1) Prawda, że i xięstwo potemu; nie daremnie dziewięć miasteczek, i sto pięćdziesiąt wsi do Wiśniowca należało; a oprócz tego Litewskie i Ukraińskie dobra, i samej xiężnej, ostatniej z Dolskich, fortuna. 2)

1) Opisanie rzeczy w pałacu Wiśniowieckim, Mss.

2) Z tyle razy wzmiankowanego *Rękopismu Xięcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego* wypisujemy tu wyliczenie majątków domu Wiśniowieckich, w ostatnich czasach:

Regestr wotyńskich majątności

1. Stary Wiśniowiec i wsi 16

Kwaczówka, Okniny wielkie, Okniny małe, Horynka, Kuszlin, Podhajczyki, Jan-kowce, Kadzajówka, Wierzbica, Maniow, Kotużyńce, Chwedkowie, Czajczyńce, Hryszkowce, Krzywezyki, Rakowiec.

2. Nowy Wiśniowiec i wsi 23

Łozy, Bodaki, Kochanówka, Hnidawa, Wierz-

Ale śmierć zaczęła często do pałaców Xiążąt Wiśniowieckich kolatać. Umarła pierwsza

bowiec, Szepelówka, Łopuszna, Pachina, Konniaczówka, Holubissy, Martyszkowce, Bilka, Biteczka, Rakowiec, Rakowiec drugi, Myszkowce, Polany, Kunakowce, Butyn, Młynowce, Bahoty, Dzwiniacz, Zalesie.

3. Czarny Ostron i wsi 6

Hrużowica, Martynówka, Wojtowce, Pedosy, Zaharowce, Ostaszki.

4. Czechowce i wsi 30

Sobolówka, Hnilica, Miałowa, Kosłuczki małe, Hnilica wyższa, Hołotki, Kosłaki wielkie, Moskatówka, Wandżulów, Białozórka wyższa, Białozórka niższa, Jankowce, Szybenna, Szczosnówka, Paleczyńce, Poczapińce, Iwańkowce, Hawratyn, Haleczyńce, Medeszówka, Kolesiec, Gabryelówka, Swinna, Sobkowce, Jachimowce, Smolówka, Łowkowce, Kupiel, Hołotki pod Kupielem, Machowce, albo Czerniawa.

5. Danitowszczyzna i wsi 12

Snirówka, Peredimirka, Borsakowce, Napadówka, Gniłorudka, Badka, Zahlotec, Kuskowce wielkie, Sieniawce, Żukowce, Jędrzejówka, Borszezejówka.

żona Xięcia Michała, zostawując mu tylko dwie córki zamężne. Dwa razy potem ożenił się Xiążę

6. Komarno i wsi 22

Chłopy, Herman, Buczak, Tatarynow, Andryanow, Łuwczyce cerkiewne, Łuwczyce dolne, Swiniusza, Czulowice, Porzyce, Bunie, Zarkowice, Jakimezyce, Klieko, Kolodrubry, Brzezice, Podwysokie, Nowosiółka, Sisko, Rumno, Powerechow, Litewka.

7. Nowy Dolsk i wsi 18

Lubieszow, Urynicze, Berezyce, Czerwiszcze, Lachwice, Pniówka, Wulka Lubieszowska, Żeleznica, Derewek, Horki, Bychów, Odryżyn, Wulka Odryżyńska, Łubiasz, Stary Dolsk, Szlepan, Chocisz, Bolandczyce.

8. Karolin i wsi 4

Piasieczna, Fedory, Koślakowice, Pinkowice.

9. Dąbrowica

10. Stolin

11. Chomsk

12. Opole

13. Telechany

14. Międzyrzecz

15. Wilkowiszki

16. Brahin.

Tu same nazwiska kluczów
bez wyliczenia wsi.

Michał, chcąc ród Wiśniowieckich utrzymać, ale druga żona jego, Magdalena Xiężniczka Czar-toryska, Chorażanka Litewska, i syn z niej

Dobra Litewskie

17. *Dziłwa* i wsi 7

Rodziwoniszki. Wojsznarow. Olzew. Pol-czew, Papienia, Woroszyłow, Iszczolna.

18. *Możejkw wielki* i wsi 5

Dzikuski, Lebiodka, Maniniszki, Szumie-niliszki, Hajkowszczyzna,

Ukraińskie dobra

19. *Wotodarka* i wsi 8

Berezna, Kosówka, Rudeszlo, Hajworonka, Pietraszówka, Skwirka, Salerówka, Toka-rówka.

20. *Gdaszow* i wsi 8

Jurkowce, Dziaryńce, Bilicz, Krubsztówka, Bundary, Citkowce, Łojowce, Nosowce.

21. *Barszczówka*, i wsi 12

Kuryance, Babenki, Kalenna, Warysówka, Hołochwasty, Swierna, Saehnówka, Sta-wiczka, Ławenki, Szornilińce, Kapuścińce, Mormołówka.

w drugim roku życia, pomarł; pomarło też po-tomstwo z trzeciej żony, Tekli Radziwiłłówny, wdowy po feldmarszałku Flemmingu. Umarł Xiążę Janusz Wiśniowiecki, Kasztelan Krako-wski, zostawując jedną tylko córkę za Xięciem Michałem Kazimierzem Radziwiłłem, Wojewo-dą Trockim, Hetmanem Polnym Litewskim. Umarli zięciowie Xięcia Michała, Pan Ogiński, i Pan Zamojski; i sześćdziesiąt czteroletni sta-rzec został się sam jeden ostatni z wielkiego imienia Wiśniowieckich.

Nakoniec i Xiążę Michał życie skończył 1744, pochowany z herbami w Karmelitań-skim kościele w Wiśniowcu. Ogromne ma-jątki podzielone zostały naprzód na schedy O-gińskich i Zamojskich; potem dostała się pier-

22. *Torczyca* } tych kluczów wsi nie wyliczone.

23. *Dziunków*

24. *Antonow* i wsi 13

Tereszki, Bilówka, Semenówka, Rudezen-ki, Ławryszki, Łuczniaki, Wyrobiejówka, Naczaczówka, Szczerbinówka, Donajówka, Szabjówka, Czemiszkówka, Tokarówka.

25. *Monasterzyszcze* } wsi nie wyliczone.

26. *Tahańcza*.

wsza połowa Platerom, Przezdzieckim, Brzostowskim, i Wielhorskim, sukcesorom Anny z Wiśniowieckich Ogińskiej, i bezpotomnego jej syna, Hetmana Ogińskiego; druga połowa, z samym Wiśniowcem, weszła w dom Mniszców, z córką jedynaczką Elżbiety z Wiśniowieckich Zamojskiej.

Takie wspomnienia obudza pałac Wiśniowiecki, z ciosowego kamienia, w podkowę zbudowany, z dwupiętrowym wypukłym dachem w stylu *rococo*. W głównej sieni napis na tablicy marmurowej głosi późniejszą historią Wiśniowca. Tu zjechali się w 1781 r. Stanisław August, Król Polski, z Pawłem podówczas Wielkim Xięciem Rosyjskim, który z żoną cudze kraje odwiedzał. Tu po dwa kroć za jeźdźał jeszcze Król Polski w 1787 r. raz jadąc do Kaniowa dla widzenia się z Katarzyną II i Cesarzem Józefem; i potem wracając do Warszawy.

W sieni tej sciany wykładane taflami z fajansu we wzory szafirowe na dnie białem; tu mieszczą się wschody; po obu stronach sieni wysokie przedpokoje, a w nich obrazy z wyobrażeniem wesela i koronacyi Maryny Mniszchówny w Moskwie, i bajecznych tryumfów przodków Mniszchowskiego domu za Karola Wielkiego i Ottona III cesarzów. Po prawej stronie ciągną się mieszkalne, mniejsze pokoje; po lewej sala czyli galerya ogromna, cała

w złożonych gzymsach, herbach, i ramach uobrazów i zwierciadel. W tej sali ustawione są na podstawach gipsowe zielone popiersia wielkich ludzi Polskich, podług spiżowych niedgdyś na zamku Warszawskim chowanych, wylane. Dalej pokoje gościnne.

Na górze, z prawej strony od wschodów, wysoka sala przedpokojowa taflami fajansowemi obita, a w niej portrety trzech ostatnich Królów Polskich naturalnej wielkości. Za nią sala *Korybutów*, w której portrety samych Xiążąt Wiśniowieckich, kilka salonów z pięknymi obiciami; pokój sypialny, w którym stoi okazałe atlasowe łóżko Wielkiego Xięcia Pawła.

Po lewej ręce przedpokój *Lubomirskich* z ich portretami; dalej biblioteka i kaplica, potem pokój, który Stanisław August zajmował. Tu odwiedzał go zrana W. X. Paweł, a nie zastawszy Króla, zostawił w miejscu kartki wizytowej podpis brylantem rżnięty na zwierciadle: *Le Comte du Nord*. W tych pokojach są ładne obrazy, portrety *Holbejna*, widoki malarza *Canaletto*.

W prawém skrzydle teatr na górze; na dole, równie jak w całym lewém skrzydle, gościnne pokoje. Oprócz nieprzeliczonego zbioru portretów familijnych w dawnych strojach, pałac Wiśniowiecki mieści w sobie sto kilkadziesiąt sztuk obrazów po większej części wło-

skich, holenderskich, francuzkich i niemieckich przedniejszych malarzy. Biblioteka składa się z 15,000 tomów; oprócz kosztownych wydań, wiele w niej dawnych rzadkich książek polskich, jak *Panosza Paprockiego*, *Kronika całego świata Bielskiego*, *Statut Łaskiego na paraganinie*; wiele rękopismów do historii służących; wiele oryginalnych listów monarchów i sławnych ludzi; wiele materiałów do prac historycznych, zebranych przez ojca terazniejszego dziedzica Marszałka Wielkiego Koronnego Michała Jerzego Mniszcha. 1)

Ogród na okolo pałacu obszerny i piękny; widok z wysokiego tarasu na Horyń, obadwa miasta, i kilka stawów, czarujący. Kościół farny po za rzeką, dawniejszy karmelitański, fundacyi Xięcia Hieremiego Wiśniowieckiego, dziś na cerkiew obrócony. Stary i Nowy Wiśniowiec z licznemi przedmieściami zawierają w sobie do 6,000 ludności. Tradycja mieć chce,

1) Mniszech M. W. K. urodzony z Zamojskiej, wnuczki ostatniego Xięcia Wiśniowieckiego, miał za sobą Zamojską urodzoną z Poniatowskiej, siostry Królewskiej. Znakomity dom Wandalinów Mniszechów przeszedł z Czech do Polski za Zygmunta I; tu najpierwsze godności piastując, krew swoją z przedniejszych rodzinami w kraju pomieszał. Maryna Mniszechówna kilka chwil na tronie Moskiewskim siedziała.

że laski dębowe na okolo, przez ostatniego Xięcia Wiśniowieckiego są zasiane.

Tak więc wszystko w tém miejscu dzielnych Xiążąt Wiśniowieckich przypomina, którzy idąc ze krwi Giedymina, dali krajowi dwóch Królów, wiele hetmanów i senatorów, i nakoniec na dwóch pierwszych krzesłach senatorskich w Koronie i Litwie skończyli. 1)

1) Do historyi domu Wiśniowieckich zbieram materiały, życząc sobie wystawić ją we właściwém świetle, ze szczegółami, malującemi charakter wieków i narodowość w dramatycznych obrazach.

DROGA NA PODOLE

Daleko za nami Wiśniowiec, ale długo jeszcze będziemy Wiśniowieczyzną jechać. Zaraz w Czajczyńcach 1), na wzór pałacu Wiśniowieckiego, stoi pałacyk mały, którego historia zachowała się w pamięci okolicznych mieszkańców. Xiężna Tekla z Radziwiłłów, ostatniego Xięcia Wiśniowieckiego małżonka, na przechadzce zabłądziła pomiędzy skaliste Czajczyńskie jary. Nowość zawsze się podoba, zwłaszcza kobiécie; xiężna nie mogła dość wy-

1) Majętność ta wyszła z rąk rodziny, i należy teraz do PP. Orłowskich.

chwalić pięknego położenia nieznanego jej do-
tąd miejsca. Xiążę Kanclerz, jak się zdawało, o-
bojętnie pochwał tych słuchał, i odtąd pod róż-
nymi pozorami nie dopuszczał małżonce w tę stro-
nę powracać. Widocznie coś ukrywano. Nadszedł
za kilka tygodni dzień S. Tekli, Xiężnej imie-
niny; jakże nie dogodzić jej woli? Dwór cały
z solenizantką do dzikich Czajczyniec jedzie.
I cóż tam zastali? Pałac nowy, niby czarodziej-
ską laską wzniesiony, mały Wiszniowiec po-
drożny, wiązanie czułego, pod siwym wąsem
i czupryną, małżonka. Na wszystkich sufitych
orły Radziwiłłowskie i Xiążęce cyfry okazu-
ją, jakiemu bóstwu poświęcona nowa świąty-
nia; a szczątki orłów i cyfer po dziś dzień pa-
miątkę miłości małżeńskiej zachowały.

Nie zostawimy podobnych śladów prawnikom naszym. Może kochają się czas jakiś małżonkowie dzisiejsi, ale trwałe pamiątki nie w modzie; bo na cóż mają samą miłość przetrwać? Szkoda herby i cyfry przemieniać, wydawszy ukochaną niegdyś żonę za mąż za jakiego pocziwego przyjaciela, który jeden tylko uszczęśliwić ją może. Wreszcie, czy przemienione herby i cyfry trwalsze będą od pierwszych? Bynajmniej: drugi rozwód nie więcej od pierwszego sercu kosztuje, a wielkim panom na wszystko starczy, na karty i na rozwody.

Po tytułach i majątku cóż jest najpotrzebniej-

sze biednym ludziom na świecie? — Rozwód. Gdyby nie rozwód, nie możnaby się żenić bez miłości, i byłby świat przewrócony. Teraz bowiem żeni się panicz dla posagu, dla mi-try xiążecej, dla hrabiowskiej lub pseudo hrabiowskiej korony, dla protekcyi przez familijne związki, dla próżności (jeżeli narzeczona piękna), dla rozrywki, dla fantazyi, dla uwolnienia się z pod władzy ojcowskiej, dla.... Co zaś? i nigdy nie żeni się z miłości? 1) — Czasem i to bywa, ale najczęściej z cudzą żoną; a więc znowu rozwód potrzebny.

Daleko zapędziły nas Czajczynieckie herby i cyfry; porzućmy je, a zajrzyjmy do sąsiedzkiego Kołodna. Był to niegdyś zamek xiążąt Wiśniowieckich, potem Ostrogskich; później przeszedł do Cetnerów i Rzewuskich; dziś jest w posiadaniu Swiejkowskich. W 1545 roku, władała Kołodnem xieżna Beata z Ostroga; zagabił tę majątność wraz z sześciami innych włości Pan Jan Tarnowski, Kasztelan Krakowski; ale Zygmunt August, natenczas już koronowany Królem Polskim i Wielkim Xięciem Litewskim, wstawił się usilnie do ojca i króla, Zygmunta I, aby sprawiedliwość Beacie uczyniono, i przystąpiono oraz do rozgranicze-

1) Są wyjątki;..... a nie chcę nikomu ubliżyć.

nia między Koroną i Litwą. Ciekawy ten list zachował się w oryginale. 1)

Ser^{mo} Principi domino Sigismundo, Dei gratia Regi Poloniae, Supraemo Duci Lituaniae, Russiae totiusque Prusiae, Masoviae etc. domino et heredi.

domino parenti colen^{mo} 2)

Ser^{mo} Principi, domino Sigismundo, Dei gratia Regi Poloniae, Supraemo duci Lituaniae,

1) Ten szacowny zabytek winienem właścicielowi Kołodna, J. W. Adamowi Swiejkowskiemu; przepisuję go tu z oryginalną pisownią i niektórymi omyłkami.

2) Pieczęć z Pogonią Litewską i napisem: Sigismundus Augustus, Rex Poloniae. M. Dux Lithuaniae, pięknie zachowana. Nad pieczęcią napis:

Do Króla J. M. Starszego, od Króla J. M. młodego, przeczynny za xieżną J. M. o zabranie wsy, Gruntów, stawów od Czerniechowa przez Pana Krakowskiego z Tarnowa y od Kłodna; przeciwko drugim, Roku 1545.

Tłumaczenie polskie listu.

Najjaśniejszemu Królowi i Panu Zygmunutowi, z Bożej łaski Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xiążęciu Li-

Russiae, totiusque Prussiae, Masoriae, etc. domino et heredi, domino parenti colendissimo. Sigismundus Augustus eadem gratia Rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae etc. Salutem et faelicitatem, ac perpetuae observantiae humilem commendationem. Ser^{mo} Rex et domine parens colendissime. Innumeris plane querelis Volinensium saepenumero obtundimur. q. regnicolae finitimi, non solum subditos et terras eorum accipiunt, sed etiam villas occupant, ac in dies longius in magnum ducatum hunc serpunt. id quod hisce diebus senatus frequens, pleraque nobilitas nomine ducis Beatae, uxoris olim ducis Heliae Constantinidis Ostroviensis, ad nos detulit, per Ma-

terskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu. Mazowieckiemu dziedzicznemu Panu, czcigodnemu Panu i Ojcu. Zygmunt August taż sama taską Król Polski, Wielki Xiążę Litewski etc. pozdrowienie. pomysłność i ciągłej powolności uniżone polecenie. Najjasniejszy Królu. i czcigodny Panie i Ojcie. Ogluszeni jesteśmy niezliczonemi skargami Wotynianów, że sąsiedzi ich Koroniarze nie tylko im poddanych i ziemię zabierają, ale wsi nawet zajmują, i co dzień dalej w to wielkie xięztwo wkraczają; w tych dniach jeszcze wiele Senatorów i Rycerstwa doniosło nam w imieniu Xiężnej Beaty, niegdyś małżonki Xięcia Ilji Konstantynowicza Ostrogskiego, że Wielmożny Kasztelan Krakowski zajął siedm wsi, Htuboczecz, Wierczotka, Mszaniec, Serwirogi, Ozierna, Cebrowszczyna i inną jeszcze, i czterdzieści dwie sadzawki

gnificum dominum Castellatum Cracoriensem, septem villas: Htuboczecz, Wierczotka, Mszaniec, Serwirogi, Ozierna, Cebrowszczyna et aliam quandam, ac quadraginta ducis piscinas a Castello Czirniechow occupatas esse. In oppido servitores fovere, ita ut et oppidi et Castellum potestatem sibi vindicare videatur. Alii praeterea Poloni finitimi terrarum eiusdem ducis viduae Colodnensium ad spatium unius miliaris occuparunt, subditis partim pulsus, partim captis et spoliatis; piscinas in fundo Colodnensi tanq. in proprio effodiunt, caeteraque commoda capiunt, in quorum omnium quieta et pacifica possessione dux Constantinus et Helias maioresq. eorum fuerunt, ut S. M^{tas} vestra ex literis et servitoribus ducis Heliinae plenius cognoscet. Quae res quum huic magno ducatu non vulgare detrimentum afferre, et inter haec dominia odium et invidiam caedesq. portendere videatur, maiorem in

od zamku Czerniechowskiego. Że zaś w mieście samém służbę podburza, zdaje się przypływać się do miasta i zamku. Podobnież drudzy Polacy sąsiedzi ziem Kotodęskich, tejże xiężnej wdowy, zagrabili je na całą milę, a poddanych w części rozpedzili, w części ograbiwszy w niewolę zabrali; na gruncie Kotodęskim, jakby na swoim, sadzawki wykopują, i inne użytki z niego wyciągają; lubo xiążęta Konstantyn i Heliasz i ich przodkowie w spokojnem i nieprzerwanem onych posiadaniu by-

modum rogarit nos Senatus, pleraque nobilitas, ut haec ad S. M^{tem} vestram deferremus. Quorum petitionem obaudire non valentes, memores etiam aequitatis officiiq. nostri, petitionem nostram quam et literis et coram fecimus, iterum atq. iterum repetimus, unice rogantes Ser^{ma} M^{tem} vestram, dignetur praecipere, ut ea, quae indigne nullo iure adempta sunt, restituantur; providereque cum Senatu Regni et terrarum legatis in his Regni comitiis, ut iudices commissarii destinentur, qui cum nostris fines horum dominiorum renoveant et constituent perpetuo duraturos, Factura Ser^{ma} M^{tas} vestra rem iustissimo prudentissimoq. principe dignam, huiusq.

wali, jak się W. Królewska Mość z dokumentów i przez stugi rieżnej Ilinej dokładniej przekonasz. Co wszystko temu Wielkiemu Xięztwu niemało szkody przynosi, i między państwami nienawiść, zazdrość i przelew krwi rokuje. Usilnie prosili nas Senatorowie i większa część Rycerstwa, ażebyśmy tę rzecz przed W. Królewską Mość zanieśli. Nie mogąc ich prośby nie wystuchać, mając wzgląd na słuszność i powinność naszą, usilnie powtarzamy prośbę, którąśmy i listownie i ustnie uczynili, jedynie prosząc W. Królewską Mość, ażeby raczyła rozkazać, aby zwrócono to, co niesprawiedliwie i mimo wszelkiego prawa odjęto, i ażeby postarata się wspólnie z Senatorami Królestwa i Postami Ziemi na teraźniejszym Sejmie, ażeby naznaczeni byli sędziowie kommissarze,

dominiis vehementer necessariam et utilem. Deus omnipotens servet, foreat et regnare faciat S. M^{tem} vestram diutissime sanum et facilem, cujus amori paterno nos humiliter commendamus. Vilnae die XXI octobris MDXLV. Eiusdem Ser^{mae} M^{tas}

obsequentissimus filius

Sigismundus Augustus

Rex P. 1)

Nie ma już zamku Ostrojskich w Kołodnie, ale natomiast ozdobny pałac, piękny ogród nad samą Galicyą, i ulica z kasztanów tak szeroka,

którzy z naszymi granicę tych państw odnowią i na wieki postanowią. Uczynisz W. Królewska Mość rzecz godną najsprawiedliwszego i najmędrszego Króla, i dla tych państw wielce potrzebną i pożyteczną. Niech Bóg Wszechmocny zachowa i błogosławi W. Królewską Mość, i da Jej panowanie, zdrowie i pomyślność; Jej miłości ojcowskiej uniżenie się polecam. W Wilnie XXI Października MDXLV. Tejże Królewskiej Mosci

najpowolniejszy syn

Zygmunt August

Król P.

1) Od słów: Eiusdem... własną ręką Zygmunta Augusta pisano.

tak cienista, że pewnie historycznych czasów sięga; a gdyby tędy wjazd do pałacu urządzić, mało gdzie byłby wjazd wspanialszy.

I jeszcze po Wiśniowiecczyźnie jedziemy; tu Olexiniec nowy, dawniej Andrzejów, który wniosła w dom Czartoryskich księżniczka Aleksandra Wiśniowiecka Wojewodzianka Wołyńska; Olexiniec stary, i Rydoml niegdyś książąt Sołomereckich dziedzictwo, w XVII wieku książętom Czartoryskim przez księżniczkę Beatę Sołomerecką darowane; na szczątkach baszt zamkowych dotąd herbowny rawicz pozostał. Dalej Wyszogródek, niegdyś książąt Poryckich, Zahorowskich, Potockich, dziś wraz z Olexińcem Rzyszczewskich, którzy w pobliskiej wiosce Żukowcach mieszkają. 1)

Za każdym krokiem na tej ziemi spotykamy pałace i ogrody; i w Żukowcach pałac piękny, salony ozdobione wytwornie, i dobranym towarzystwem ożywione. Ogród ręką kobiety pielęgnowany, świeży, wonny, gustowny, jak być powinno dzieło kobiety.

Piekne są w naszym kraju mieszkania wiejskie bogatych panów. Architektura, ogrodnictwo, smak wytworny i przepych, wszystko

1) Majatki te wniosła posagiem w dom Rzyszczewskich księżniczka Czartoryska.

to razem tworzy jedną harmonijną całość, którą oko znawcy ocenia od razu. Utrzymanie tych mieszkań nieco kosztowne przywiązuje do nich właścicieli. Lubią oni w swoich wiejskich pałacach prowadzić życie w pół feodálne, w pół patryarchalne; a do miast nie zaglądają nigdy. Ztąd ciche, domowe pożycie dla kobiet; dla mężczyzn przyzwyczajenie do próżniactwa. Damy mają więcej czasu na roboty domowe, na czytanie książek; ukształcają swój umysł, czytają wszystko, co w Paryżu i Bruxelli nowego wychodzi, piszą listy francuzkie, pełne dowcipu i uczucia, stylem godnym Balzaka, lub Pani de Sévigné. Mężczyźni na pozór gospodarstwem zajęci; ale istotnie zostawiają staranie o niemi rządzący; sami processami chyba się trudnią, lub sprzedają produktów. Zabawą ich polowanie, odwiedziny po sąsiedztwie, jarmarki, a nadewszystko karty przy fajkach. Te rozrywki ojców, są jedynym zatrudnieniem synów, którzy nie myślą jeszcze o processach i sprzedaży produktów, a naukowe zatrudnienia następcom swoim w szkołach zostawili. Od wszelkiej służby, nawet wyborowej, stronią, lękając się w mieście zamieszkać. I tak zakopują na ustroniu wielkie zdolności, pierwiastkowem wychowaniem pod okiem matki na wpół rozwinięte. Wszystko to ginie marnie bez pożytku dla kraju; i do tego już

przyszło, że (z niewielką wyjątków) pleci pięknej u nas palmę i umysłowego wykształcenia oddać należy.

Tymczasem miasta co raz bardziej upadają i stają się wyłączną własnością żydów, tego narodu upartego, który od siedmiu wieków w jednym kraju mieszka, a odtąd żadnego zwycięstwa dawnego nie zatracił; narodu, który osobne ciało towarzyskie i religijne w państwie stanowi. Do Żydów miasta należą, są to Hierozolimy nowe, w których oni handel na oszukaństwie oparty prowadzą. I wszystkie pieniądze w kraju przechodzą przez te nieczyste ręce, i cała massa gorzałki krajowej w ręce żydów przechodzi, bo oni najlepiej posiadają sztukę upojenia i upodlenia do reszty, już i tak nie-szczęśliwych, kmiotków.

Naród żydowski, jak pijawka, żywi się w prawdzie kosztem pozostałej ludności kraju; ale jak pijawka umie się odsłużyć, i to nie stanowi prawdziwego jego występku. Żydzi są faktorami, sługami, niewolnikami każdego rozkazu, każdego kaprysu. Nic giętszego, nic usługniejszego, nic potrzebniejszego nad Żyda na świecie. Ale Żyd podchlebia, aby oszukać; Żyd psuje moralność ludu, aby go lepiej okiełzać; Żyd uczy praktycznie oszukaństwa i podłości; to jest prawdziwa jego zbrodnia. Żyd staje pomiędzy rządem a obywatelami, i przecina pomiędzy

nimi wszelkie przemysłowe i handlowe związki. Żyd staje pomiędzy obywatelami a kmiotkami, i niweczy usiłowania dobrze myślących o ulepszenie ich losu. Żyd staje przed słabym zarodkiem średniego stanu, który *mieszczanami* zowią, i na workach złota oparty, woła do nich: „nie pójdziecie dalej; miejsce wasze zajęte.“

Takim ludziom oddane są miasta, jeżeli miastami nazywać można skupione chaty, stek błota i nieczystości. Gdyby majątna szlachta te same pałace po miastach budowała, które powsiach widzimy, moglibyśmy się pochwalić miastami; ich przykład zachęciłby mieszczan, nawróciłby Żydów do czystości. Domy i pałace miejskie przynosiłyby dochód właścicielowi, i łatwo okupywałyby się od kwaterunku; kiedy pałace na wsi, potrzebując wielkiego kosztu na swoje utrzymanie, często opuszczone bywają przez synów tych, którzy je stawiali. A ileby cywilizacya na tém skupieniu dóstatków umysłowych i materialnych zyskała!

Nie idzie zatem, aby na cały rok zamykać się w miastach, wiosną każdego na wieś przywabia; ale na wsi lada skromny domek, z angielską wygodą urządzony, przyjemniejszy podczas letnich miesięcy od wielkich pałaców. Łatwiejszy do niego przystęp; im niższe, tym gościnniejsze progi. Przestąpi je czasem kmiotek, opowie wam nędzę swoją, opowie smutne

dzieje swego plemienia od niewoli tatarskiej po dziś dzień.

I Tatarowie zastaliby kmiotków takimi, jakimi ich na początku XIV wieku zostawili. Jednakowe potrzeby i przemysł, ciemnota i nędza. Praca ich podobna do pracy bydłęcej; trzeba ją rozporządzać; sobie samym zostawieni kmiotkowie nie robiliby ani dla panów, ani dla siebie.

Życie nie ma dla nich powabów; więcej, ziemia rodzinna. Dla tego wojskowa służba ich przeraża, i na długo przed naborem rekruckim okować trzeba w kajdany kandydatów do wojska, żeby ich ucieczce zapobiedz. Wódką tylko niedolę zalewać umieją; po karczmach zbierają się mężczyźni i kobiety, i zabójczym trunkiem ogrzani, sto razy rozpoczynają nieść część swoich watek.

Jednak charakter kmiotków jest łagodny; rzadko pomiędzy nimi o gwałtach i zabójstwach słychać. Cnotę cierpliwości posunęli do wysokiego stopnia, i ta powinaby dla nich więcej względów i czulszą opiekę ze strony panów pozyskać. Polepszenie materialnego bytu pociągnęłoby za sobą udoskonalenie moralne; nie tak skażone byłyby obyczaje, nie tak gruba ciemnota; wyraźniej słyszeć będą głos sumienia, lepiej własną korzyść rozumieć. Młodzież nie będzie się lękać służby wojskowej;

zobaczy w niej pole chwały i zaszczytów. Ludzie dorośli usilniej uprawiać będą ziemię, która ich karmi. Kobiety zrozumieją święte powinności małżonki i matki.

W ręku panów jest dzieło cywilizacyi, dzieło chwalebne, dzieło święte przed wszystkiemi. Rząd pozwala zaprowadzać szkółki parafialne po wsiach. Takie szkółki, sale przytułku dla dzieci, szpitale dla chorych, a nadewszystko gorliwe i czynne starania, w przeciągu lat kilkunastu sprawiłyby odrodzenie wielu set tysięcy ludzi, których losy. Opatrzność Boska w ręce panów pod ciężką odpowiedzialnością oddała!

Tyleśmy drogi przebiegli po polach wyobraźni od wyjazdu z Żukowiec, że mogliśmy już byli do poblizkiej Białozórki zajechać. Tu znowu pałac obmurowany jak klasztor, z pięknym kościołem, do którego kryte krużganki prowadzą; ogród szpalerowy, i piękne kanały. Białozórka należała dawniej do Korony, Król Zygmunt III darował ją Xiażetom Zbaraskim, po których wzięli Xiażeta Wiśniowieccy, a po tych Brzostowscy. 1) Za Białozórką droga po nad Galicyą idzie wawozem, a potem stepem aż na Podole.

1) Z głowy Genowefy z Ogińskich Brzostowskiej Kasztelanowej Połockiej, xięcia Michała Wiśniowieckiego wnuczki.

gnie; koniec jego przy kamiennych stopniach tarasu, na którym wznosi się włoskiej architektury pałacyk. Woda podmywa stopy tarasu; ale daleko po za most, po za wyspę, po za ogród, pieni się i błyszczy, i początek swój kryje.

I nie dziw! wszak to na rzece jezioro! i na jakiej rzece! na Bohu! powiedział nam wartownik, a po prawej stronie grobli Mszaniec; pod mostem obie rzeki łączą wody swoje. Już wjechaliśmy na groblę, i czarujący widok coraz bardziej rozślaniał się przed nami; po prawej stronie pagórkowaty brzeg Mszańca złotą pszenicą pokryty, a sznurem błękitniejących w oddali lasów zakończony, wiejską prostotą swoją dziwnie odbijał od bogatych ozdób jeziora na Bohu.

Wjeżdżamy do miasta, tuż pod kościół, którego wspaniała wystawa dźwiga posąg Bogarodzicy pomiędzy dwoma aniołami i świętymi apostołami, Piotrem i Pawłem. Złotymi literami jaśnieje napis: *Chwalcie Boga wszystkie ludy*. Przed kościołem drzewami osadzony kwadrat angielski *square*. Mijamy go; za nim cerkiew murowana o zielonej kopule, i wysoka kwadratowa wieża, na której zawieszane są dzwony. Dalej rynek, a pośrodku wielka, kramami otoczona, o piątrze, austerya. W niej nazywamy dla siebie główną kwaterę.

CZARNY OSTROW 1)

Minęliśmy za Kupielem Wołyńską granicę, skończył się step Bębnowiecki; przejechaliśmy obok zielonego gaju, powóz u kołowrotu stanął. Przed nami prosta, palami z obu stron obwarowana, grobla, jakby cięciwą przerzyna okiem nieobjętą masę wody. Ogród ciągnie się z lewej strony, most drewniany, długi i cieńki, jak nie pajęczyny, łączy go z wyspą, gęsto drzewami zarostą, pośrodku jeziora, na której domek jakiś wśród zieloności bieleje. Most dalej się cią-

1) Wyjątek z listów anonima do autora.

Po obiedzie podałem rękę Józsi, i zapytałem żydka o drogę do zamku, i czy wolno go w każdym czasie obejrzeć? „Herste! czemu nie! kiedy Pan ciekawy; nie ma teraz w pałacu nikogo; to jest, znajdzie się ktoś zawsze, co Państwu wszystko pokaże. Ja biedny żydek raz w rok ledwie tam zajrzę, ale co Pan Duwid felczer, i Pan Duwid Melaszowiecki, oj wej! oni często tam chodzą; zwyczajnie za interesem; oj, wej! to handlowe głowy!“ Uciekaliśmy od gadatliwego żydka, ale nie można było go się pozbyć. „Miasto nasze, praw! dalej, nie wielkie, ale porządne; ze wszystkich stron oblane wodą; cztery groble, a za groblami przedmieście; zajezdnych murowanych domów dużo; tu na około cerkwi dwa rzędy sklepów. Dwa razy na rok towarów tyle, że ich nie przeliczysz: na świętego Stanisława 8 maja, i na 1 października; a co się wtenczas na zamku dzieje, oj wej! to drugi jarmark; jedzą, piją, tańczą, grają jak za dawnych czasów! A tu, gdzie się sklepy kończą, widzisz Pan, oto żółta kamienica, w niej doktor mieszka. Tam na lewo bożnica nasza, murowana, wygodna; a przejezdni panowie mówią, że pięknie zbudowana, jak u braci naszych w Portugalii; nie wiem gdzie to miasto leży, podobno na Wołyniu.“

Stanęliśmy u bramy od dziedzińca; żydek nisko się skłonił, i długo jeszcze na nas patrzył,

ciekawym może przyjęcia, jakiego na zamku doznamy.

Dziedziniec kwadratowy na wzgórku; ze wszech stron otaczają go wały; od bramy pnie się w górę droga wśród gajów pomiędzy dwa domki, które jakby drugą bramę stanowią; a ztąd okręcając się około klombu z akacyj różowych, bzów, i różnobarwnych kwiatów, po pod zamek prowadzi. Zamek czworogranny pod zielonym dachem blaszanym, o piętrze, pośrodku ganek z kolumnami pod kamiennym balkonem, cały w kwiatach i zieleni. Po lewej stronie długa murowana oficyna, po prawej altana z pięciolobrymich piramidalnych topoli; z obu stron srebrne tło jeziora.

Ani żywej duszy na dziedzińcu; wtém, bocznymi drzwiami z pod ganku, wysuwa się coś z podziemnego lochu; postać w lichej siermiędze, bosa; ruchy jej bojaźliwe; uśmiecha się złośliwie, i ukradkiem z podelbana nas spogląda.

„A chodźno tu, zawołałem!“ Milczenie, postać przytuliła się tylko do zamkowej ściany. Podszedłem ku niemu (była to postać mężka) a nie mając prawa czynienia mu wymówek, zacząłem wprost od rzeczy: „mój przyjacielu, ktoby nam pałac i ogród pokazał?“ Człowiek w siermiędze (z bliska poznałem, że człowiek już dojrzały) poruszył ramionami, spuścił oczy na dół, to znów je podniósł, i dał znak, że mó-

wie nie może. „Niemy! zawołałem z przycieskiem zadziwienia; ale słyszałeś pytanie moje; zaprowadź nas do kogo potrzeba.“

Tu wysłiznął się z miejsca swego uparty niemy, i zaczął ku officynie uciekać; ja za nim aż na korytarz. Niemy gdzieś zniknął; ale widzę drzwi otwarte od przedpokoju, w którym stał blejtram płótnem naciągnięty! Malarz! pomyślałem, i wchodzę pełen nadziei, i kołaczę do drzwi zamkniętych. „Zaraz!“ odzywa się głos jakiś z cudzoziemską wymową; klucz się dwa razy obrócił, drzwi na ryglach skrzyknęły, na progu staje białowłosey staruszek. „To on, nie mylę się, *signore Baccelli!*“ W Krzemieńcu w domu Tadeusza Czackiego, i później, w kilka lat przed upadkiem Lyceum, mieszkał ten malarz, którego obrazy po wszystkich znaczniejszych kościołach, a portrety po wszystkich domach Wołynia i Podola znajdziesz. Dziećmi znaliśmy go wszyscy; on też nie jednego z nas pamięta. I mnie w pamięci swojej zachował. „*Signore Alessandro, come son contento di rivederla!* Co Pani tu robi?“ „Ah! jeszcze się nie nauczył po polsku; przecież nie jestem Pani, ale Pani moja tu ze mną; czeka na dziedzicu, żeby nam kto łaskawie osobiwości waszego Czarnego Ostrowia pokazał.“ „*Comè! Lei è maritato? Mi presentera alla sua signora sposa.*“ „Najchętniej.“ „Ed io fa-

rò il Cicerone; a nakoniec Państwu i moje laboratorium pokażę.“ „Bez tego nie wyjedziemy.“ Włoch wziął zaraz laskę i kapelusz, drzwi na klucz zamknął, i poszedł za mną ku topolom. Za chwilę zabrał z moją Józią znajomość i ofiarował się przewodniczyć nam do ogrodu, dopóki pokojów nie odemkną, w których zapowiedział nam że mamy oglądać skarb najdroższy; a to (proszę sądzić o naszym zadziwieniu) sławny obraz Dominikina, *kommunią świętego Hieronima!* Poszliśmy za Włochem.

Drugą wystawą swoją zamek na jezioro patrzy; tu w miejscu ganku przyrobiona została do ściany indyjska *verandah*, to jest, podniesienie z desek, a nad niem dach płócienny na lekkich słupach oparty. Śród drzew cytrynowych i wazonów z kwiatami stały wygodne krzesła i sofa. Malarz kazał nam usiąść i ręką wskazał na widok odkrywający się przed nami: od stóp naszych aż do jeziora prowadzą kamienne wschody, z jednego stopnia tarasu na drugi, a z ostatniego na most pięć set łokci długości, jak nie pajęczyny przez jezioro do ogrodu rzucony. W połowie przecina go wyspa, którąśmy już z grobli widzieli. Ten sam domek na niej bieleje, a z niego rozlega się dźwięk oboju i fletu. Za wyspą i drugą mostu połową, po obu stronach ciągnie się ogród, niby wysoka ściana z olszyny, nad którą gdzie niegdzie sosna ciemniejsze

konary wystawia; a po nad samém jeziorzem kolumnada z topoli włoskich, na tle z olszyny, jasnieszczą zielonością świeci. Na lewo, nie jeziora nie ścieśnia, oprócz pięknej grobli, za którą jeszcze woda błyszczy; brama ogrodowa i rozrzucone na brzegu wiejskie domki tę stronę ożywiają. Na prawo brzeg nie jednostajny: to płaska wstęga z kwiatów, to wzgórek, a na nim domek angielski, to wykrojone naksztalt portu wybrzeże: to znowu wzgórek za wzgórzem z drzewami na wierzchołkach, z pieniającą się u podnoża wodą. Tu już zwęża się wspaniałe jezioro, uderza falami o nową wyspę, odcina ją od topolowej kolumnady ogrodu, i korytem rzeki, okręca się około ostrego przylądka, i rozszerza się po raz drugi, i daleko, daleko w zrzódlach Bohu niknie. Niebo pogodne odbijało się w jeziorze; słońce złociło wierzchołki drzew, każdy odcień zieloności w najpiękniejszym świetle jasniał. Józsi oczy i moje to na siebie, to na malowniczy obraz spoglądały; ręce nasze spletały się mile, a w obu sercach jedna myśl zabłysła: jak nam tu dobrze, w tej chwili; Boże, daj nam wiele chwil takiego szczęścia!

Takie chwile nie długo trwają; zerwaliśmy się z rozkosznego siedzenia, i unikając schodów, zeszliśmy pochyłym końcem jednego gradusa na drugi, i tak wszystkie gradusy obcho-

dząc po nad rabatami z wonnych kwiatów, stanęliśmy bez znużenia przy moście. Ale Włoch zwrócił kroki nasze na prawo, i po nad wodę ulicami ogrodu prowadził po pod gotyką wystawę młyna, do domku przyczepionego do wzgórzka nad jeziorem. Po oknach w drobne tafle, do góry podsuniętych, poznaliśmy domek angielski. „Oto nasz *cottage*, rzekł Malarz; lubośmy nie bardzo znużeni, może się podoba odpocząć.“ I zaprowadził nas pod górę, potem po schodkach na płaski dach, na którym urządzono galerię; siedliśmy na ławkach, rzucając okiem na miasto całe, na ogród, na wyspę (kosz zielony rzucony wśród jeziora), na pałac, na taras, i na rozległy naokoło widok.

Gdzie teraz rzeka Boh w jezioro się rozlewa, był niegdyś zamek obronny; po dziś dzień kule, grenaty, strzemiona tureckie, dzwony i monety różne na kępach znajdują, ślady dawnych wojennych czasów. Już *Cellarius* i *Sarnicki* o Czarnym-Ostrowiu i zrzódlu Bohu wspominają. 1)

W 1496 roku Czarny Ostrow był wsią (*villa*) w posiadaniu braci Nowodworskich. W 1545

1) *Cellarius*. Descriptio veteris et novae Poloniae; edit. Mitzleri. T. I, p. 590, 593. *Sarnicki*. Mitzleri. edit. T. I, p. 241.

roku działem w krakowie zawartym Czarny Ostrow dostał się Annie z Nowodworskich Włodkowej, później siostrze jej Konstancyi Swierszczowej. W 1556 roku Król Zygmunt August nadał miastu prawa Magdeburskie, dwa roczne jarmarki i dwóniedzielne targi. Czarny Ostrow nazywał się wtedy *oppidum et fortalium*. W 1582 roku Helżbieta Swierszczówna wniosła te dobra w dom Wiszniowieckich. W 1744 dom Wiszniowieckich w linii męskiej na xięciu Michale Serwacym wojewodzie Wileńskim, Kanclerzu wielkim Litewskim, wygasł; wszystkie dobra przeszły w ręce wnuczek jego z dwóch córek, Anny z Wiszniowieckich Ogińskiej, i Elżbiety Zamojskiej spółzonych. Czarny Ostrow dostał się na schedę Katarzyny z Ogińskich Przezdzieckiej, której potomkowie po dziś dzień tym majątkiem władają. Tak więc, od niepamiętnych czasów, Czarny Ostrow jest majątnością familijną, i nigdy przedawany nie był. 1)

W 1612 roku Czarny Ostrow był miasteczkiem dość ludnym; wspomina o nim pamiętnik Maskiewicza: „.....zajechałem do Czarnego Ostrowia, gdzie brat mój, Pan Daniel, umarł; i tam wykupiłem zbroję Pana Podśodka, zastawioną

1) Archiwum Czarno - Ostrowskie, plika Czarny - Ostrow.

przez czeladź po śmierci nieboszczyka w złotych 40.“ 1)

Twardowski w *Wojnie Kozackiej* utrzymuje, że porażony na głowę Rakoczy z pod Czarnego Ostrowia cofnął się z granic polskich, dzięki silnemu ramieniu Czarnieckiego!

Tę historyczną wiadomość o Czarnym Ostrowiu kazał nam Włoch opowiedzieć przez archiwistę, którego właśnie przechodzącego widział: a ja zachowałem ją w pamięci, bo drobne, i na pozór nieznaczające szczegóły, do dokładnego poznania historyi krajowej służą.

Józia nie zupełnie zdawała się zdanie moje podzielać; czyli też bardziej zajmował ją bacik z rozwiniętymi żaglami, i wywieszoną banderą, który tuż po pod domek do brzegu przybił. W oka mgnieniu już płynęliśmy po jeziorze, i tenże sam piękny widok Czarno-Ostrowia przedstawiał się ciągle w oczach naszych, jak fantastyczne obrazy kaleidoskopu. Czas już na ląd wysiąść; jesteśmy w zwierzyńcu, w którym jednak nie więcej jest dzikiego zwierza jak w berlińskim *Thiergarten*; nazwisko to ma odpowiadać angielskiemu *Park*. O zwierzyńcu zatem tyle tylko powiem, że obszerny, i mieści w sobie rozmaitego gatunku drzewa, a nawet

1) Pamiętnik Maskiewicza k. 85.

cały lasek sosnowy, wielką osobliwość na Podolu. Częścią piechotą, częścią linijką (rodzaj kanapki na kołach) zwiedziliśmy cały zwierzyniec, a na powrót wypadła nam droga przez most, wyspę i wschody tarasów.

Jużeśmy na dziedzińcu zamkowym; malarz zaprasza nas do swojej pracowni. Kilka obrazów kościelnych, dwa lub trzy portrety w kunтусzach stanowiły dzisiejszą wystawę; widać w nich rysunek dokładny, akademicką naukę; i to pierwej uderza, nim brak oryginalności w kompozycji, i życia w kolorystyce. „*Questo* ja pokazał *primo*, odezwał się dobry Baccelli, *e doppo, il gran quadro di* świętego Hieronima.“ Poszliśmy za nim do zamku na piętro, i przeszedłszy kilka salonów, z których Józsi podobają się szczególnie dwa mozaikowe, żółty i biały pięknie wyrabianą sztukateryą, zatrzymaliśmy się w długiej sali przed obrazem, który wielką część ściany zajmował.

Kto nie widział sztychowanego watykańskiego obrazu tej samej komunii świętego Hieronima? Mamy go przed sobą, ale w całym uroku naturalnej wielkości, w całym blasku kolorytu wielkiego mistrza. Kto tak odda religijną spokojność umierającego starca, i ten wyraz boskiego szczęścia na obliczu jego rozlany? A kapłan z jaką bojaźnią świętą na utajonego Boga spogląda, którego drżącą ręką, nad kiel-

chem, w usta konającego podaje! Surowego oblicza dyakon, i młody kleryk na kolanach, rozrzwiniem i przejęci duchem religijnym, odmiennym twarzy wyrazem jedną myśl oddają. Boleść maluje się na licach osób, które Hieronima na rękach trzymają; a święty starzec, ostatnim życia tchnieniem przyjmując Zbawiciela, opiera się na lwie allegorycznym, którego silna głowa, z osłabionym ciałem starca piękną sprzeczność tworzy. Na górze nie ma aniolków; ta jest różnica od watykańskiego obrazu; i druga jeszcze, że tam subdyakon, tu kleryk w komiży przed kapłanem klęczy.

Obraz ten, według słów Baccellego, kupił ojciec teraźniejszego dziedzica 1) we Włoszech. Tradycja mieć chce, że to jest oryginał Dominikina, do kościoła św. Hieronima *della Carità* w Rzymie malowany; ale że rozmiary pokazały się za małe, musiał wielki mistrz ten sam obraz przemalować, i wtedy miał przydać aniołów w górze. Cokolwiek bądź, w żadnym razie to nie może być kopia; wszędzie widać śmiały pędzel Dominikina. Nie mało poszukiwań czyniono, ażeby coś pewnego o tym obrazie znaleźć. W życiu Dominikina opisują następu-

1) Michał Przezdziecki Pisarz W. W. X. L. Starosta Piński i Bludeński, ożeniony z Marją Mostowską Wojewodzianką Mazowiecką.

jące zdarzenie: w kościele św. Hieronima *del-la Carità* zastał Dominikino nieznajomego malarza, który z jego obrazu kopię zdejmował; przybliży się niepoznany, i robiąc swoje uwagi nad wzorem, gani w nim niektóre rzeczy, które w kopii odmienić radzi. Zniecierpliwiony krytyką malarz, rzucił mu pędzel w oczy, i uszczypliwie mniemanemu smiałkowi powiedział: „zrób lepiej.“ Dominikino podniósł pędzel, zasiadł do pracy, i wydał się od razu. Kopia stała się poprawionym oryginałem. 2) Czy to jest ten obraz, który przed sobą widzimy? Może to być kluczem nierozwiązanej dotąd zagadki. Król Stanisław August przez Kanclerza Chreptowicza ofiarował za ten obraz 5,000 dukatów; ale szczęśliwy nabywca odpowiedział szwagrowi, że za nie tak drogiego skarbu nie odda.

W niemém uwielbieniu staliśmy przed obrazem; ja nie mogłem pojąć, jakim pierwej o nim nie słyszał. Wiemy o każdej osobliwości za granicą, a we własnym kraju nikt nie dba o arcydzieło sztuki, ani o piękności natury. Czy wiele osób widziało Czarno-Ostrowską komunią świętego Hieronima, albo posąg Perseusza, dzieło Kanowy, w Orochowie na Wołyniu? Czy od-

2) *Füssling*. Allgemeines Kunstlexicon; J. Supplementens p. 217.

był kto, z tych co brzegi Renu zwiedzają, podróż po Dniestrze?

Przy obrazie Dominikina wszystkie inne nikną; ledwie rzuciliśmy okiem na *Mojżesza uratowanego*, i *Pozdrowienie Trzech Króli*, szkoły Weneckiej; na *Bitwę Burginiona*, i na obrazy rodzinne, na których są twarze kobiet rzadkiej piękności. Prędko przebiegliśmy salę i po wschodach zeszliśmy za Włochem, który nas do biblioteki na dół prowadził.

Biblioteka nieliczna, ale dawnych kronik i xiąg prawnych wiele zawiera; zebrana staraniem dziada dzisiejszego właściciela, Antoniego Przeddzieckiego Podkancelrzego W. W. X. L. 1). Niektóre xiążki pokazują na skórzanej o-

1) Antoni Tadeusz Przeddziecki, syn Alexandra Kasztelana Inflanckiego, w 21 roku życia Marszałek Trybunału Litewskiego w roku 1739, dalej Pisarz W. Podezaszy W. Referendarz W. nakoniec od roku 1764 Podkancelrzy W. Litewski, Piński, Miński, Dębski i Błudeński Starosta. Ożeniony z Katarzyną Ogińską Wojewodzianką Trocką, wnuczką ostatniego Xięcia Wiszniowieckiego, zostawił z nią potomstwo: dwóch synów, Michała Pisarza W. X. L. Starostę Pińskiego, i Dominika Starostę Mińskiego; i trzy córki, Xieźnę Helenę Radziwiłłową Wojewodzicę Wileńską, Konstancję Chreptowiczową Kancelrzącę W. X. L. i Marjanę Tyzenhauzową Starościcę Posolską, Szefową gwardyi Litewskiej. Umarł 1772 roku w Warszawie; pochowany tamże u oo. kapucynów.

kładce herb Korybuth, Xiążąt Wiszniowieckich. Rękopismów kilka zastanowiło moje uwagę:

1. *Excerpta ex diario manuscripto principis Alberti Radziwiłłi, Cancellarii M. D. L.*

2. *Rozmowy zmartych Polaków.* Xięcia Hieroniasza Wiszniowieckiego z Janem Sobieskim; i Wydźgi z kardynałem Radziejowskim.

3. *Manuskrypt Podczaszyca*, w którym akta, mowy, listy, wiersze i ucinki o wojnie Sapięchów z szlachtą Litewską; także twardym i napuszonym wierszém opisana bitwa Olkinicka.

4. *Istoria delle turbolenze della Polonia dalla morte di Elizabet Petrowna fino all'anno, 1768.* Dzieło osławionego Casanova: rękopism nie cały; pierwszy rok 1764 przepisany i podpisem cenzora opatrzony z poprawkami ręką autora; ten wyszedł z druku w Grätz 1774 r. Dwóch następnych lat brakuje; a rok 1768 cały, ręką autora pisany, nigdy drukowany nie był, gdyż rękopism zdawał się zatraconym.

5. *Manuskrypt ostatniego Xięcia Wiszniowieckiego.* Tu, wśród wielu fraszek i nic nieznaczących wiadomości, znajdują się kopije testamentów wielu Xiążąt Wiszniowieckich, także Króla Michała i ojca jego, dzielnego Xięcia Hieronimiego; nakoniec własnoręczny dziennik osta-

tniego Xięcia Michała Wiszniowieckiego, na niewielu kartkach.

Prosiłem o pozwolenie przepisania go, gdy Józia, moją bibliomanią znudzona, w sąsiednim pokoju malarza na partję bilaru wyzwała.

**DLA PAMIĘCI CO SIĘ KTÓREGO RO-
KU DZIAŁO. 1)**

- 1680 Urodziłem się we Lwowie 13 *maji*.
1681 Sejm w Warszawie zerwany. Lubomirski Hieronym Marszałkiem; umarł Kasztelanem Krakowskim, H. W.
1683 *Januarii* 27 sejm *colligationis*. Marszałkiem Leszczyński. Wiedeńska wiktorya *in septembri*.
1684 Żwaniecka kampania.
1685 Sejm w Warszawie, Gielgud Marszałkiem.

1) Opuszczone tu niektóre oderwane wiadomości od koronaacyi Jagielly do 1680 roku.

- Bukowińska pierwsza, z kąd ledwo Hetman Jabłonowski woysko wyprowadził.
Wdzień S. Rocha ociec nasz umarł.
1686 Grzymultowskiego do Moskwy legacia; pakta z niemi, których confirmacja. Posłowie we Lwowie. Król w Jasiech i Bzdziaku. Królowa do wód jechała. Kampania pod Kamieńcem, na której Królewic Jakób był.
1688 Sejm w Grodnie, Dombrowski go zerwał.
1689 Sejm, na którym Łyszczyńskiego spalono; Szczuki.
1990 Sejm Działyńskiego. Soczawę nasi wzięli.
1692, 23 marca Królewica wesele z Xieźniczką Neyburską w Warszawie. Tegoż roku Bukowińska niesłychana.
1693 Sejm Grodzieński Kryszpinowski.
1694, 15 *augusti* szlub w Warszawie Królewnej z Xieciem Bawarskim.
6 8 *bris* wiktoryę nasi wzięli pod Kamieńcem.
1696 Tatarowie przed zapusty pode Lwowem. 25 *aprilis* umarł IMP. Dolski Marszałek W. W. X. L. Jam szlub z córką jego wziął 10 *maji* w Pińsku.
In Augusto do cudzych krajów iechaliśmy.
1696 Król Jan wdzień S. Trójcy umarł w Warszawie.
T. I. 13

Baranowskiego związek, równo z śmiercią jego.

In 7^{bris} konwokacja. Rozerwał ją Horodeński. Związek w Bześciu Ogińskiego.

Z Paryża do Włoch iechaliśmy.

1697 Powrociliśmy z cudzych kraiów.

27 *junii* elekcyja Króla Imści Augusta.

1698 Rokosz się w Łowiczu rozwiązał. Seym złożony, ale Litwa na niego nie pozwoliła.

Pod Żyżmorami Koniuszy Ogińskiemu Wojsko odebrał. Stolnik go pod Jurborkiem zniósł.

Podhaiecka kampania. Litewskie wojsko z Wimont *in 10^{bris}* pod Grodnem, Król w Grodnie.

1699, 26 *janu.* pakta z Turczynem Karłowickie.

2 *Februarii* syn mi się był urodził Konstanty.

Seym nieboszczyka Szczuki. Ja pod Kamieńcem marszałkiem województwa, a potem posłem z niego na seym byłem. Szczuki.

1700 W Wilnie podczas trybunału zaczęcia postrzelali nas 1) Sapiehowie w karecie siedzących.

Król Imość August attakował Rygę, *irrito eventu.*

1) Xiążąt Michała i Janusza, Wiśniowieckich.

7 7^{bris} urodziła się nam córka Anna w Pińsku.

19 9^{bris} Olkinicka wygrana.

1701 Seym złożony w Warszawie, ale się rozszedł. Wielkopoleanie na nim o drugi prosili.

Sessie w Rożaney y w Wilnie litewskie.

Marszałkiem trybunału Litewskiego byłem; zostawiłem na swoim mieyscu Imść P. Zienowicza. Na starostwo Pińskie wjechałem; podczas samego wjazdu urodziła mi się córka Elżbieta.

18 *julii* Król Szwedzki przeszedłszy Dźwinę pobił Sasów, wszedł do Kurlandyi y Litwy.

22 10^{bris} Seym się zaczął. Marszałkiem Szembek.

1702 Rozerwał się Seym przez Kawalera Paca. Zgoda Litewska stanęła, ale nietrwała.

Buławę polną Litewską dał mi na nim Król Imść *post fata* Słuszki, który przeszłego roku umarł w Krakowie.

W poście, pod Dorsuniszkami gen. Humerholma zniosłem i wziąłem.

General Meyner zimował w Wilnie. Nasi na samą wielkanoc wpadli w Wilno, których wyprawilem ze Smorgoń z JP. Pociem y Wołowiczem.

Latem pod Kamienną ze Szwedami, a po-

tym pod Jurborkiem z generałem Meidlem nad Niemnem okazia.

15 *jułii* Król Imśc August przegrał pod Klisowem.

Umarł we Lwowie dziad mój Jabłonowski Kasztelan Krakowski y Hetman W. Koronny. Niedługo po nim Potocki, suksessor iego, po którym Hetmanem Lubomirski.

Pospolite ruszenie pod Sandomierzem.

Zostawiwszy woysko pod Brześciem, w iesieni byłem w Warszawie u Króla Imści, który sam był do Torunia ruszył się.

Bunt Samusia w Ukrainie.

1703 Seym Lubelski, na którym byłem marszałkiem.

1 *maji* w Pułtusku generała Steinaua, Król Szwedzki zniósł.

Toruń obległ i wziął 14 8 *bris*.

Jam woyska ściągnął pod Surazem. Kampanią odprawilem około Warszawy, na końcu w Wielkopolszcze.

Mazeppa Białocerkiew odebrał.

Na końcu roku sessia w Jaworowie.

Buławę w. Litewską dał mi Król Imśc, polną Ogińskiemu.

Córka mi się w Opolu urodziła y umarła, Aloiza.

1704 Trybunał Litewski skarbowy w zimie w Mińsku, na wiosnę w Wilnie.

31 *maji* Królewiców wzięto do Kenikszteynu. Konfederacya sandomierska pod Denhofem y związek woyska pod Chomentowskim.

12 *jułii* elekcja Stanisławowska.

6 *augusti* pod Krizborkiem przegrałem.

1 9 *bris* pod Szkudami wygrałem.

Moskwa do Litwy weszła przedtym.

6 7 *bris* Król Szwedzki Lwów wziął; tegoż dnia Król Imśc generała Horna w Warszawie. Pod Puniczem Król Szwedzki generała Szulemburka atakował.

Pana Baranowicza z partią wojska ordynowałem do Polski.

Pod Świętym Krzyżem kilkaset Szwedów Koronni znieśli.

1705 Król Imśc August w Saxonyi całe lato, dwór w Brześciu.

Pod Warszawą z generałem Nerotem nasi przegrali; Patkul wzięty.

Car Moskiewski w Wilnie, potem w Tykocinie. Moskwa pod komendą Szeremeta z generałem Lewenautem w Kurlandyi pod Maymurą przegrali.

Do Tykocina Król Imśc z Saxonyi przyjechał. Pod Surazem stałem z woyskiem, chodząc podiażdem pod Warszawę.

Podiażd mój pod generałem Sinickim

gwardię Króla Stanisława nad mostem pod Pragę zabrał.

4 8 *bris* koronacja Stanisławowska w Warszawie.

13 8 *bris* Xżę Prymas Kardynał Radziejowski umarł we Gdańsku.

In 10 *bris* sessia w Grodnie przy Carze y Królu.

Marszałkiem byłem trybunału Litewskiego. Substitutem uczynilem IP. Sliznia Referendarza Litewskiego.

Car pozabijał cerców w Połocku.

6 *maji* Cesarz Leopold umarł.

1706 Król Szwedzki na początku roku pod Grodnem.

13 *februarii* gen. Renszeld pod Wschową *alias* Freistadt 1) woysko Saskie, wchodzące do Polski zniósł.

Ja z woyskiem w Szadowie u mnie, potem w Świadościach, na wiosnę y latem pod Mereczem, w iesieni pod Wilnem, potem w Świadościach, na końcu roku w Kownie.

Generał Lewenhaut w Wilnie.

29 8 *bris* Kaliska batalia.

Król Szwedzki w Pińszczyźnie na wio-

1) Fraustadt w Xięstwie Poznańskim.

snę zabira (dwa nieczytelne wyrazy) y dobra popalono.

Król Imśc August pakta zrobił Altranstackie y do Saxony odiechał.

13 9 *bris* Lubomirski Hetman W. K. umarł, *successit* po nim Sieniawski na wielką, Rzewuski na polną buławę.

Król Imśc August, nim do Saxony poszedł, w Nowogródku był.

1707 Przystąpiłem z woyskiem do Króla Stanisława.

Król Szwedzki w Saxony. Car w Żółkwi, potym w Lublinie.

Ja z generałem Lewenautem na Żmudzi.

Bychów Moskwa pod generałem Baurem y Sinickiego wzięła *in junio*.

Ziazd we Lwowie, Lublinie generalny Litewski, potym w Nowogródku.

Slizień Referendarz umarł.

1708 Król Szwedzki do Polski wszedł; zimował w Ślubczu a *in martio* do Litwy. Starosta Bobruyski Hetmanem.

13 *janu.* pod Janiszkami Kozaków y Kałmuków zniósłem.

Moskwa wstąpiła do swego kraiu.

Pod Wolczynem Król Szwedzki część Moskwy zniósł.

Car generała Lewenhauta zniósł.

Ja w Kamienney mieszkalem; ztamtąd jeź-

dzilem do Malborka do Króla Stanisława.
We Gdańsku byłem na S. Dominik.

In 9^{bris} et 10^{bris} z Królem Stanisławem kampania.

Mrozy haniebnie wielkie. Na końcu roku w Pińsku.

1709 W Pińsku y pod Pińskiem w Abryektowie mieszkalem.

Zacząłem mury pałacu w Karolinie.

8 *Julii* Pultawska batalia.

8 7 *bris* w niewolę się dostałem Moskwie w Skoromochach pod Sokalem.

29 7 *bris* przyprowadzono mnie do Połonnego.

1 8 *bris* do Kijowa przyprowadzono.

25 8 *bris* S Kijowa do stolicy wyiechaliśmy.

23 9 *bris* Stanęliśmy na stolicy.

Król Imśc August powrócił do Polski.

Starosta Bobrujski woysko oddał.

Starosta Żmudzki umarł w Kublinie.

P. Pocię Hetmanem.

Król Imśc August w Toruniu z Carem naprzód się widzieli.

12 10 *bris* z stolicy nazad do Głuchowa poprowadzono mnie. 19 stanąłem tam y z Menżykiem 1) powadzili się.

1) Xiążę Alexander Menszezykow ulubieniec Piotra Wielkiego.

1710 W Głuchowie cały rok.

13 10 *bris* uszedłem z Głuchowa z niewoli. W Skanyi Duńczyka zniesli Szwedzi pod generałem Sztembokiem.

Car Infanty wziął, to iest Rygę 13 *Julii*; Diament 12 *augusti*; Rewel 3 9 *bris*.

25 9 *bris* Turecka woyna deklarowana Moskwie.

1711 Ja na początku roku we Wrocławiu, potem w Prusiech, na końcu w Węgrzech.

Car Moskiewski w Jarosławcu widział się z Królem Imścią.

22, 23, 24 *Julii* batalia w Wołoszech nad Prutem między Moskwą a Turczyńem; tamże pakta.

6 *maji* Xiężna Imśc matka nasza we Lwowie umarła.

W Pomeranyi Król Imśc y Król Duński Stralzund atakowali *irrito eventu*.

1712 *In augusto* ruszyłem się z Węgier.

In septembri stanąłem w Benderze u Króla Szwedzkiego. Woyna Moskwie od Turków znówu ogłoszona. Moskwa, Duńczyk y Sasi w Pomeranyi, a wpoście Moskwa.

21 10 *bris* pod Gadbusz gen. Sztembok ze Szwedami Króla Duńskiego z iego Saskim woyskiem zniósł.

Pod Krotoszynem pan Brzuchowski pana Grudzińskiego z Benderu diwizję zabrał; Stanisławów koronni wzięli.

1713, 23 *janu.* *Kalabalik* po turecku, *alias* kłótnia z hanem, z baszą a Królem Szwedzkim zaczęła się.

12 *februar.* Attakowano y wzięto Króla Szwedzkiego. Tygodniem przedtym przebierając się do Króla Szwedzkiego, w wielkiem od Tatarów byłem niebezpieczeństwie.

Tracono hana Dewley-giereia, postawiono kaplan-giereia.

1 *martis* Król Stanisław do Benderu przyjechał.

Króla Szwedzkiego do Demotiki przeprowadzono, tam on całe lato; a ja w Wołoszech od pół lata w Czernowcach, w Luza-nach.

Chocim han i abty-basza fundowali.

1714 Wyiechaliśmy *in februario* do Wrocławia, w Wrocławiu cały rok.

1715 Stralzund attakował Król Duński, Pruski, y nasz; wzięty przed Bożem Narodzeniem.

Król Szwedzki do Szwecyi reiterował się z niego. Konfederacja się zaczęła na Sasów. Marszałkiem z woyska Gurzyński a potym Branicki, województw Leduchowski pod Tarnogrodem obrany.

1716 Powróciłem z Wrocławia do Polski; w Wiśniowcu latom odprawił.

In octobri Moskwa weszła; iam się musiał reiterować; w Sublinie byłem.

Traktat agitował się na końcu roku na Pradze, w przód w Lesznie (gdzie związek Litewski stanął) konfederacja *subsistebat*.

1717 Traktat się zakończył w Pradze.

1718 Sejm się odprawował w Grodnie *in septembri* et 8^{bris} limitowany do Warszawy pod Zawiszą marszałkiem.

Byłem u Króla Imści w Rydznynie, potym w Landeku w wodach *in junio*.

1719 Jeździłem do wód Landeckich.

Powietrze w Wiśniowcu. Wesele Królewicza w Saxonyi. Na końcu samego roku sejm się zaczął w Warszawie, limitowany z Grodna.

1720 Sejm się kontynuował; na nim kanclerstwo W. X. L. dał mi Król Imść, 10 *febru.* potym się Sejm zerwał 23. Jam stał u piarów.

Tegoż roku znowu sejm w Warszawie zaczął się 30 7^{bris}. Rozszedł się 5 9^{bris}; jam stał u bernardynów. (N. B. zwada z xi.) Z Wilkowiszek iechałem na sejm. W decem-brze powracałem na Lublin z Warszawy. Wygrałem sprawę z panem Olszańskim o Sznirówkę y Peredymirkę.

1721 *In januario* byłem w Nowogródku w sprawie z Strawińskiemy; zostałem deputatem z Pińska, potym Marszałkiem trybunalskim w Wilnie.

1722 *In februario* wesela córek moich w Pińsku; Anny za Im. Pana Ogińskiego Starostę Gorzódowskiego; młodszej za Im. Pana Zamoyskiego Łowczego Koronnego, przy wielu frekwencyi tak z Korony iako i Litwy; dawał szlub Im. Xiądz Rupniewski, Biskup Łucki; *ex primoribus* byli: Xiążę Imśc Wiszniowiecki brat moy Woiewoda Krakowski, y z samą; 1) Imśc P. Pocięy Woiewoda Wileński, Im. P. Ogiński Woiewoda Trocki, Zaranek Starosta Żmudzki, Potocki Woiewoda Kijowski, Jabłonowski Woiewoda Ruski, Xiąże Imśc Sanguszko Marszałek Nadworny Litewski, Im. P. Ordynat Zamoyski. Na wieździe byłem w Łucku u Imci Xiędza Biskupa, *in junio*.

In julio byłem w Warszawie dla expedycji pieczętowania.

5 *Octobris* seym się zaczął w Warszawie.

Obrano Im. Pana Ossolińskiego marszałkiem, ale nie łącząc się z senatem, y nie wi-

1) Xiążę Janusz Wiśniowiecki W-da, później Kasztelan Krakowski, ożeniony był z Teofilą Leszczyńską Wojewodzianką Podlaską.

tając Króla Imści rozszedł się 16 9 *bris*. Po seymie byłem u ImP. Zamoyskiego, syna mego, w Brezuniu; w Opolu na końcu samego roku.

1723 Na rozgraniczeniu między dobrami Im P. Krakowskiego, a Im. P. Wojewody Kijowskiego, Zbaraszczyzny byłem *in junio* et *in julio*.

1724 *In februario*, chorowałem w Opolu *periculose*. *Ultimis julii* wesele Im. P. Denhofa Het. P. L. z Imśc Panną Sieniawską, Kasztelaną Krakowską. We Lwowie odprawiło się; sam był na nim.

2 8 *bris* seym się w Warszawie zaczął; obrany marszałkiem Im P. Potocki, Referendarz Koronny. 13 9 *bris* limitowany do Grodna.

1725 Umarła mi żona Katarzyna Dolska, Marszałkówna W. X. L. w Lubieszowie, 26 *januarii*, z którą żyłem lat 27; doszła mnie ta nowina w Jezierze u Im. P. Wyżyckiego podkoniuszego L.

22 *aprilis* wesele w Białej Krynicy Xiężniczki Imści Franciszki, synowicy moiej, z xięciem Imścią Radziwiłem Starostą Przemyskim. Pogrzeb żonie moiej nieboszcz 25 *fanu* w Lubieszowie sprawilem.

29 *julii* ożeniłem się z Xiężniczką Imśc Magdaleną Czartoriską, Chorażanką L. Szlub

w Podkamieniu; wesele w Olexińcu; przenosiny w Wiśniowcu. *In septembri* iezdziliśmy do Częstochowy.

1726 *In martio* byłem u Króla Imość w Warszawie. 5 *julii* urodził nam się syn Jeremi. *In februario* umarł Sieniawski Kasztelan Krakowski. 29 *julii* pogrzeb jego w Brzezanach, na którym byłem.

Sejm w Grodnie zaczął się 30 7 *bris* z Warszawy limitowany, zakończył się szczęśliwie.

1727 Koronacja obrazu Najsświętszey Matki w Podkamieniu 15 *augusti*.

5 *septembris* umarł nam syn Jeremi w Wiśniowcu.

W oktobrzu w Wilkowiszkach aż do końca roku.

1728 Byliśmy w Wołożynce. 11 *martis* urodził się nam syn Ignacy. Byłem w Wilnie dla utrzymania na dyrekcji xięcia Imś Radziwiła Starostę Przemyńskiego; byliśmy w Warszawie, w Zamościu.

4 10 *bris* umarła mi kochana żona moja Magdalena z Czartoryskich w Opolu na ospę, brzemienią będąc.

1729 Byłem we Lwowie, deponowałem ciało moiey żony u fary. *In maio* w Warszawie, 30 *maji* umarł mi syn Ignacy pod Pińskiem, u pp. Brzozowskich w Poczapowie.

22 *augusti* seym się zaczął *in turbido*; 29 rozerwany.

1730 Umarł P. Pocię Woiewoda Wileński. 31 *janua*. Król Imś dał mi regimentarstwo.

21 *februarii* ożeniłem się w Bialej z xieżną 1) feltmarszałkową Flemmingową, Xieżniczką Teklą z Radziwiłłów.

Jezdziliśmy do Saxonyi z Królem Imością na popis generalny woysk pod Miulberkiem. Powróciłem do Grodna na koło woyskowe *ultimis julii*.

Sejm *primis octobri* w Grodnie; rozerwał go Marcinkiewicz, sędzia ziemski i poseł Upicki.

1731 Nowy rok w Wiśniowcu, w Pińsku, potym w Słonimie.

Jadącym do Lwowie dał Pan Bóg w Zamościu syna. Imię ma Józef, Ignacy, Antoni, Jendrzey, Dionizy.

8 *Aprilis* urodził się niespodziewanie. Pannie Boże go błogosław. Ochrzczony bez ce-

1) Nigdy Flemmingowie Xieżętami nie byli; feldmarszałkowa tu nazwana Xieżną, jako przyszła żona Xięcia Wiszniowieckiego. Z resztą trudno by wszystkie omyłki w nazwiskach, zwłaszcza cudzoziemskich, sprostować, które w tym dzienniku napotkać można.

remonii; okrzyknął go Im. X. Legucki teolog y kaznodzieia So. Jesu. 2)

Jużem ostatnie wiersze dopisywał, gdy odezwał się odgłos muzyki w żalośnych nótach Normy. Wróciliśmy do galeryi obrazów; za kolumnami stała orkiestra; zasiedliśmy pod obrazem ś. Hieronima, i ztąd słuchaliśmy na przemian melodyi Rossyniego, Mejerbeera, Belliniego, Aubera, Herolda, przypominających nam operę i stolicę.

Malarz widział nas w zachwyceniu; on także uczucie nasze podzielał; co mówię? Mocniej czuł od nas, bo iza w oku jego błyszczała. „Już nie żyje *Luigi Tonini*, nie żyje ten, któremu winniśmy orkiestrę naszą! W kwiecie wieku odleciała dusza ognista, której technienie przechodziło za życia w harmonijne skrzypce mistrza! Ostatnie lata życia poświęcił on tej orkiestrze; nauką i przykładem podniósł ją do tonu włoskiej muzykalnej stróny; i siły jego zerwały się w ciągłej walce, i klimat ostry przygniótł południową naturę artysty. Umarł przed kilką miesięcy, ledwie przeżywszy lat trzydzieści!“

Dobry Baccelli zaczął był mowę po polsku, ale wzrastające rozrzewnienie podawało mu

2) Na tém koniec dziennika; ostatnich lat życia swego nie opisał Xiążę, może żał po stracie ostatniego syna wytracił mu pióro z ręki.

to włoskie, to francuzkie słowa, których znaczenie pozwalało nam odgadywać spólcucie.

Orkiestra zagrała marsz żalobny z Normy; potem ucichła; podano herbatę; pojazd nasz na dziedziniec zajechał, i opuściliśmy Czarny Ostrów, zachowując przedewszystkiém pamiątkę doznanej gościnności, potem sławnego obrazu, ciekawego zbioru rękopismów, harmonijnej muzyki, i pięknego położenia na jeziorach!

SMOTRYCZ, XIAŻĘTA PODOLSCY I TATARZY

W tradycyi mieszkańców Podola żyją dotąd xiażęta Koryatowicze; do nich się wszystkie najdawniejsze pomniki w kraju odnoszą. Oni wszystkie zamki pobudowali, miastom grunta i prawa nadali; oni stolicę przenosili z jednego miejsca na drugie. W Braclawiu, w Winnicy, w Kamieńcu, w Smotryczu, wszędzie znajdujemy ich ślady, lub wspomnienie o nich: i sprawiedliwie, bo od nich dopiero Podole imię swoje i byt wzięło.

Na Podolskich niwach mieszkali za czasów Herodota *Scytowie*, po wypędzeniu Cymmeryj-

czyków. Ptolemczusz zastaje na ich miejscu *Sarmatów*, naród bitny, na dwa pokolenia, *Roxolanów*, i *Jazygów*, podzielony. Rzeka *Tyras* (Dniestr) oddzielała ich od ziemi Daków, którzy założyli miasto za rzeką, na dawnych mapach *Klepidawą* zwane, jak się zdaje, dzisiejszy Kamieniec. Podbicia Trajana w Dacyi rozciągały się także po za Dniestr: bo dawna tradycya nazywa *wałem Trajana* wał, który się ciągnie równoodlegle od rzeki, od Kamieńca do Satanova, i za Galicyjską granicę; i dotychczas w nim wiele monet rzymskich z czasów Trajana i Antoninów wykopują.

Już przed 375 rokiem ery chrześcijańskiej, miejsce Sarmatów zajmują *Stowanie*, których Hermanryk, król Gotów, podbija. Po nim przychodzi *Bicz Boży* Attyla z Hunnami. Pokolenia Słowian, mieszkających nad brzegami Dniestru i Bohu, znajome są pod imieniem *Lutyków*, *Tywerców* i *Polan*. W 885 roku podbił je wszystkie Oleg, wielkiego xięcia Kijowskiego Igora opiekun, i drużyny z tych pokoleń poszły za nim pod Carogród. Pod następcami S. Włodzimierza część północna dzisiejszego Podola należała do udzielnego xięstwa Włodzimierskiego, wschodnia do Kijowa, zachodnia do xięstwa, później królestwa Halickiego. W 1240 roku spadła na ruskie kraje nawałnica Tatar-

ska, i przez lat 90 z górą kraj pomiędzy Bohem a Dniestrem w ciężkiej niewoli zostawał.

Wtém zabłysnął rok 1331, 1) i dzielny Olgierd z państw Litewskich posunął się na południe, a minawszy Kaniów i Czerkassy, pod *Sinemi Wodami* do boju gotowy stanął. Na odgłos kroków Olgierda wstrząsła się cała potęga Tatarska. Trzech carzyków, *Kuttubej*, *Kaczybej*, i *Dymejter*, zgromadzili zastępy niewiernych. Rozpoczęła się krwawa walka; na szalach wojny ważyły się losy ujarzmionego kraju. Dwurogi xieźyc ustąpił pogoni Litewskiej; carzykowie polegli śmiercią walecznych; Olgierd rozproszył niedobitki wojska, i pozostałe szczątki tatarskiego narodu wypędził. Wtenczas powstał kraj nowy, od niskiego położenia między ujściami rzek *dolną Rusią*, 2) czyli *Podolem*, nazwany. Powoli rozciągnęło się to miano aż ku źródłom Bohu i Dniestru.

Zwycięzca powrócił na stolicę Giedymina, a w nowo utworzonym kraju rządców z ramienia swego naznaczył, czterech synowców swoich, synów Koryata xiecia na Nowogródku, Teodora, Jerzego, Alexandra i Konstanty-

1) Uczony Onacewicz uważa tę datę za fałszywą, odnosząc śmierć Giedymina do daleko późniejszego roku.

2) W Kronikach Ruskich *Понизье*.

na Koryatowiczów, którzy się xiażętami Podolskimi nazywać zaczęli. Ale na Podolu same gruzy; dawne miasta spalone, zamki zburzone przez Tatarów; nie ma śladów Kamieńca, Bakoty, Międzyboża, Ładyżyna, Sokulca, Skaty. Xiażęta Koryatowicze odszukali i dźwignęli dawne warownie; inne zbudowali na nowo, jak Bractaw i Winnicę. Jerzy i Alexander obrali sobie w lasach mieszkanie; skała rzeką Smotryczem na około oblana, wieńcem innych skał opasana, zdała się warowném miejscem, i na zamek dogodnym. Nowa osada, od rzeki imienia *Smotryczem* nazwana, wkrótce stolicą xieństwa została.

Nie długo czterej bracia Podolem rządili. Zaraz Jerzego zaprosili Wołosi, dla jego dzielności rycerskiej, na gospodarstwo; i w Soczawie, podług zwyczaju, na stolicę podnieśli, a potem z wrodzonej dla władców swoich nieśtałości otruli. Teodor, po zejściu Koryata Gedyminowicza, Xiecia Nowogrodzkiego, za pozwoleniem Olgierda xieństwo ojcowskie objął. Alexander zaszedł w przyjaźń z Królem Polskim Kazimierzem, który mu zamek Olesko i część Włodzimierskiej ziemi wypuścił. Czwarty brat, Konstantyn, z woli Olgierda całą ziemię Podolską, aż do Podgórza i Pokucia, sam jeden trzymał, za pewną sumnę z dochodów, którą co roku z tych dzierżaw do skarbu Litew-

skiego płacił. Jego także Kazimierz Wielki polubił, a w roku 1339 widząc się bezdzietnym, myślał go następcą po sobie na tronie polskim zrobić. Zaproszony przez Króla, przyjechał xiażę Konstantyn do Krakowa; ale namawiany usilnie, aby z ruskiej wiary na rzymską przeszedł; statecznie trwał w uporze, odjechał na powrót na Podole i tam rychło umarł.

Teodor Koryatowicz, xiażę Nowogrodzki, objął puszczynę po braci, i za pozwoleniem Olgierda powtórnie wyprawił się na Podole. Ale wkrótce zapomniał komu był winien panowanie, zrzucił z siebie zwierzchnictwo stryjowskie, i zamki podolskie Wołochami osadził. Olgierd nie przywykł podobnych uraz bezkarnie puszczać; jak niegdyś przeciw Tatarom, tak teraz na zbuntowanego synowca zgromadził wojsko, i na południe pociągnął. Teodor nie ważył się spotkać go na polu bitwy; uciekł do Karola Węgierskiego, żebrać posiłków od obcych. Olgierd tymczasem zdobył Braclaw, Skagę, Sokulec i Smotrycz, a w nocy wziął Kamieniec i Czerwonogród, wszedłszy w porozumienie z załogą *Niestakę*, starostę Teodorowego pojmał; do Wilna na więzienie odesłał, a Gasztolda namiestnikiem i wojewodą na całym Podolu mianował, przyłączwszy to xięstwo do Litwy.

Wkrótce po tej klęsce umarł Teodor, a brat jego Alexander, zapewne z dozwoleń Olgier-

da, powtórnie Podolem rządził. Smotrycz był stolicą xięstwa; ztąd datowany jest przywilej xięcia Alexandra Koryatowicza, nadający grunta dominikanom Smotryckim, który tu w oryginalnym ruskim języku z tłumaczeniem polskim w całości umieszczamy. W nim ma-luje się stan pierwiastkowy Podola, mało zaludnionego jeszcze, a przygniecionego ciągłą obawą Tatarskiego jarzma.

Во имя отца и сына и
св. духа аминь. Мы князь
Литовскій, князь Але-
ксандръ Корьатовичъ, бо-
жею милостью князь и
господаръ Подольской зе-
мли, чинимъ вѣдомо сво-
имъ листомъ всякому до-
бруму, ктожь на сей листъ
посмотритъ, штожь былъ
братъ нашъ князь Юрій Ко-
рьатовичъ придалъ млинъ
къ церкви къ матцѣ Бо-
жьей оу Смотричи, то и
мы князь Александръ по-
твержаемъ то то своимъ
листомъ. Далесъмо на вѣ-
ки той млинъ и мѣсто оу
млина къ церкви и тѣмъ
мнихомъ казательного за-
кону; а кого коли испра-

W imię ojca i syna i du-
cha świętego Amen. My
Kniaż Litewski, Kniaż Ale-
xander Koryatowicz z Bo-
żej łaski Kniaż i Hospodar
Podolskiej ziemi, czynim
wiadomo swoim listem każ-
demu dobremu, kto na ten
list popatrzy, że był brat
nasz Kniaż Juri Koryato-
wicz przydał młyn do Cer-
kwi Matki Boskiej w Smo-
tryczu; to i my Kniaż Ale-
xander potwierdzamy to
swoim listem. Daliśmy na
wieki ten młyn i miejsce
u młyna do cerkwi i tym
mnichom kaznodziejskiego

влють людей къ собѣ оу томъ мѣстѣ оу млина, тѣхъ люди далнесьмъ имъ со всѣмъ правомъ; алыто штожь коли всѣ боже и земаіане будутъ городъ твѣрдиты, тогда тѣхъ люди такожь имѣють твѣрдиты городъ Смотричъ; ижь то штожь коли всѣ земаіане имуть даватиданъ оу Татаръ, то серебро имѣють такожь тѣхъ люди дати. А по млину Граница горѣ Смотричомъ до мосту а доловѣ Смотричомъ што дубровамежи Ходорновѣмъ селомъ, тоє дубровы половина ко млину, а въ полѣ, гдѣ себѣ проорують нивы, то ихъ имѣеть прислушати. А на то далнесьмо свой листъ и печать завісали своего князтва, а свѣдцы на то. Гринко панъ староста подольскій, смотрицкій воевода Рогожка, Прокопъ Семенко Карабчиѣвскій, а писанъ листъ оу Смотричи послѣ нароченія Божія лѣтъ

zakonu, a kogo kiedy zbiora z ludzi do siebie na miejscu i młyna, tych ludzi daliśmy im ze wszystkiem prawem. Ale kiedy wszyscy bojarowie i ziemianie będą miasto fortyfikować, wtedy ci ludzie mają także fortyfikować miasto Smotrycz; a także jeśli kiedy wszyscy ziemianie mają dawać daninę Tatarom, to srebro mają ci ludzie także dawać. A około młyna granica góra Smotryczem do mostu, a dołem Smotryczem, gdzie dąbrowa między wsią Chodorowem; tej dąbrowy połowa do młyna a w polu, gdzie sobie przeorują niwy, to ma do nich należeć. A na to daliśmy swój list i pieczęć zawiesili swojego księstwa; a świadkowie na to: Hrynko, pan starosta podolski, smotrycki wojewoda Rohozka, Prokop Semenka Karabczyjowski; a pisan list w Smotryczu po narodzeniu Bożem 1375 roku, miesiąca marca 17. dnia; w dzień

1375 нашего лѣта мѣа марта 17 дня оу день стро А- лександра челоуѣка Божія. | świętego Alexego, człowieka Bożego 1).

Dziwne było położenie Podola; ledwie z niewoli tatarskiej wyjarzmione, staje się jabłkiem niezgody między Litwą, Polską i Węgrami. Ludwik król Węgierski, do spraw podolskich przez Teodora Koryatowicza zamieszany, wypędza Tatarów z tej krainy i z Siedmiogrodzja, i wszystkie kraje pogańskie i dyzunickie od Papieża Klemensa III w darze odbiera. Mianuje się królem Ruskim, a później w roku 1355 nowe to królestwo Kazimierzowi wielkiemu sprzedaje. Po śmierci Kazimierza zwały się polskie i węgierskie prawa do Podola na Ludwika i córkę jego Jadwigę; ale Podolem władał zawsze Xiążę Alexander Koryatowicz w imieniu Olgierda, później Jagiella.

W 1393 roku Jagiello W. X. Litewski, żeby odciągnąć stryjecznego brata swojego Witolda od wiarałomnych Krzyżaków, daje mu Grodno, Łuck z Wołyniem i Podole. Jakoż z tego roku mamy przywilej Witolda datowany z Połocka,

1) Pieczęć na wosku zielonym z wyobrażeniem ś. Jerzego na koniu, zabijającego smoka. Original przywileju tego na pergaminie z archiwum niegdyś xx. Dominikanów Smotryckich. Obacz Dodatek pod Literą A.

w którym nadaje uroczyszcze *Kniaziu tuku* w Podolskiej ziemi, Kamienieckim powiecie, słudze swojemu Wasylowi Karaczewskiemu, ażeby na niem osadę na *Syrom koreniu* (w ściętym a niewykarczowanym jeszcze lesie) założył. 1) Ale Witold, ważnemi sprawami w Litwie zajęty, nie mógł sam rządów Podola sprawować; namiestnikiem z ramienia swego postanowił Xięcia Teodora Koryatowicza, syna jednego ze czterech braci. Jak niegdyś pierwszy Teodor przeciw Olgierdowi, tak drugi przeciw Witoldowi wicherzył; oba jedną karę ponieśli — wygnanie. Pod Braclawiem porażony zamknął się Teodor w Kamieńcu; a Witold zdobył Braclaw, Smotrycz, Czerwonogród, Bakotę, Skalę, i obległ Kamieniec, dla niezdobytego położenia *basztą ręką Bożą zbudowaną* nazwany. Załoga złożona była z Podolanów i Wołochów; powadzili się i poddali twierdzę Witoldowi, który Teodora na więzienie do Wilna odesłał, a Podole wcielił do Litwy. (1395.)

Te same zamki niedawno co na Teodorze zdobyte, puścił Witold Królowi Polskiemu Jagiellovi z miłości braterskiej we 20,000 kop polskich; a Król oddał je Spytkowi z Melsztyna Woje-

1) Przywilej ten na pergaminie w ruskim języku znajduje się w archiwum Xięcia Henryka Lubomirskiego w Szarogrodzie na Podolu.

wodzie Krakowskiemu. Mężny Spytek zginął z kwiatem rycerstwa polskiego i litewskiego, w przegranej Witolda z Tatarami nad *Worskłą*, a Król oddał zamki Podolskie rodzonemu bratu swemu Swidrygajłłowi. Swidrygajłło nazywał się xięciem Podolskim, jak widzimy na przywileju datowanym z Kamieńca 1405, którym wies Zebrówkę dominikanom Kamienieckim nadaje. 1) Mieszkając na Podolu pojmał był Swidrygajłło Romana Petryłowicza, Hospodara Wołoskiego. Król Polski kazał mu wolność powrócić, a wdzięczny Hospodar wraz z bratem Alexandrem hold przysięgł Polsce i Litwie. Hold ten odnowił w Kamieńcu Alexander, xiążę Wołoski, w 1405 roku, kiedy po ucieczce Swidrygajłła do Krzyżaków Jagiello na Podole pociągnął. Zamki osadzone przez ludzi xiążęcych poddały się w ten czas Królowi, który w Kamieńcu znalazł wielkie skarby, i Piotra Szafranca starostą nad Podolem przełożył.

W 1423 (pisze Strykowski według latopiscow ruskich) posłał Jagiello do Witolda, mówiąc temi słowy: „Któreś mi był zamki dał we 20,000 kóp polskich, jam je dał Spytkowi; a iż Spytkę Tatarowie zabili, tedy żona, będąc wdową z małemi dziećmi, nie może obronić

1) Oryginał na pergaminie w języku łacińskim z archiwum xx. dominikanów Kamienieckich

zamków od Tatar; ale pobierz zamki swoje, a mnie oddaj 20,000, któreś mi opisał.“ Co Książę Witold uczynił, i posłał pieniądze Królowi przez ręce pana Niemiry i pana Dymitra Wasiliewicza. A tak Witold, zamki Podolskie ku Litwie pobrawszy, starostą w nich uczynił Hronowskiego; a potem dał Podole wszystko Deydygoldowi; a w małym czasie dał Deydygoldowi Smoleńsk, a Podole oddał Dowgirdowi Wojewodzie Wileńskiemu, które on trzymał ze wszystkimi zamkami aż do śmierci Witoldowej 1330 roku. Wtedy panowie polscy, Paweł Biskup Kamieniecki, prostego narodu, ale dowcipny i chytry, Hryćko Kierdey, Teodoryk, Michał, Mussyło Buczaccy, bracia rodzeni, i Kruszyna Gałowski, póki się śmierć Witolda nie rozslawiła, zaprosili na ucztę i na radę do siebie w przyjacielskim sposobie Dowgirda z Kamieńca. Skoro wyszedł do nich wojewoda, pojmali go, a Kamieniec i inne zamki w ręce swoje odebrali.

W tym czasie właśnie Jagiello był w Wilnie, i na usilne prośby Swidrygajlla wkładał na niego wielko-xiażęcą czapkę, kiedy doszła wiadomość o uwięzieniu Dowgirda. Zawzięty Swidrygajllo, niepomny świeżego dobrodziejstwa, zaczął królowi wyrzucać, że mu Podole, ojczyznę litewską, wykradł; i łajał go obelżywemi słowami, i popędliwie rzucił mu się do brody, na jego stan królewski i sędziwość nie bacząc. Le-

dwie mógł Jagiello Polaków swoich pohamować, aby miotającego się Swidrygajlla nie rozsiekali. Srodze musiała się burzyć krew królewska pod obelgą brata; ale w oczach Jagiella stanął zapewne obraz Kieystuta w Krewach, i zabójstwo stryja wspomniane przeszkodziło bratobójstwu. Kilka niedziel pod strażą trzymany musiał przyrzec słaby starzec, że Podole powróci; i posłał Tarła Zaklikę ze Szczekocin, szlachcica herbu Topor, z listem do Buczackiego starosty Kamienieckiego, rozkazując, aby Podole ze wszystkimi zamkami kniazia Michałowi Babie, imieniem Swidrygajlla do Litwy oddał. Nie zaspali tego poselstwa panowie polscy, Andrzej z Tęczyna i Mikołaj z Drzewic kustosz Sandomierski, któremu Król powierzył pieczęć w niebytności Kanclerza i Podkanclerzego 1). Napisali listy do Buczackiego i szlachty Kamienieckiej, opowiadając, co się działo, i jak król przymuszony był Swidrygajllowi dogodzić; i listy w świecy woskowej zalepiwszy, oddali komornikowi królewskiemu, prosząc aby tę świecę Buczackiemu wręczył, od której trzeba, żeby szlachta Kamieniecka światła szukała, jeśli błądzić nie chce. Skoro to uczynił w Kamieńcu Tarło, zaraz

1) Kanclerzem Koronnym był wtenczas Jan Szafraniec Biskup Rujawski; podkanclerzym Władysław z Oporowa, herbu Sulima, Dziekan Krakowski.

jego i kniazia Michała Babę uwięził Buczacki i zamek lepiej opatrzył.

Świat cały oburzył się na zuchwałą zdradę Swidrygajlla. Papież Marcin V posłał Legata do Wilna, żądając uwolnienia króla. Polacy sejm w Warszawie złożyli, gotując się do wojny, gdy Swidrygajllo nagle brata i Króla przeprosił, dając mu 10,000 grzywien srebra, i bogate upominki ze skarbu Litewskiego; i wypuścił go ze czcią wielką na wolność, a tymczasem posłał wojsko na Podole; Winnicę, Skagę, Braclaw i Czerwonogród zdobył, i pod Smotryczem ledwie ze stratą odparty został.

Jagiello, karząc zapożno wiarołomnego brata, wyniósł na W. Xięstwo Zygmunta Kieystutowicza, brata dzielnego Witolda. (1432) A Swidrygajllo mszcząc się zatrzymał Polock, Smoleńsk, Kijów i Ruś prawie całą; a sprzymierzeniec jego, Xiążę Teodor Ostrogski, Smotrycz, Braclaw, Skagę, Podole całe Polakom odebrał. Nad Morachwą, we wsi Kopestrzynie, rozstrzygły się losy Podola; rzeczka to błotnista, szeroko wylewa, i leśną okolicą do Dniestru płynie; zamarzła była cienkim lodem, i Polacy mościli ją chróstem, aby się łatwiej na drugą stronę przeprawić. Niespodzianie na przechodzących napadł nieprzyjaciół; mimo tego, dzielnym odporem przyjęli go Polacy, a wkrótce od obrony

własnej do zaczepnej bitwy przechodząc, Litwinów z Rusią do szczętu znieśli. 1)

W 1434 umarł Jagiello, a Władysław III na sejmie koronacyjnym szlachtę Podolską z innemi Polskimi we wszystkich przywilejach i swobodach porównał; od którego czasu Podolskie województwo razem z Ruskiem w senacie zasiadło; a pierwszym wojewodą Podolskim był Piotr ze Sprawy herbu Odrowąż. 2)

Z przyłączeniem do Korony nie ustały nieszczęścia Podolskiej ziemi; przedmurze Polski od Tatarów, musiało być ciągle krwią zbaczane, i wybór ludności swojej w niewolę bisurmanów, jak niegdyś Ateny kreteńskiemu Minotaurowi, oddawać. Nie pomagały ani warownie, ani mocniejsze od wałów sypanych stalowe pancerze Podolskiej szlachty. Już w 1438 roku Tatarowie Zawolscy wtargnęli na Podole pod Szach-Achmetem, i wielkie łupy i więźniów wiele (kobiety, dzieci) zabrawszy, na powrót do siebie ciągnęli. Wtém Ruska i Podolska szlachta zebrała się pod Michałem Buczackim, starostą Kamienieckim, i z wściekłością rzuciła się na srogiego najeźdźnika, i stoczyła z nim krwawą bitwę, i na pobojowisku trupem legła, z Bu-

1) O Witoldzie i Swidrygajlle obacz kronikę Strzykowskiego.

2) Niesiecki. T. I.

czackim na czele. Pomiedzy trupami leżał na wpół żyjący jeszcze niejaki Jan Włodek, szlachcic zacny, herbu Sulima, którego Tatarzyn jak umarłego z szat odzierał; i na nogach prób mu nożem ubranie, nielitościwie kalecząc, i palec z sygnetem mu uciął. Co wszystko znosił Włodek, własne tchnienie zatrzymując; i tak pamięci godnej cierpliwości życie był winien.

Odtąd każdego roku niemal straszny gość tę biedną ziemię nawiedzał. Miasta obracały się w perzynę, niektóre do szczętu zniknęły. I tak Smotrycz, niegdyś stolica księstwa Podolskiego, jeden z obronnych zamków Podola, stracił świetność i znaczenie, a nawet pamięć lepszych czasów. W 1678 roku odstąpiła Rzeczpospolita Smotrycz i klucz Smotrycki Potockiemu, w zamian za starostwo Jarugskie; a mieszczenie Smotrycey ledwie w 1810 roku drogą processu uwolnili się od czynszów, dowodząc starożytności miasta swego i wspinających przywilejów, jakimi się cieszyli przed laty.

Za każdym napadem tatarskim na Podole płonęły miasta pożarem, płonęły i wioski, a biedna ludność wiejska, unikając sromotnych więzów, kryła się po lasach, po skalach, po jaskiniach.

Niedaleko Smotrycza jest miasteczko Czercza, pod Czerczajar skalisty, w głębi jaru w połowie skały jaskinia. Wehód do niej z kapliczki

w skale wykutej; ale tak nizki, tak ciasny, że na rękach i nogach trzeba się do jaskini wczółgać. Jaskinia nie wielka, nie wysoka, jednak osób dwadzieścia stojących w niej pomieścić się może; w kilku miejscach po ścianach otwory do nowych jaskiń prowadzą; wszystkie do siebie podobne, wszystkie kośćmi ludzkimi wystlane! A lud okoliczny takie o nich zachował podanie.

Tatarzy byli niedaleko; zwiastowała ich złowieszcza łuna pożarów; mieszkańcy uciekali z wiosek, kryli się gdzie komu łatwiej przyszło. Jedna gromada cała schroniła się do tej jaskini, aby kilka dni trwogi przeczekać, póki nie przejdą Tatarzy. Byli tam starce i dzieci, młodzi i kobiety, było ludzi dwoje..... młodzieniec i dziewczyna..... Kochali się czule; już po diawosłbach było; kapłan miał ręce ich stułą powiązać, gdy Tatarzy nadeszli, i wszystkich za życia jeden grób pożarł.

„Omój Hryciu, powtarzała czuła Hanka, czemu nas ziemia nie połknęła przed szlubem; dla czego nie weszłam do tego grobu z nazwiskiem młodocy 1) i twojej żony! Zła myśl serce mi gryzie; już nie będziesz mężem moim! Może w innej zakochasz się dziewczynie!“... I Han-

1) Tak nazywają się po rusku *panny młode* i młode męzatkki.

ka rzewnemi łzami płakała, i targała ciemne warkocze włosów, splecione taśmą czerwoną.

A Hryćko smutną narzeczoną pocieszał i lzy jej gorącym pocałunkiem osuszał. „Nie płacz, Hanko, nie płacz, upodobana moja, czarnobrewa dziewczyno; nadto dobrze przebiłaś mnie czarnemi oczkami, nadto dobrze związałaś mnie ciemnymi warkoczami, abym mógł o tobie zapomnieć, czarownico, a zalecać się do innej. Ale mnie także serce złe szepce; może nie tak prędko z tego grobu wyjdziemy. Słuchaj, Hanko, w nocy, kiedy część młodźców za żywnością wychodzi, pójdę z nimi, i xiędza Cyrylla przyprowadzę. Wiem, gdzie jego kryjówka, on wszystko dla mnie zrobi, i jutro Hanka moją młodycą będzie.“

I tak się stało, jak obiecał Hryćko; przed rankiem kapłan był w jaskini. Ale Hanka jeszcze smutna siedzi; daremnie wybrane družki wesoło krzątają się koło niej, i chcą jej ciemne warkocze rozplatać. Hanka je odpycha. „Jakimże wiankiem pokryjecie rozpuszczone włosy młodycy? Gdzie mój barwinek weselny?“ Zmieszały się družki, i nie wiedzą co począć. Daremnie je Hryćko pociesza, daremnie do szluby wzywa; Hanka nie pójdzie do szluby bez wieńca z barwinku. I nikogo nie słucha, i wymyka się zpomiedzy tłumu, i ciasnym otworem jak jaszczurka już wysliznęła się z jaskini. Pędem leci

ze wschodów kamiennych, i po jarze, ponad rzeźculką biegnie; i schyliła się nagle, i zerwała duży pęk barwinku, i co tchu pobiegła nazad, i na wschody, i tam dopiero obejrzała się lękliwie, czy jej kto nie widział... Tuż na dole Tatarzyn smagławy jedną rękę kiwał na nią, aby do niego zeszła, w drugiej trzymał luk napięty z strzałą na cięciwie. Biedna dziewczyna krzyknęła z rozpaczy; strzała swisnęła tuż koło niej, i gdzieś w szczelinie skał utknęła. Hanka rzuciła się do kaplicy, i wpęzła do jaskini, i wbiegła z barwinkiem w rękę pośród družek, i bez przytomności na ziemię upadła.

W przeciągu dwóch godzin cały hufiec Tatarski stanął w jarze, i drapał się po wschodach kamiennych, i kapliczkę napelniał. Przez otwór od jaskini słyszeć było gwar wielki; czasem dochodziły dźwięki wyraźne, płacz i narzekanie. A Tatarzyn, ten sam, którego strzała biedną Hankę chybiła, kazał przynieść słomy, i napchał nią całą kapliczkę, i zapalił.

I śmiech głośny, śmiech szatański rozległ się po jarze, a z jaskini odpowiedział jeden wielki okrzyk rozpaczy. Dym zjadliwy napelniał jaskinię; Hanka jeszcze bez przytomności leżała, a Hryćko uwieńczył jej głowę uplecionym z barwinku wieńcem. Wtém po raz ostatni otworzyła oczy, i poraz ostatni uściskała kochanka..... i jęki ustawały powoli, i umilkły zupełnie.

Dotąd ich kości w Czerczeńskiej jaskini bieleją. Odwiedzałem je w 1829 roku, i wziąłem z sobą gładką czaszkę kobiety; może na niej wieńiec z barwinku spoczywał

Wschody i tam dopóki nie widział... Tam na dole Tatarskiej jaskini... Jedną z nich kiwał na niego, aby do niego przyszedł. W drugiej ręce miał jakiegoś zwierzęcia. Białe zwierzę na korytarzu... W jaskini... Wschody i tam dopóki nie widział... Tam na dole Tatarskiej jaskini... Jedną z nich kiwał na niego, aby do niego przyszedł. W drugiej ręce miał jakiegoś zwierzęcia. Białe zwierzę na korytarzu...

W jaskini... Wschody i tam dopóki nie widział... Tam na dole Tatarskiej jaskini... Jedną z nich kiwał na niego, aby do niego przyszedł. W drugiej ręce miał jakiegoś zwierzęcia. Białe zwierzę na korytarzu... W jaskini... Wschody i tam dopóki nie widział... Tam na dole Tatarskiej jaskini... Jedną z nich kiwał na niego, aby do niego przyszedł. W drugiej ręce miał jakiegoś zwierzęcia. Białe zwierzę na korytarzu...

I śmiech głosił, śmiech szatanów rozlał się po jaskini, a z jaskini odpowiedział jeden wielki okrzyk rozpacz. Dym szalony napędzał ją skinię. Hanka jaskiniem bez przystanku biegła. A szybko uwięzła i jej słowa upieczony miękły w powietrze. Wtem po raz ostatni otworzyła oczy, i porażona została kochanką... i jej ustawały powoli i umilkły upieczone...

KAMIEŃC

KAMIEŃC

KOCHANEMU OJCU

MARSZAŁKOWI

GUBERNII PODOLSKIEJ

od 1820 roku

TEN OBRAZ KAMIEŃCA

POŚWIĘCAM

KAMIENIEC

Rzeka Smotrycz żółtawym wód pierścieniem oblewa na okolo wysoką, stromą skałę; na skałe miasto; w śród klasztorów i kopuł kościelnych wznosi się Turecki minaret z pół księżycem na szczycie, na pół księżycu posąg najświętszej Panny, a w tym pomniku odbija się cała historia Kamieńca. Niewola Turecka i oswobodzenie, owoc zwycięstw Króla Jana Sobieskiego, który August II na paktach Karłowickich już dojrzały zerwał.

Zdaleka widać Kamieniec na skałe, ale co jechać do niego, to nie łatwo. Po nad Smotryczem ciągnie się na okolo wał skalisty i drugim ze-

wnętrznym pierścieniem Kamieniec otacza: na tych skalach rozrzucone są *Polskie folwarki* od Podola; a z przeciwnej strony od Chocinia sterczą kamienne baszty fortecy. Łączy ją z miastem most z polowych kamieni na arkadach, dzieło Turków, przez lat 27 panów Kamieńca.

Trzy bramy do Kamieńca prowadzą: od Podola *Wietrzna Brama*, na kształt zamiczyska walcowatego z napisem, który Stefana Batorego i Stanisława Augusta Królów, jako założycieli i odnowicieli wspomina. Od Chocinia, przy fortecy *Brama Polska* czyli *Zamkowa*; a na niej napisy od miasta: 1)

Optimus	S. A. R.	Princeps
in pace bella		prospiciens
Securitati	1771	publicea

od Turcyi: 2)

Felix regnum quod tempore pacis
tractat bella

Trzecia brama *Ruska* nad rzeką z napisem: 3)

Haec porta impensis regiae Majestatis
Vigilantium Regum erecta 1717.

1) S. A. R. Najlepszy Monarcha, wśród pokoju przewidujący wojnę bezpieczeństwu powszechnemu 1771.

2) Szczęśliwe Królestwo, które wezase pokoju gotuje wojnę.

3) Ta brama kosztem królewskiego majestatu wzniesiona 1717.

Miasto nie wielkie; sam środek zajmują rynek kwadratowy, na około niego kamienice ze sklepami w dolnych piątach. Na rogu stoi katedra katolicka z ochrzczonym muzułmańskim minaretem. Dominikańska ulica prowadzi z rynku na plac gubernatorski, na którym pałac gubernatorów, katedra grecka i seminarium, kościół trynitański, na koniec sala wyborowa, a za nią *waty*, jedyna przechadzka miejska. Szeroka, drzewami obsadzona ulica ciągnie się samym brzegiem skał: na kilka set stop w dół płynie Smotrycz, a za nim biegną po skałach *Polskie folvarki*. Stara forteca podnosi pod błękit nieba szare baszty kwadratowe, okrągłe, spiczaste, gładkie, lub wyrabiane w ząbki; stary most turecki pełźnie ku niej niby wąż olbrzymi, a z przeciwnej strony zieleni się po nad rzeką ogród *Witta*, o skały zewnętrzne oparty. 1)

W położeniu jeograficzném Kamieńca o trzy mile od Dniestru znajdują niektórzy pewność, że terazniejsze miasto jest starożytną Daków osadą po za Dniestrem, na dawnych mappach *Klepidawą* zwana. Niewiadomo, jaki był los tej osady podczas najazdów Słowian, Gotów i Hun-

1) Ogród Witta, w którym mieści się dom warjadow, należał dawniej do generałów Wittów, komendantów Kamienieckich, ojca i dziada dzisiejszego generała od kawalerji Hrabiego Witta.

nów, a nawet później, kiedy Podole dzisiejsze po większej części w skład księstwa Halickiego wchodziło. Ale w 1229 znajdujemy w kronice Wołyńskiej wzmiankę o Kamieńcu mieście księcia Daniela Halickiego, oblężoném przez książąt Czernihowskich i Kotiana, hana Połowców: ledwie je dzielny książę Daniel, przechylając na swoją stronę Połowców, obronił. 1)

W 1240 roku Batukan zdobył Kamieniec, w którym panował wówczas książę Izasław Włodzimierzowicz, i miasto obróciło się w perzynę i gruz. 2)

W 1331 roku zwycięstwo Olgierda pod *Sinem* *Wodami* oswobodziło Podole od Tatarów, i wtenczas zaczęły się książąt Koryatowiczów rządy. Oni to założyli zamek w Smotryczu, i na gruzach zniszczonego przez Tatarów miasta zbudowali Kamieniec; potem, chcąc puste miasto zaludnić, dali nowoosiadłym mieszczanom grunta na lat dwadzieścia bez opłaty, pozwalając im sądzić się przed swoim prawem, swoimi rajcami. Winę z mieszczan miał wójt pobierać; trzecią część dla niego przeznaczono, a dwie części na potrzeby miasta. A pieniądze za *jatki sukienne, kramne, szewcze*,

1) Karamzin, *Historja Państwa Rosyjskiego*.

2) Karamzin, *tamże*.

chlebne, rzeźnicze, i tazią, xiążęta także na budowę miasta przeznaczyli. Za dobrodziejstw tyle, warowali sobie tylko xiążęta, żeby im wójt i mieszczanie sprzyjali, byli sprawiedliwi i wierni, i wespół z bojarami i dworzanami, w złej i dobrej doli, uczynkiem, słowem i przyjaźnią pomagali. 3)

Odtąd możemy już całą historią wewnętrzną miasta Kamieńca przebieść:

Mieszczanie Kamienieccy byli po części *Rusini*, po części *Polacy*, po części *Ormianie*. Oko-

3) Przywilej oryginalny znajdował się w aktach metryki Koronnej. W archiwum magistratu Kamienieckiego znajduje się tylko ekstrakt 1780 roku, za podpisem kanclerza Okęckiego, który tu w całości przepisujemy:

Stanislaus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae Severiae et Czernichoviae.

Significamus praesentibus literis Nostreis, quorum interest, universis et singulis. Reperiri in archivo Metricae Regni librum vulgo intitulum: *transumpta literarum Palatinatus Podoliae in conventu Regni generali anno 1564 Varsaviae celebrato per incolas ejusdem Palatinatus productarum*, in eoque contineri sub die nona februarii, folio 44. privilegium a civibus Camenecensibus exhibitum tenoris sequentis: Kto na ten list wejrzy. Iżemy przyzwali k sobie mieszczany do Camienieczkiego miasta, a daliśmy wolą na dwadzieścia lat, a dwieście

to 1200 roku namnożyło się to Azyatyckie plemię na Podolu, na Rusi i na Wołyniu. Już Lew, xiążę Halickie, zwabił Ormian do nowozałożonego miasta Lwowa, i Kazimierz wielki, Król Pol-

łanów daliśmy ku miastu, a między Muxą y Bohowiczą od Tarnawskiej drogi lasz od Korowi ziemie, the asz do Dniestru daliśmy k miastu tam im łany wymierzyć, y daliśmy rzeki brzeg Nistru od ujścia Muxe aż do ujścia Bokowice. A jeszcze kromi tego daliśmy k miastu pastwy wygon od miejskiej kryniee do Muxe, a Muxą dołem do xięziech nizo. A kiedy wolą wysiedzą mieszczanie, mają dawać od łanów po dwadzieścia groszy szerokich płatu. A sądzić się im przed swem prawem, przed swemi raicami, a wojewodzie nie trzeba się w to wstępować nic. Jeśli będzie który bojarzin albo służebnik Kniazi albo ziemianin uczyni którą winę w mieście, y z tej winy dostoien będzie śmierci mieszczanow, niekarząc go w książęce karanie na zamek, niechajże sam Kniaź karze swoje ludzie. Jeśli będzie kniasz ziemianin albo dworzanin, mieć będą sąd z mieszczaninem, tedy sądzić wojewodzie z wójtem; i będzieli winował kniasz dworzanin albo ziemianin, niechajże wojewoda bierze winę na kniazich ludziach, a jeśli będzie mieszczanin winował, tedy wójt winę wezmie. A cokolwiek win będzie wszitkich, przyidzie woitowi trzecia część winy, a dwie części winy to Kniaź daie ku miastu na pomoc. A jatki sukienne i kramne i szewcze i chlebne, rzeźnicze i łaznią, to Kniaź odpuścił k miastu, co przyidzie kolwiek pieniędzy z tego, to miastu należeć ma. Mieszczanom mocnić miasto dla

ski, stawszy się panem Rusi, zaręczył Ormianom Lwowskim prawa i swobody nadane im we własnym kraju przez książąt Chrześcijańskich Jana i Teofila. Te same prawa potwierdzili później Królowie Polscy i Kamienieckim Ormianom.

siebie, jeśliby mieszczanie nie chcieli budować miasta temi pieniędzmi, tedy te pieniądze od mieszczan zaś mają być dane Kniaziowi w skarb. A cokolwiek się stanie po grzechu, czego Boże niedai, aż który człowiek Bożym przepuszczeniem umrze i z domem wszystkich i z żoną, wójtowi i mieszczanom dzierżać ten dom rok i sześć niedziel, a nie z tego domu nie ruszać, aż się najdzie przyrodni jakiś jego plemienia. Za ten rok i za sześć niedziel, jeśli się nie najdzie nikt jego pokolenia, tedy ten dom dać Kniaziu, to na jego woli będzie, kogo zechce, tego w ten dom posadzi. A wysiedziawszy wolą dwadzieścia lat, mieszczanie mają dawać płat, a wójt i mieszczanie mają mieć Kniaziu sprzyjać i być sprawiedliwymi i wiernymi, a z wojewodą i boiary i z dworzany być z nami współ przy złym i przy dobrym, i mają być pomocnicy i uczynkiem i słowem i przyjaźnią i mocą i radą bez wszelakiej chytrości. Pisan ten list na zamku w Kamieńcu 1374 od Bożego Narodzenia miesiąca Lutego 7 dnia w dzień S. Jana Krzyciela. Jacobus Chacziński consul cemenecensis accepit literas saperius scriptas.

Quod ejusmodi Privilegium, prout in praefato libro continetur, Nos rescribi et Parti requirenti authentice extradi permisimus. In quorum fidem Sigillum Regni

O pobycie Ormian w Kamieńcu, taki jest ślad najdawniejszy.

W Ormiańskim kościele tego miasta znajduje się mszał na pergaminie, w języku Ormiańskim pisany, a na przedostatniej jego karcie napis z tłumaczeniem łacińskim:

praesentis est appressum. Datum Varsaviae Decima octava Mensis Novembris Anno Domini Millesimo Septingentesimo octuagesimo. Regni vero nostri Decimo Septimo.

Antt. Okęcki E. P.

S. R. Cane:

Relatio Jllrmi Excelemi et Rdmi

Dni Antonii Onupliirii de Okęcie

Okęcki

L. S.

Eppi Posnanen et Varsaviae
supraemi

Regni Cancellarii.

Joannes Słomiński M. R.

Praefectus S. R. *Mitis*.

Secretarius.

Privilegium Civitatis Camenecensis, in revisione literarum Anno 1564 exhibitum.

Tegoż samego przywileju jest w archiwum magistratu Kamienieckiego dawna kopia polska, jakoby z książąt Koryatowiczów przepisana, której początek taki:

W imię Ojca i Syna i ducha Świętego Amen. Mi Książ Jorgiej Kuriatowicz Bożą Miłością Książ y Hospodar Podolskiej ziemi, z bratem swoim Kniaziem Alexandrem, czyniemy wiadomo swoim listem, y to będzie wiadomo każdemu dobremu, kto na ten list popatrzy, żeśmy

Hoc missale est pro memoriâ ecclesiae S. Nicolai Taumaturgi Pontificis, in Urbe Camenecensi scriptum, aerâ Armenicâ 798, ac Dominicâ 1349, in Crimeâ, in Civitate Surchat (Sudak?) manu Domini Stephani presbyteri: post autem quadraginta quinque annorum scriptionem hoc emit Camenecensis Dominus Sinan, filius Chutlubei, deditque promemoriâ supradictae ecclesiae 5. Nicolai, aerâ Armenicâ 847, et Dominicâ 1394, augusti 15.

Dalej zupełnie to samo, co w ekstrakcie z metryk, z tą różnicą, że wolę na 24 lata daje zamiast 20, a taniów 204 zamiast 200; potem: te łany daje niemierząc, zamiast: te łany wymierzyć; a granica Mukszą na dół do Kniazich win, zamiast nów, a kończy się tak:

A nato zapisaliśmy swoi list i pieczę zawiesili swego xięstwa. Swiadkowie na to Kamieniecki wojewoda Ostaphy Matwy Malentowie, i z bratem swoim Siemionem, Hrinko Czernogrodzki wojewoda, Olesko Smotrycki wojewoda, Olesko Hołodowie, Wasko Kobiac, a pisan list w zamku Kamienieckim roku 1374; Po Bozim Narodzeniu miesiaca Nowembra siódmego dnia na świętego Jana Krzciela. Ręko Suprona Pisarza Kniaziego.

Trudno sprzeczności pogodzić; jednakże uważając że w texcie o jednym Kniaziu mowa, kiedy w intytlacyi są dwaj bracia, a także wiedząc z historii, że xiążę Jerzy Koryatowicz w króćce po 1331 roku w Soczawie od Wołochów zabity, zdaje się, że druga kopija jest sfałszowana, i ta właśnie w sprawie granicznej między miastem a sąsiednimi obywatelami za dokument służy.

Hic autem Dominus Sinan Propriâ Suâ pecuniâ aedificavit eandem Ecclesiam S. Nicolai aerâ Armenicâ 847 et Dominicâ 1398, sicut patet ex diplomate aedificationis ejusdem ecclesiae, quod conservetur in nostro Magistratu, quodque incipit sic: Hoc meae voluntatis propriaeque confirmationis manuscriptum est Sinani, filii Chutlubei. 1)

Ojciec tego Synana, Chutlubej, nie będzieli ten sam Kuttubej, carzyk Tatarski, który w bitwie z Olgierdem pod Sinemi Wodami zginął?

Ormianie i Rusini zajmowali w mieście dzisiejszy plac Gubernatorski, aż ku Ruskiej Bramie. Tak jedni jak i drudzy mieli osobnego wójta, naznaczonego od królów Polskich i ławników. Polacy zaś, do których cały cyrkuł miasta

1) Mszal ten na pamiątkę dany kościołowi S. Mikołaja cudotworey biskupa w mieście Kamieńcu; pisany ery Ormiańskiej 798 r. a ery chrześcijańskiej 1349, w Krymie w mieście Sorchat (Sudak?) ręką Pana Stefana parocha; a w lat 45 po napisaniu kupił go kamieniecki pan Sinan, syn Chutlubeja, i dał na pamiątkę wspomnianemu kościołowi S. Mikołaja, ery ormiańskiej 847, a chrześcijańskiej 1294 sierpnia 15. Ten zaś pan Sinan własnym kosztem wystawił ten kościół S. Mikołaja ery ormiańskiej 847 a chrześcijańskiej 1398, jak się okazuje z dyplomatu fundacyi, który się w naszym magistracie zachowuje; i tak się zaczyna: To jest mojej woli i potwierdzenia własnoręczne pismo, Sinana, syna Chutlubeja.

i ratusz należał, mieli swojego burmistrza, *pro-consul* zwanego, i radnych, *consules*. Dla nich, od czasu z jednoczenia Polski z Litwą, nie szczędzili Królowie Polscy przywilejów; a gdy różność narodów, w Kamieńcu zamieszkałych, i oddzielność juryzdykcyi, były przyczyną częstych pomiędzy mieszczanami zatargów, musieli Królowie naznaczać kommissyą i sądy, i oprócz nadań i przywilejów całemu miastu służących, niektóre szczególne Polakom, Rusi i Ormianom nadawać.

1 ORMIANIE

Ormianie mieli sobie nadane prawa od Xiążąt Podolskich i od Władysława Jagiełły — prawa i przywileje, które Władysław Warneńczyk potwierdził. Jakoż za panowania Władysława III Króla Polskiego i Węgierskiego, w roku 1443, we środę po święcie Narodzenia błogosławionej Panny Maryi, w Kamieńcu Jan z Czyżowa Kasztelan i Starosta Krakowski, Namiestnik Królewski w Polsce, w przywileju Ormianom Kamienieckim na wolne prowadzenie handlu wyraził: że gdy na tym sejmie Kamienieckim w przytomności Panów Polskich, Ormianie miasta Kamieńca złożyli prawa i przywileje od wiekopomnej pamięci Władysława Króla Polskiego, w których on nie tylko wolności od poprzedników swoich Xiążąt Podolskich nadane po-

twierdził, ale nowemi obdarzył, pozwalając im prowadzić handel suknam i innemi towarami: przeto on mocą i powagą Królewską rozkazuje Starostom i Wojewodom Kamienieckim, także wojtom, radnym i ławnikom, żeby Ormian przy ich wolnościach i przywilejach zostawiono. 1)

1) Przywilej oryginalny na pergaminie z wykruszoną pieczęcią w archiwum magistratu Kamienieckiego.

Johannes de Czyżow Castellanus at Capitaneus Cracoviensis, nec non Serenisimi Principis Dom. ac Dni Wladislai Dei gratia Hungariae Polonie, Dalmacie, Croatie etc. Regis, in Regno Polonie locum tenens, Significamus tenore praesentium quibus expedit, universis praesentibus et futuris, praesentium notitiam habituris. Quod in hac Comissione Camenecensi cum multis dominis personaliter fuimus congregati, tandem ad nostram accedentes praesentiam, Armeni Civitatis Camenecensis, jura et munimenta sua per dominum nostrum Regem Wladislaum Divae et eterne recordationis ipsis concessa praedixerunt, in quibus vidimus contineri, quod sua Serenitas eisdem Armenos gratiis proseguendo, ipsis jura et libertates in quibus per praecessores suos Duces Podolienses conservabant, concessit ac donavit gracie; ipsis juribus hisce, quibus Cives Catholici Civitatis Camenecensis utuntur ad augendo et frui concedendo, universos ac singulos actus meritoriales ducendi eque cum Civibus Catholicis, in vendendis pannis et aliis rebus quibus-vis plenariam concedendo libertatem. Quo circa, vobis Capitaneis, Wojevodis et quibus-vis officialibus, nec non advocatis, Consulibus

W roku 1496 Jan Albrecht przez wzgląd, że miasto Kamieniec, na pograniczu pogańskim położone, wielkim nieszczęściom i napadom nieprzyjacielskim podlegało, łaskawie potwierdził Ormianom Kamienieckim dawne królów i książąt nadania. Pozwolił im także *sądzić się własnym prawem, przed swoim wójtem, we wszystkich sprawach*, nie dając się do żadnej ziemskiej ani miejskiej juryzdykcyi pociągać. 1)

et Scabinis totique communitati civitatis Camenecensis, vigore Regio et auctoritate, qua fungimur, Mandamus quatenus omnes et singulos Armenos Camenecenses nostram hanc libertatem per Dominum Regem Divae memoriae ipsis concessam inviolabiliter et inconcusse conservetis et conservari praecipiat, ipsos in exercendis vobiscum mercantiis, quas tempore predecessorum Ducum Podoliensium fuerunt soliti et consueti, nulla praesumatis ratione. In cuius rei testimonium sigillum nostrum praesentibus est subappensum. Actum et datum in Cameneez, feria quarta post festum Nativitatis Beate Marie Virginis gloriose, Anno Domini Millesimo quadringentesimo quadragesimo tertio.

1) Przywilej oryginalny na pergaminie z archiwum magistratu Kamieniecko.

Johannes Albertus Dei gra Rex Poloniae.

Significamus tenore praesentium, quibus expedit, universis praesentibus et futuris. Quomodo civitati nostre Cameneczensi que temporibus gravibus et formidine hostium praemitur, et tanquam in confiniis Regni et in conspectu Paganorum site, gratiose prospicientes ad instantem

Król Alexander potwierdził wszystkie przywileje Ormian Kamienieckich w Krakowie 1502 roku; to samo uczynił Zygmunt I w 1507 r. na

Armenorum Incolarum Civitatis eiusdem Camenecensis petitionem, ut tam Civitas quam ipsi in juribus suis a predecessoribus nostris Regibus, Principibus, Ducibus et dominis Regni Poloniae iuste et legitime quomodocumque prefatis Armenis datis et concessis, mo gratia ad id accedentis conserventur. Illis quod potiantur, gaudeant et uti fruantur. Nos itaque volentes Armenos praefatos de bonivolentia et gratia nostra speciali, favore nostro completi. Ipsi omnia jura, eorum literas, libertates et quascumque immunitates in se continentes et antecessoribus nostris Regibus, Principibus, ducibus et dominis Regni Poloniae quomodocumque, sub quibuscumque datis iuste et legitime datas concessas et emanatas, quas hic volumus habere pro insertis in omnibus eorum pnnetis, articulis et conditionibus, ratificamus, apprecamus et confirmamus, tenore praesentium mediantes. Volumusque et permittimus, Armenos profatos in iisdem juribus eorum firmiter manuteneri et inviolabiliter observari quemadmodum ab antecessoribus in haec usque sunt tenti et conservati. Volumus etiam, ut ipsi Armeni *coram Advocato eorum et non alibi, jure ipsorum, pro quibuscumque causis et rebus unicuique respondeant et illis convincantur*. Si vero per quempiam ad quodcumque Judicium Terrestre vel Castrense evocati, seu quibus eorum de ipsorum jure evocatus fuerit, ex tunc illis minime respondere tenebuntur. In cuius rei testimonium Signetum nostrum annulare praesentibus est subappensum. Datum Sandomiriae, feria ter-

sejmie koronacyjnym, a Zygmunt August w 1548 r. na sejmie w Piotrkowie. 1)

W 1552 roku Ormianie podali prośbę do Zygmunta Augusta, aby równie z innemi obywatelami Kamieńca jednakowe ciężary i podatki znosząc, mogli mieć jednakową wolność w prowadzeniu handlu, warzeniu piwa, syceniu miodu, i przedawaniu wszelkich trunków; tegoż roku na sejmie Piotrkowskim, otrzymali na to Królewski przywilej.

W 1567 roku na sejmie w Piotrkowie wstawili się panowie Polscy za Ormianami Kamienieckimi, aby sotnicy, rotmistrze i kommandanci zamku i miasta Kamieńca nie mogli domów Ormiańskich dla siebie lub dla żołnierzy swoich zajmować; chyba tylko w zdarzeniu wojny, jeśliby się liczba wojska w Kamieńcu pomnożyła. Zygmunt August, wydając ten przywilej Ormianom, rozkazał oraz staroście Kamienieckie-

tia in vigilia Epiphaniae dni, Anno ejusdem Millesimo quadringentesimo nonagesimo sexto, Regni vero nostri Anno quarto.

Commissio propria

Regie Majestatis sub signeta.

1) Wiadomość o prawach nadanych mieszczanom Kamienieckim narodu Polskiego i Ormiańskiego, wzięta jest z oryginalnych przywilejów z archiwum Kamienieckiego, które w całkowitym zbiorze wydać zamyslałam.

mu i następcom jego, aby ich w tej prerogatywie bronili.

W 1574 Henryk Walezyusz, po wygasłej familli Jagiellońskiej. Królem Polskim obrany, wszystkie przywileje Ormiańskie potwierdził, nakazując staroście Kamienieckiemu, burmistrzowi i radnym, aby Ormian do swojej jurysdykcyi nie pociągali; ale dawali im sędzić się przed własnym wójtem i ławnikami, z wolną appellacją do sądów assessorskich.

W roku 1576 Stefan Batory potwierdził także wszystkie przywileje ormiańskie na sejmie koronacyjnym w Krakowie: nadto, gdy dotąd w zwyczaju było, że każdego roku w pewnym miesiącu i dniu, w domie na to przeznaczonym, zgromadzali się Ormianie Kamienieccy, i obierali za zgodą powszechną naprzód wójta, potem czterech ławników przysięgłych; Król Stefan zwyczaj takowy przywilejem swoim potwierdził. 1)

W 1604 część miasta Kamieńca pożarem spłonęła, a mniej i ratusz Ormiański. Król Zygmunt III, przychylając się do prośby Ormian, pozwolił

1) Stefan Batory potwierdził także przywilejem swoim w Toruniu inny zwyczaj miasta Kamieńca; to jest, bicie i sprzedawanie mięsiwa z bydła większych i mniejszych w sobotę; w poniedziałki zaś, wtorki, środy i czwartki miały być rzniete i przedawane tylko skopy, owce i kozy.

im ratusz wymurować, uwolniając go od kwaterunków wojskowych, i przeznaczając na miejsce sądownicze dla samych Ormian.

W 1614 Ormianie Kamienieccy własnym kosztem wymurowali szpital dla ubogich, a nie mając funduszu na jego utrzymanie, prosili Króla, aby raczył szpital ten łaską swoją opatrzyć. Zygmunt III rozkazał, aby każdy Ormianin, prowadzący handel, za wyjazdem lub powrotem z Turczechy, płacił po groszy polskich trzy od konia na szpital. Każdy rzeźnik Ormiański miał dawać po dwa grosze od sztuki większej, a po groszu od mniejszej. Na koniec od każdej fury drew, przez *Ruską Bramę* przewiezioną, dawać mieli po jednym polanie na fundusz szpitalu. 1)

Władysław IV, po odebranej od Ormian delegowanych miasta Kamieńca przysiędze na wierność, potwierdził ich wszystkie prawa w 1633 roku. Toż samo uczynił Jan Kazimierz w 1649, i podwakroć potem, w 1652 i 1658 roku, nagradzając Ormianom Kamienieckim wierność ich i męstwo w czasie oblężenia miasta przez Chmielnickiego, podczas najścia Tatarów i

1) Zdaje się, że Zygmunt III niebardzo się opiekował Ormianami, kiedy z ich własnej kieszeni wszystkie ich najgwałtowniejsze potrzeby zaspokajał.

Kozaków, podczas powietrza i pożarów. Na koniec w roku 1665 Jan Kazimierz porównał Ormian z mieszczanami narodu Polskiego i Ruskiego we wszystkich wolnościach i przywilejach; a dla odróżnienia ich juryzdykcyi we wszystkich prywatnych i publicznych sprawach, pozwolił im pieczętować się lakiem czerwonym, za męstwo okazane w obronie Kamieńca.

Michał Korybut na sejmie koronacyjnym potwierdził także wszystkie prawa Ormiańskie. Oskarżono wprawdzie Ormian Kamienieckich przed Hetmanem Sobieskim o zdradę przeciw krajowi, ale w liście do magistratu Ormiańskiego z Janowa 3 czerwca 1672 Hetman wyraził, że potwarzom wiary nie daje, znając ich wierność i cnotę. To samo potwierdził i król Michał w liście 20 czerwca z Warszawy; a wtém pokazał się po nad Dniestrem nieprzyjaciel i miasto Kamieniec z trzema narodami, Polskim, Ruskim i Ormiańskim, poddało się Turkom przez kapitulację. Po niewoli Tureckiej August II i August III potwierdzili wszystkie prawa, przez poprzedników swoich Ormianom nadane; toż samo uczynił i Stanisław August 1766 r.; ale we dwa lata później naznaczona kommissya *boni ordinis* wszystkie trzy juryzdykcyje Kamienieckie w jedno połączyła.

2 RUSINI

Kazimierz III Jagiellończyk, zwrócił uwagę na Rusinów Kamienieckich, którzy przez niepilność wójtów, od Koronyznaczonych, zostawali w stanie wielkiego uciśnienia. Domy ich, opuszczone lub przemocą zajęte, całemu miastu upadkiem groziły. W r. przeto 1491 w Radomiu, w niedzielę przed świętym Mateuszem, nadał Kazimierz Rusinom Kamienieckim przywilej, ażeby, do pewnego czasu i do dalszej woli Królewskiej, mogli *sami wójta obierać* swojego narodu i religii, a gdyby się stał uciążliwym, oddać go i z *urzędu składać*. Temu obieralnemu wójtowi Król nadał *moc sądzenia Rusinów we wszelkich sprawach podług praw Ruskich z prawem miecza*: nadto, Rusinów od wszelkiej innej jurydyki, Wojewodów, Kasztelanów, Starostów i innych urzędników Królewskich wyłączył. Wójt Ruski mógł także odbierać przysięgę od Rusinów bez woźnego. Do jego sądu pociągani być mieli nie tylko wszyscy Rusini mieszkający w obrębie Królestwa, ale ci nawet, co z zagranicy przybywali. Pierwszym wójtem obranym był niejaki Mikołaj z Piastrzyc.

Zdaje się, że ten przywilej, Rusinom nadany, święcie był zachowany, bo nie ma śladu żadnej ich skargi do tronu, ani zatargów z innymi narodami miasta Kamieńca. W 1549 Zygmunt August na sejmie Piotrkowskim przywilej Kazi-

mierza potwierdził docześnie; a w 1552 roku na sejmie w Krakowie wiecznemi czasy, na prośbę Nozarka Hryhorowicza wójta Ruskiego, wyłączając Rusinów z pod jurydyki burmistrza i radnych narodu Polskiego, co w przywileju Kazimierza nie było wyraźnie powiedziane. Niemile przyjęli taką łaskę dla Rusinów mieszczenie Polscy; a burmistrz i radni, gwałtem pociągając Rusinów pod swoje jurydykę, przymusili wójta Ruskiego do zanieśnięcia skargi na nich do tronu. W roku 1557 na sejmie Warszawskim Zygmunt August wydał rozkaz do burmistrza i radnych miasta Kamieńca, aby jurydyki wójta Ruskiego nie uwłaczali, pod karą 14 grzywien, które starosta miał od nich zyskiwać,

Wszystkie przywileje Rusinów potwierdzili Henryk Walezyusz, Stefan Batory i Zygmunt III. Ten ostatni nadał im jeszcze w 1592 roku nowy przywilej, aby od ich sądów wójtowskich appellacją tylko do assessoryi czyniono. 1)

Władysław IV, a później Jan Kazimierz, nagrodzając Rusinom Kamienieckim wierność i męstwo podczas buntów i napadów kozackich,

1) Zygmunt III nadał także Rusinom przywilej co do rżnięcia bydła i przedawania mięsiwa, jak niegdyś Stefan Batory Ormianom; odnowił także dla nich przywilej Batorego na szynkowanie wszelkiego rodzaju trunkami.

wszystkie ich przywileje potwierdzili. 1) Toż samo uczynił Michał Korybut, ale na dwa lata przed klęską Turecką znajdujemy już juryzdykcyą ruską połączoną z polską.

3 P O L A C Y

Od czasu przyłączenia Podola do Polski, i ustalenia stolicy województwa w Kamieńcu, mieszczenie narodu Polskiego przed innemi rej wodzili. Władysław Jagiello Jerzemu wojtowi (advocatus) Kamienieckiemu potwierdził prawo magdeburskie w Wilnie 1432 2). Polacy sądzili się przed burmistrzem i radnymi, którzy innym juryzdykcyom nawet uwłaczać chcieli. Częste bywały też z szlachtą i starostami targi, które dochodziły niekiedy aż do Króla. I tak w 1518 roku musiał Zygmunt I wyznaczyć

1) Jan Kazimierz przeznaczył na ratusz dla Rusinów kamienicę Książczyńską około cerkwi Ś. Jana, oddawna do juryzdykcyi ruskiej należąca, i od wszelkich ciężarów i kwaterunków ją uwolnił. A ponieważ Rusini nie mieli gruntów, ani funduszu do znoszenia ciężarów publicznych, pozwolił im młyn w Kamieńcu postawić, zastrzegając tylko miarkę z niego do skarbu Królewskiego, czyli dla starostów.

2) Obacz inwentarz dyplomatów zamku Krakowskiego przez kommissarzy Królewskich spisany r. 1683, z Mss. Cesarskiej biblioteki w Petersburgu.

kommissyą z Prymasa, 1) Biskupa Kujawskiego, 2) Wojewody Krakowskiego, 3) i Hetmana Wielkiego Koronnego; 4) która kommissya, rozpoczynawszy wzajemne szlachty i mieszczan skargi, nakazała: aby mieszczenie Kamienieccy od każdego wozu wizyny z Tureczczyzny wiezionej, po jednym kamieniu staroście dawali; aby Żydzi, po wsiach na około Kamieńca osiadli, żadnych żywności nie wykupywali; aby starosta czynił sprawiedliwość z Wołochów dla mieszczan, tak jak ją czyni dla szlachty; aby osiadający w mieście i przyjmujący mieszczaństwo cieszyli się prawem miejskiem; nakoniec aby mieszczenie mieli zupełną wolność wrębu do lasów dóbr sąsiedzkich na mocy dawnych praw i przywilejów; 5) co wszystko Król Zygmunt przywilejem swoim potwierdził.

1) Jan Łaski.

2) Maciej Drzewicki.

3) Krzysztof Szydłowiecki.

4) Mikołaj Firlej.

5) Na mocy dawnych przywilejów, mieszczenie Kamienieccy domagali się prawa wrębu do lasów dóbr Balina, Krzyweczyka, Jackowiec, Błyszczanówki, Suprunkowiec, Szczyzowa wielkiego, Zalesia, Kołubajowa, Huminieć, Otchorowa, Tarnawy, Kadijówki, Kmienihina, Orynina, Żerdzi, Dumanowa, Fredrowiec i innych. W 1511 naznaczony kommissarzem Królewskim Stanisław Lanckoroński starosta Kamieniecki, później sprawa odesłana do sejmu

W roku 1525 Król Zygmunt nadał burmistrzowi i radnym Kamienieckim wieś Kormilcze, wyjmując ją z pod prawa ziemskiego, a pod prawomagdeburskie poddając, i magistrat uwolniony został od wszelkiej służby wojennej za posiadanie wsi pomienionej.

W roku 1543 na prośbę mieszczan Kamienieckich Król Zygmunt wydał rozkaz do Włodka starosty Kamienieckiego, aby Turcy i Wołochy, bawiący się handlem, nie mijali traktu na Kamieniec; i aby szlachta mająca domy w Kamieńcu nie wzbraniała się od płacenia podatków i znoszenia ciężarów z tychże domów.

W roku 1544 Zygmunt I zapewnił przywilejem Królewskim, że nie będzie naznaczał kommissyi przeciw mieszczanom Kamienieckim; a w 1548 roku nadał miastu prawo kaduka na majątki zmarłych bezpotomnie i sukcesorów mieszczan i cudzoziemców.

Piotrkowskiego, który mieszczanom przysięgę nakazał. Z 18 świadków przez miasto postawionych, siedm wybranych przez szlachtę wykonało przysięgę, po której wypadł dekret kommissarski 1513 roku, po dwakroć na sejmach generalnych, 1518 i 1515, przez Króla Zygmunta potwierdzony. Ale pomimo tych wszystkich dekretów i późniejszych, August II i Stanisław August, niegdy dziadzi dobrzej wspomnianych, wolnego węgna w lasach swoich miastu nie dali.

W roku 1553 Zygmunt August, ze względu na stan zniszczony miasta Kamieńca, przedmurza i twierdzy Królestwa, za zgodą sejmujących stanów w Krakowie, pozwolił wszystkim obywatelom miasta Kamieńca, Rzymskiego, Greckiego i Ormiańskiego wyznania, handel wszelkimi towarami prowadzić, trzody bydła i stada po całym królestwie pędzić, bez opłaty cła i myta, wyjawszy nowe cło pograniczne. Jednakże nie mieli nadużywać tego przywileju mieszczanie Kamienieccy, prowadząc cudze towary, stada lub trzody pod swoim imieniem; a to pod utratą towarów i konfiskatą majątków.

W roku 1594, dnia 2 listopada, Zygmunt III miasto Kamieniec w prawach, przywilejach i wolnościach z miastem Lwowem porównał. W 1618 roku, chcąc zapobiedz częstym pożarom, podnieść miasto, i ubezpieczyć jeszcze to miejsce warowne, Zygmunt III polecił burmistrzowi, wojtom, radnym i ławnikom miasta Kamieńca, ażeby przymuszali bogatszych mieszczan do murowania domów, a uboższych do przedawania swoich placów majątniejszym. 1)

W roku 1633 na sejmie koronacyjnym Władysław IV uwolnił mieszczan Kamienieckich

1) W roku 1592 Zygmunt III uwolnił dom burmistrza, radnych i wójtów w Kamieńcu od kwaterunków żołnierskich.

od płacenia cła pogranicznego; które wynosiła opłata czwartego grosza od wprowadzanych i wywożonych towarów wartości mniejszej od 300 złotych. Takowy przywilej jednakże dla zaszłych sporów z instygatorem skarbu koronnego w 1643 cofnięty został. 1)

Jan Kazimierz, wstępując na tron 7 marca 1648 r. wydał rozkaz, aby mieszczenie Kamieniecy trzech juryzdykcij, używając jednakowych swobód, znosili też jednakowe ciężary i płacili jednakowe podatki.

W roku 1658 miasto Kamieniec zaniósło skargę do Króla na starostów z przyczyny, że wieś Dłużek, od dawna na podejmowanie posłów i gońców tak Rzeczypospolitej jak i cudzoziemców przeznaczona, uwalniana bywa przez starostów od ciężaru, który na miasto spada; w samém mieście zaś garnizon i wojsko przechodzące, po domach mieszczanów dopuszczają się zbytków i swawoli. Na tę skargę wypadł za-

1) Za panowania Władysława IV zapadła na sejmie w Warszawie 1638 r. konstytucya, nakazująca mieszczanom Kamienieckim prowadzić wodę w rynek pod winą 2000 czerwonych złotych, ponieważ Ormianin Kamieniecki sławetny Nurses przedlaty dał na to odpowiednią sumę. Nie wiadomo, czy studnia znajdująca się na rynku Kamienieckim z tego funduszu wymurowana; inna bowiem tradycja Turkom wymurowanie jej przypisuje.

raz rozkaz Królewski do starosty Kamienieckiego Jana Zamojskiego, aby zadosyć uczynił żądaniom mieszczan.

W roku 1659 zapadła konstytucya sejmowa, mocą której miasto Kamieniec dla swego ubóstwa od wszelkich podatków publicznych, pod jakimkolwiek nazwiskiem, do lat dziesięciu uwolnione.

W 1662 konstytucya sejmowa przeznaczyła kommissarzy do obejrzenia stanu twierdzy i miasta Kamieńca; postanowiono oraz, aby rotmistrze Kamienieccy nie zapisywali gwałtem do swoich szeregów mieszczan i przedmieszczan pod winą 1000 grzywien.

W roku 1667 skarżyli się Janowi Kazimierzowi Ormianie i Rusini przeciw magistratowi Polskiemu, że ten, mając prowentu 3000 zł. p. na potrzeby miasta, obraca te pieniądze na swoje potrzeby; a Rusinów i Ormian do ciężkich kontrybucyj i do podejmowania posłów przynagla. Król zabronił magistratowi czynić takowe nadużycie pod karą 1000 czerwonych złotych.

W 1670 roku Król Michał nagradzając wierność i męstwo mie szczan Kamienieckich w czasie najazdu Kozaków, Węgrów, Szwedów, i innych nieprzyjaciół kraju, rozkazał, aby wedle zwyczajów miasta Lwowa, z którym miasto Kamieniec porównane zostało, wójt nie z pomiędzy wszystkich obywateli był wybierany, lecz

z *turnum* zasiadających w magistracie, który wójt z ławnikami miał sędzić sprawy uczynkowe, a sprawy z kontraktów i gruntowe miały należeć do magistratu.

Zdaje się więc, że w tym roku musiały być połączone juryzdykcyje Polska z Ruską.

Król Michał osypywał miasto Kamieniec przywilejami; mieszczan za miastem mieszkających od czynszów i danin, oprócz szarwarków około bram przez zimę, uwolnił; a miasto całe za powagą sejmu od wszelkich podatków publicznych i prywatnych i od kwaterunku na lat 15. Ale wtymże samym 1672 roku wszystkie przywileje wraz z panowaniem polskiem ustąpiły przed niewolą Turecką.

Gdy przez traktat Karłowicki Kamieniec do Polski powrócił, Król August II, nagradzając miastu nieszczęścia i długą niewolę, wszystkie dawne przywileje potwierdził 1703 r. Dalej, naznaczył wolny wybór do magistratu Kamienieckiego z obywateli miasta i possessyonatów ludzi dobrego sumienia, świadomych prawa, i rozkazał mieszczanom sędzić się przed tym sądem we wszelkich sprawach cywilnych i kryminalnych; appellując tylko do nadwornego sądu Królewskiego.

W 1732 August III wszystkie przywileje miasta Kamieńca potwierdził. Przy wstąpieniu na tron Stanisława Augusta 1764 zapadła konstytu-

tucya pozwalająca magistratowi Kamienieckiemu szabel używać. Na potrzeby fortyfikacyi przeznaczono 30000 ze skarbu, komendantem fortecy miał być tylko szlachcie i possessyonat. W następującym roku Stanisław August wszystkie przywileje miasta potwierdził.

Ale w 1784 wyszedł reskrypt królewski, przeznaczający kommissyą *boni ordinis* w Kamieńcu; po trzech letnich pracach Kommissya ta przyłączyła juryzdykcyą Ormiańską do juryzdykcyi Polsko-Ruskiej, aby odtąd połączone nacye jeden magistrat miały; sędziowie juryzdykcyi Ormiańskiej, porównani z radnymi juryzdykcyi Polsko-ruskiej, i wszyscy Obywatele bez różnicy narodów, do wszystkich urzędów w magistracie zdolnymi uznani. Dla magistratu przeznaczono roczną pensyą 1200. złotych, a później i ubiór czarny; którego inni mieszczani pod karą grzywien nosić nie mogli. Dwóch prezydentów, czyli burmistrzów na rok, i jednego wójta obierać miano. Po obwołaniu tej decyzji 3 lutego 1790 r. połączyły się trzy narody miasta Kamieńca w jeden.

Żydzi nie stanowili osobnego narodu w Kamieńcu; gdyż od najdawniejszych czasów niewolno im było w mieście mieszkać. Już w 1447 roku, w piątek po świętej Agnieszce, starosta Kamieniecki Paweł Ciemierzyński ogłosił przez woźnego rozkaz, aby żaden żyd i przychodni

nieważyl się więcej jak do trzeciego dnia w Kamieńcu zabawić; pod karą więzienia dla przekraczających, a 14 grzywien dla gospodarzów, którzyby ich przechowywali. Za Zygmunta I, roku 1543, na skargę mieszczan Kamienieckich, że Żydzi jeżdżą po wsiach na około miasta, i całą żywność skupują, wypadł rozkaz Królewski wzbraniający żydom podobnego handlu pod ciężkimi winami.

Za panowania Jana Kazimierza, w czasie klęsk krajowych, Żydzi z pobliskich miasteczek szukali schronienia w Kamieńcu, a doznawszy tam ludzkiego przyjęcia, wyrobili sobie od Króla reskrypt, pozwalający im w Kamieńcu mieszkać, i handel prowadzić. Ale na skargę wszystkich trzech narodów Kamienieckich, odwołał Jan Kazimierz ten reskrypt, 15 września 1654, i rozkazał staroście Kamienieckiemu Mikołajowi Potockiemu, Żydów z Kamieńca wypędzić pod rygorem 1000 czerwonych złotych. Nie spieszyli się jednak Żydzi z ustąpieniem, bo 1665 roku wyszedł nowy dekret kommissyi przeznaczonej do wyśledzenia przyczyn upadku miasta; nakazano żydom natychmiast z Kamieńca ustąpić, i za miastem nie dłużej jak niedziel dwanaście dla sprzedania domów swoich bawić. Wkrótce ogarnęła wszystkich niewola Turecka. Zdaje się jednak, że Żydzi nie najgorzej na tym wyszli; od dawna byli oni z Turka-

mi w stosunkach. Już w 1502 roku Sultan Bajazet pisał do Alexandra Króla za żoną Mojżesza Żyda, który w Kamieńcu jako szpieg złapany w więzieniu umarł, prosząc, aby majątek jego mógł być żonie oddany. 1)

Po oswobodzeniu Kamieńca od Turków, August II i August III, szanując dawne przywileje miasta, kazali oddać z Kamieńca Żydów, którzy się byli do miasta tam wciśnęli. Jakoż 1750 r. zapadł kommissarski dekret, którym rozkazano, aby Żydzi w przeciągu 24 godzin z miasta ustąpili pod karą więzienia i konfiskaty majątków. Wszystkie ich domy przysądzone miastu, i szkołę żydowską zburzyć kazano. Odtąd nigdy ten dekret odwołany nie został; ale po wcieleniu Kamieńca z całem Podolem do Państwa Rossyjskiego, Żydzi wciśnęli się po raz drugi do miasta, w którym już rynek i wszystkie ulice zajmują, zasiadając w tym samym magistracie, który ich tyle razy wyganiał i sądził.

Taka jest historia wewnętrzna miasta Kamieńca.

Historia zewnętrzna dwa tylko wypadki ważniejsze przedstawia: obleżenie miasta przez Chmielnickiego i wzięcie przez Turków.

1) Mss. Petersburskiej Cesarskiej biblioteki, inwentarz dyplomatów zamku Krakowskiego przez Kommissarzy Królewskich 1683 r. spisany.

Pierwsze koleje zamku Kamienieckiego opisaliśmy pod dziejami książąt Podolskich; jak oblegali Kamieniec, Olgierd, Witold, i Jagiello, jak zdobyli go Polacy po śmierci Witolda na wojewodzie Litewskim Dejdygoldzie, i jak go Buczacki od panowania Świdrygajła uwolnił. Po przyłączeniu Podola do Korony, Kamieniec został stolicą nowego województwa. W roku 1448 przyjechał tu Kazimierz III i stąd posłał do Petrylla W. Wołoskiego, zapraszając go do siebie dla wykonania przysięgi. Petryllo, wiedząc że Król chce stryjecznego brata, jego Romana na państwo Wołoskie wprowadzić, obiecał przyjechać, byleby miał list od Króla. Ale Kazimierz zostawił posłów w Chociniu dla odebrania przysięgi od Petrylla, a sam spiesźnie wyjechał z Kamieńca do Nowogródka, gdzie sejmować zaczął z panami Litewskimi, o przywróceniu oderwanych powiatów od Korony do Litwy. Tymczasem wpadli Tatarzy na Podole, burząc je i plądrując nielitościwie. 1)

Odtąd Kamieniec ciągle był przytułkiem szlachty Podolskiej podczas napadów Tatarskich. O warowne baszty jego żaden wróg się nie pokusił, dopóki na czele narodu Kozackiego nie stanął Bogdan Chmielnicki.

1) Strykowski.

Pierwsza wojna Kozacka przyniosła Polsce trzy klęski: pod *Żółtymi wodami*, pod *Korunami* i pod *Pilawcami*; w *Perejastawiu* 19 lutego 1649 roku zawarto przymierze, na mocy którego Chmielnicki imieniem Królewskim ogłoszony hetmanem Kozaków. Przymierze to nie przyszło do skutku; w drugiej wojnie Chmielnicki otoczył wojsko Polskie pod Zbarażem, a samego Króla Jana Kazimierza pod Zborowem, i stanęła *ugoda Zborowska*, niedopełniona dla tego, że duchowieństwo łacińskie nie zgodziło się na przyjęcie biskupów dyzunickich do senatu.

W trzeciej wojnie Chmielnicki obległ od razu wojsko Polskie pod Kamieńcem 1650, ale zwyciężony od księcia Hieremijego Wiśniowieckiego pod *Beresteczkiem*, musiał w Białej Cerkwi 1651 r. o pokój prosić.

Nie przestał jednak Chmielnicki ze wszystkich stron nieprzyjaciół na Polskę sprowadzać; a na koniec odwoławszy z Wołoszy syna Tymofieja, którego z Rozandą córką hospodara swatał, napadł na nim niespodzianie pod Batowem 2 czerwca 1651 r. na hetmana Marcina Kalinowskiego, i podwudniowej walce zniósł go zupełnie. Potem syna posłał pod Kamieniec, zamek, który Sultan Turecki Osman ręką Bożą zbudowanym nazywał, z rozkazem, aby szturm do niego przypuścił, lub w razie nieudania się, ściśle ze wszystkich stron osaczył. Tymofiej wypełnił rozkazy

ojcowskie i dwie niedziele stał pod miastem, nie przypuszczając szturm, jak gdyby chciał przymusić zalogę do poddania się głodem lub znuczeniem, a kraj cały na 20 mil na około płądował. Ojciec dawał mu rady listownie, ostrzegając, aby przedewszystkiem krew kozacką oszczędzał. Na jego ręce przysłał także list do mieszczan Kamienieckich następującej treści:

„Burmistrzowi, radnym, wojtowi, ławnikom, i całemu pospólstwu miasta i zamku Kamienieckiego, wraz z całem wojskiem zaporozkiem, pozdrowienie.

Cokolwiek się przydarza monarchom i innym panom, że to wszystko jest za rządzeniem i pozwoleniem Bożem, uczy nas doświadczenie codzienne. To samo stało się w zniesieniu wojska Kalinowskiego, które nie ręka Kozaków, ale potężna prawica Boga zgubiła całkowicie, oprócz niewielu, którzy się do Kamieńca schronili. Tych syn mój ściga jako nieprzyjaciół swoich, i dla tego Kamieniec oblega, by się w moc jego dostali. Radzę więc postąpić, jak przystoi na wiernych i dobrych sąsiadów, to jest, albo pozwolić synowi memu wejść zbrojno do miasta, albo nieprzyjaciela jego z zamku wypędzić; w takim razie wolno wam używać będzie pożądaney swobody pod zwyciężkami skrzydłami Kozackiego wojska.“

List ten wręczył Tymofiej jednemu jeńco-

wi, którego można było w całem wojsku Kozackiem i Tatarskiem znaleźć; resztę zgładzili byli okrutni, i ten lasce tylko jakiegoś Tatara życie był winien. Obiecano mu wolność, byleby się podjął list do Kamieńca oddać i przynieść odpowiedź. Przeczytali list Chmielnickiego mieszczanie Kamienieccy w obecności Potockiego, Lanckorońskiego i innych, 1) i taką mu dali odpowiedź:

„Bogdanowi Chmielnickiemu zaporozkiego wojska Hetmanowi i całemu wojsku Kozackiemu, od mieszczan i pospólstwa Królewskiego miasta Kamieńca pozdrowienie.

„Wyznajemy wszyscy, żeś ty jest bezbożny Nikanór przeznaczony na ostatnią zagubę Polski, i w niczem od dawnego *bicia bożego* na Izraelitów nie różny. Wszak ty także prawowiernych katolików od praw Boskich i ojczystych odwracasz; świątynie Boga żywego kallasz; wylewasz krew Chrześcian niewinnych, przy głośnych oklaskach Turków i wiernych tobie Tatarów. Ale pamiętaj, że w mocy Boga jest utraścić, i utrapionych podnieść; uderzonych i ranionych uleczyć. Wiemy, że polegasz na mocy oręża twojego i na dzikiej odwadze wojska;

1) Stanisław Potocki W. Podolski, Hetman Polny Kozonny; i Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki.
T. I. 22

ale wiesz i ty, że my i całe Królestwo Polskie mamy nadzieję w Wszechmocnym, który idących na nas nieprzyjaciół, jako i świat cały, za jednym skinieniem zniszczyć może. D. w Kamieńcu 17 Junii 1652.“ 1)

Zapalony gniewem Chmielnicki, który myślał, że wszystko powinno woli jego ulegać; a do tego świeżem zwycięstwem nadęty, przedsięwziął wszystkich sił na zdobycie Kamieńca użyć. Ale później ostygł w gwałtownym zapale, może i to mając na uwadze, że wzięcie Kamieńca za nadto by podniosło potęgę wschodu. Dla tego i syna od oblężenia odciągnął, drażniąc serce jego nadzieją przyspieszenia szluby z córką Hospodara Wołoskiego. Tak więc oswobodzony był Kamieniec z wielką radością Króla i całego Królestwa, a z żalem wielkim Turków i Tatarów.

W następnym roku Jan Kazimierz ciągnął pod Kamieniec, i pod *Zwańcem* od Chmielnickiego otoczony, jedynie winien był ocalenie swoje Tatarom, których od Kozaków odłączył. We dwa lata później, w 1654, Chmielnicki poddał się Carowi Alexemu Michałowiczowi z całym narodem kozackim w Perejasławiu.

1) Obacz: *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV libri VIII* Laurentii Rudawski; manuscriptum autographum. Z mss. biblioteki Cesarskiej w Petersburgu.

Rządy Króla Michała jeszcze smutniejsze być miały, jak dla całej Polski, tak i w szczególności dla Kamieńca. Po śmierci Chmielnickiego kozacy pod Hetmanem Wyhowskim powrócili byli pod panowanie Polskie przez ugodę Hadziacką, ale wkrótce część znaczna Kozaków pod Doroszenkiem poddała się Porcie; i sultan Mahomet IV wydał wojnę Królowi Polskiemu listem 3 października 1671 r. 1)

Na początku wiosny 1672 roku przygotowania do wojny skończone były u Turków. Rozdano naprzód ze skarbu sultanskiego wiele szub i kaftanów, wiele bułatów i kindżałów. Bunczuki wywieszono przed bramą seraju. Sultan posłał Hanowi Krymskiemu 15,000 dukatów na pierwsze wojenne koszta, szubę i dwa kaftany, przy liście pełnym słów pochlebnych. Wielki wezyr Kiuproli ze swojej strony posłał kindżał drogiemi kamieniami nasadzony i 50 kaftanów mirzom Tatarskim. Wezyrom i uleom rozdano sobolowe szuby, pokryte złotogłowem dla tamtych, dla tych tkanką wełnianą.

30 kwietnia sultan opuścił pałac Adriano-polski, i udał się pod namiot Cesarski rozbity na bloniu *Czukun-czajry*. W jego orszaku znajdowali się szanowni wezyrowie i ulemowie

1) Obacz Dodatek pod literą B.

uczeni. Sultan miał na sobie złoty pancerz, nasadzony drogiemi kamieniami, kołczan cały w brylantach zawieszony na ramieniu, a u pasa bulat w drogie kamienie oprawny. Na zielonym zawoju powiewały dwie kity z piór czaplich; czaprak i rząd na koniu błyszczały ogniem drogich kamieni. Wszyscy agowie nadworni, tak wewnątrzni, jak i zewnętrzni, tak od łowów, jak od strzemięcia w złożonych koszulach stalowych, mieli pod sobą konie w sutych rzędach. Rumaki ze stad sultańskich rozdano po między wezyrów.

Achmed-Czausz powrócił z poselstwa do Polski, z listem Króla do wielkiego Wezyra, objaśniającym, że Ukraina zawsze należała do Polski, i że Doroszenko jest buntownikiem i zdrajcą. Na ten list odpisał wielki Wezyr: „że wolny naród Kozacki, szukając pomocy u hana Krymskiego, dostał sztandary i bunczuki; zostaje więc pod opieką wielkiego sultana. Biada wam, jeżeli bulat maspory wasze rozstrzygnąć; ósmego safer (5 czerwca) potężny i sławny padysza opuści Adrianopol, towarzyszą mu Isława i pomysłność. Pójdzie ku granicom, nie zatrzymując się nigdzie, z wojskami bez liczby, jak gwiazdy na niebie. Dobrze Król uczyni, jeżeli pośpieszy z odpowiedzią, bo po każdym rozłożeniu obozu twardsze będą warunki pokoju.“

Wojsku wypłacono z dołu żółd kwartałowy;

generał kwatermistrz bej Czirmeński odebrał rozkaz, wyjść naprzód z bunczukami, i sultan wyruszył w dniu oznaczonym w liście Wezyra, to jest, w niedzielę 5 czerwca. Pod Bałkanami zagrzął w błocie srebrny wóz sultanki Kasseki, którego miejsce było zawsze przy sztandarach sultańskich; lubo wielki Wezyr własnego konia podprzął, z trudnością wyciągnięto go z błota; sultanka została się w Babatagi, z Ibrahimem Baszą, *Wezyrem Koputy*, oddanym na jej usługi. W Isekdyż ułożono most siedmset pięćdziesiąt łokci długi, a dziesięć łokci szeroki, z siedmiuset członów sprowadzonych na to z Grady i Poczegi. Gubernatorowi Bosnii, Ibrahimowi, i beglerbejowi Anatolii, Alemu Baszy, kazano iść naprzód ze swojemi oddziałami, i wozieć zapasy zgromadzone ze wszech stron dla wyżywienia wojska. Osmanowi baszy, sandżiakowi Nikopolitańskiemu, i Muradowi baszy Kangryńskiemu, poruczono odbieranie partyj z żywnościami; a Mohamedowi baszy obronę mostu na Dunaju w Isakdyż, Gubernatorowie Alepu i Karamanii, Kaplan i Ali Basza; bejowie, których oddziały odznaczyły się dobrym porządkiem, przechodząc przed namiotem sultańskim, dostali honorowe kaftany. W Brusichcie w Multanach wyszedł rozkaz dzienny cesarski, z oznaczeniem miejsca każdego gubernatora worszaku sultana, tudzież prawej lub le-

wej ręki dla każdego z nich, dla pokłonienia się padyszachowi, gdy raczył przejeżdżać po między szeregami wojska. Prawą rękę przeznaczono, jak zwykle w wojnach Europejskich, beglerbejom Anatolii, Karamanii, Siwasu, Diarbekru, Meraszu, Alepu i Adany; lewą beglerbejowi Rumelii i podwładnym jemu beglerbejom Bosnii i Oczakowa. Polecono oraz Wezyrom, niepokazywać się nigdy bez oznaki ich godności, to jest, bez paradnego ze złotą lisztwą zawoju (*halewi*) który był od niejakiego czasu zarzucony.

Gdy sułtan przybył do Jass, stolicy Multan, książę Dukas, który po raz drugi tym księstwem rządził, złożył u nóg jego kindżał w drogie kamienie oprawny, dwie wspaniałe sobolowe szuby, i całą pakę bogatych materyj. Wojsku rozdano zwyczajne podarki przy rozpoczęciu wyprawy wojennej: janczarowie, sipahowie, dżeledzy i łopidzy odebrali po 1000 asproów każdy. Wezyrów ugoszczono w namiotach sultanskich. Khalif baszy, komendantowi oczakowskiemu, beglerbejom Anatolii i Karamanii, i bejowi Czirmeńskiemu, kazano pilnować robot przy moście na Dniestrze, a urząd kwatermistrza oddano beglerbejowi Adany. Sangrytański sandziak przybył z Kilii z artyleryą, której przewóz poruczono ziemskim feodalnym zaciągom z Rumelii i Bosnii.

Gdy wojsko rozłożyło się przy źródle omiłę od Chocinia, załoga Zwaniecka po tamtej stronie Dniestrz ustatpila z zamku bezspornie; nazajutrz rano zastąpił jej miejsce oddział Turecki, złożony z pięciu kwater janczarów, z trzechset konnych, i sto pięćdziesięci ludzi wybranych z pod dowództwa kajnakana. Wielki wezyr i Kaplan basza stanęli przy moście dla pilnowania robot; na prawym brzegu Dniestrz zaczęto rznąć rowy, a na lewym wznosić reduty. Khalil basza, komendant Oczakowa i Murad basza Kangrytański przepłynęli przez rzekę na tratwach, 7 sierpnia 1671, 12 rebiul-akir 1083. W pięć dni później beglerbejowie Siwasu i Meraszu i wojewoda Multański zaciągali wartę przed namiotem cesarskim, i według zwyczaju odebrali honorowe kaftany. Po ukończeniu mostu, naprzód janczarowie przeszli; po nich sułtan, i wtenczas poraz pierwszy wojsko muzułmańskie rozłożyło oboz na polskiej ziemi. Kajmakan, wezyrowie, baszowie Bosnii i Alepu w towarzystwie kilku alajbejów, i komendanta artyleryi, rozpoznali położenie Kamienieckiego zamku, 15 sierpnia 1672. Dukas wojewoda Multański wpadł w nęskę; na jego miejsce naznaczony Stefan Petrejezak. Nazajutrz wezyrowie i beglerbejowie przedstawili hana Krymskiego na uroczystym posłuchaniu sułtanowi; dostał kitę z czaplich piór ozdobioną drogiemi

kamieniami, bułat, szubę sobolową wyszywaną złotem, kaftan, i kilka dzielnych rumaków; dwadzieścia osób z jego orszaku dostało kaftany. Na drugi dzień hetman kozacki Doroszenko czołem otarł proch z nóg sultana, i dostał kaftan, buławę i konie z rzędami. Na koniec po trzydziestu ośmiu pochodach, i tyluż stojkach, wojsko rozłożyło oboz pod Kamieńcem, 18 sierpnia. Nadszedł wtedy dla Kamieńca dzień ostatni:

Summa dies et ineluctabile tempus. 1)

Nie czas było wtenczas szlachcie i mieszcza-
nom żałować, że niechcieli przyjąć przed rokiem
dwóch pułków piechoty, któremi hetman W. So-
bieski usilnie chciał załogę Kamieniecką wzmoc-
nić; zaledwie przyjęli byli podówczas pułk bi-
skupa Krakowskiego, i to pod warunkiem, że puł-
kownik za wszystko gotowym groszem płacić
będzie.

Wielki Wezyr stanął po środku oblężenców
z janczarami i wojskiem z Rumelii; prawe skrzy-
dło trzymał ulubieniec Mustafa basza, drugi We-
zyr z wojskiem Anatolii, Sogardzy basza, na
lewem skrzydle był kajmakan Kara Mustafa

1) Vespasiani Kochowski annalium Poloniae climacter
IV, L. IV. z mss. biblioteki Cesarskiej w Petersburgu: po
tych słowach jest przerwa w oryginalnym rękopiśmie aż
do wjazdu Sultana do Kamieńca, o czém niżej.

z wojskami z Szivasu, Samsandży basza; w ta-
kim porządku zaczęli rznąć rowy, a w przecią-
gu dni pięciu doprowadzono robotę do końca.

Przestraszeni Kamieńczanie wysłali do obo-
zu Tureckiego parlamentarza, któremu nazna-
czono przyzwoitą kwaterę u Czausza baszy.
Nie przestano jednak kroków wojennych; dwa
tysiące centnarów prochu zostawionych w I-
sakdży, przywiozł do obozu kiaja beglerbeja
Diarbekru. Przewóz artyleryi przeznaczono
Osmanowi baszy; ósmego dnia oblężenia Tur-
cy wzięli główny bastion szturmem i zatknęli
na nim swoje sztandary (25 sierpnia). Nazajutrz
okopy zewnętrzne wyniosła mina; odkryły się
drugie okopy, i te mieli Turcy wysadzić, gdy
oblężeni wywiesili białą chorągiew, znak pod-
dania zamku.

Kapitulacyą zawarto w pięciu artykułach,
zapewniającą mieszkańcom Kamienieckim wol-
ny wyjazd lub pobyt w mieście i własność ma-
jątków; katolicy, Rusini i Ormianie mieli ko-
ściół swoje zachować; i nakoniec domy szlach-
ty i duchownych, zostających w Kamieńcu, mia-
ły być od kwaterunków wojskowych wolne.
Pięć zakładników dali Turcy na zabezpiecze-
nie kapitulacyi

30 sierpnia Biskup Kamieniecki Wawrzyniec
Lanckoroński wyjechał do Lwowa. Kommen-
dant oddał klucze miasta Turkom, i w zamian

odebrał kaftan honorowy, nie bez silnego posądzenia o zdradę, że tak snadno obrony powierzonej sobie twierdzy zaniechał. Inaczej postąpił dowódzca załogi Niemiec, którego historia nie zachowała nazwiska; zapalił prochy pod sobą, i w chwili poddania zamku trzecią część załogi, wraz z dwiema wieżami i częścią mostu, na powietrze wysadził. Niektórzy przypisali to przypadkowi. Cokolwiekbądź, dano trzysta 1) wozów pod rzeczy załogi Kamienieckiej, a Baszy Alepu i beglerbejowi Rumelii polecono odprawać wychodźców, i nad ich bezpieczeństwem czuwać. Nazajutrz sultan odbierał powinszowania znaczniejszych urzędników, z okoliczności wzięcia Kamieńca; i każdemu z nich wedle stopnia godności szubę sobolową oddał. Muftemu, którego choroba w domu zatrzymała, przeznaczoną dla niego szubę posłał. 2)

Nakoniec odprawił sultan wjazd tryumfalny do Kamieńca. Na czele orszaku jechali beglerbejowie i baszowie. Padyszach siedział na tarantowatym koniu, w zielonej szacie srebrnym haftem oszytej. Otaczała go garstka Polachskiej 3) piechoty, którzy dla celującej szyb-

1) Kochowski mówi niżej: 400.

2) Historia Turecka Raszyda, cytowana w dziele Pana de Hommer, *Histoire de l'Empire ottoman*.

3) Trudno domyślić się, kogo pod imieniem Polachow Kochowski rozumie.

kości wybrani do towarzyszenia wjeżdżającemu sultanowi, dziirydami uzbrojeni szli w tak ścisłym ordynku około niego, że go zupełnie przed okiem ciekawych zakrywali. Lubo u Turków jest zbrodnią godną śmierci, ciekawe oczy na majestat sultański zwrócić, nie brakło takich, którzy śmieli własnymi przekonać się oczami, że i on człowiek, podobnie jak inni ludzie stworzony. W takim towarzystwie obrócił się w prost ku kościołowi, i przed drzwiami zsiadł z konia, i kazał sobie podać sztandar cesarski, na którym oznaczono znakami chronologicznymi wzięcie Kamieńca, i bytność Mahometa sultana w mieście. Resztę tajemnica pokrywa, nikt bowiem pod utratą życia nie może być na Tureckim nabożeństwie przytomny. To tylko pewna, że na rynku schwytano ośmioletniego chłopca, którego w obecności sultana zwyczajem tureckim obrzezano, dla poświęcenia świątyni tą uroczystością. 1)

Wielki wezyr nie myśląc wcale punktów kapitulacyi dotrzymywać, obiecał był szlachcie i mieszczanom, pragnącym miasto opuścić, opła-

1) Był to niejaki Piotr Jastrzębski, który po wiktorii Wiedeńskiej do Polski powrócił; Kochowski spotkał go w Węgrzech, gdzie przyjął był służbę u księcia Lubomirskiego.

cić im domy gotowym groszem. Później nie zdało mu się dogodnym, pieniędzmi zapłacić to, co już gwałtem posiadał; dla tego obwieścił dekretem, że wychodźcy powinni miasto w przeciągu trzech dni opuścić; aby po ich wyjściu łatwiej było domy przez licytacyą sprzedać. Podwójna w tém była chytrłość; chciał bowiem, żeby szlachta przeniosła pewność powrotu do ojczyzny nad zysk ze sprzedanych domów; a mieszczan żeby zatrzymała chęć zysku w rodzinnym mieście. Wtenczas to wielu żałowało, że niedali sobie życie pierwiej wydrzeć, niż swobodę, a drudzy woleli zostawać u nieprzyjaciela, niż powrócić do kraju, i znosić wzgardę powszechną za poddany zdradą Kamieniec.

Wychodźcy wyruszyli w 400 wozach ku Jagielnicy pod konwojem Tureckim, i musieli jeszcze za tę łaskę wielkiemu Wezyrowi 2,000 dukatów Węgierskich wyliczyć.

Na miejscu tej słabej załogi 15000 janczarów zajęło Kamieniec, oprócz tego, weszło słabych innych osób wiele. Wtenczas to ucierpiała wiele szlachta, którą chęć sprzedania domów zatrzymała w mieście. Niezmierne bogactwa, ze świątyń nawet, pozabierał dowódzca załogi, i do skarbu sultańskiego lub na zapłatę zoldu wojennym przeznaczył.

Złoto, juwele, i brylanty dla bezpieczeństwa w ziemię zakopane wynalazła chciwość Turec-

ka; i we sto wielkich wozów do Jass dla przetopienia przewieziono.

Upadek Kamieńca żałośnie odbił się we wszystkich sercach w Koronie i w Litwie. 1) We Francyi żył jeszcze starzec, któremu wiadomość o tej klęsce życie kosztować miała. Jan Kazimierz umarł ze zgryzoty 18 stycznia 1673 roku, jak świadczy napis grobowy nad sercem jego w opactwie Saint Germain.

1) Pod rokiem 1672 znajdujemy wiersze polityczne pod tytułem: Merkurysz Nowy, w którym wojna Turcka tak opisana.

Zrzucił Turczyn przymierze dla chłopskiej siermięgi,

Złamał pacta, pogwałcił Chocińskie przysięgi,

W siły swoje a w Polskie ufając niezgody,

Przeszedł mostem Dniestru skalistego wody.

Wziął Kamieniec i wszystek kraj Podolski żyzny,

Wziął całą Ukrainę, a po sercu blizny

Niezgojone zadaje niedobyszy broni.

Powiem rzecz okrutniejszą: haracz dają oni

Oni, mówię, Polacy.

Już krzyże wyrzuciwszy zbawienne, w świątnice

Błędneho Mahometa wprowadzał xiężyce.

Miscellanea z mss. Cesarskiej biblioteki w Peterzburgu

Tandem audita Cameneciae expugnatione, ne tantae cladi supersit, caritate patriae vulneratus occubuit.

W konstytucjach 1673 r. znajduje się powołanie do odpowiedzialności tych, co Kamieniec zdradą poddali; osoby jednak niewymienione: nazwiska ich, równie jak los dalszy, głęboka tajemnica pokrywa. 1)

Daremnie Król Michał o pomoc panów Chrześcijańskich u Papieża błagał. 2) Musiał Lwów ocalić od nieszczęścia, które na Kamieniec spadło; i posłowie jego, Franciszek Lubowski Kasztelan Wołyński, i Gabryel Sielnicki Kasztelan Czerniechowski, zawarli nie bez trudności z ministrami sultana traktat *Buczacki*, którym Michał Korybut obowiązał się płacić sultanowi haracz 22,000 dukatów pod imieniem *podarunku*, Kamieniec z całym Podolem Turkom, a Ukrainę Kozakom odstąpić. 3)

Polakom wolno być miało wynosić się z zabranego kraju z żonami, dziećmi, dostatkami i orężem, oprócz dział i amunicyi do nich.

1) Szczegóły te wyjęte są z rękopismu: *Vespasiani Kochowski annalium Poloniae climacter IV, liber IV*. Mss. biblioteki Cesarskiej w Petersburgu.

2) Obacz Dodatek pod literą C.

3) Obacz Dodatek pod literami D. E. i F.

Szlachta, zostająca na Podolu, z miasteczek i wsi miała płacić haracz i dziesięcinę; z Kamieńca w przeciągu dwóch miesięcy jeszcze wolno im było z dziećmi, z żonami wyjeżdżać, byleby z sobą nikogo z poddanych nie zabierali.

W krótcie po zawartym traktacie umarł Król Michał ze zgryzoty, jak niedawno Jan Kazimierz, a nazajutrz po jego śmierci Hetman w. Sobieski zwyciężył Turków pod Chociniem. Mimo tego, Kamieniec pozostał w ręku bisurmanów; daremnie zbliżył się do jego murów Jan III w rok po wiktoryi wiedeńskiej, nie było zdrajców w Tureckiej załodze. 1)

W 1687 roku Królewicz Jakób stanął pod Kamieńcem, chcąc szturm do zamku przypu-

1) Wyprawę Sobieskiego pod Kamieniec w 1684 r. opisuje Hocquart, inżynier francuzki w służbie polskiej, kapitan w pułku piechoty królewicza Jakuba.

„Le 4 octobre, jour de la Saint - François. Pon avança proche Kamieniec, que l'on decouvrit fort à plain de dessus une hauteur du côté d'occident de la ville, où il y a une mazure d'une vieille église chrétienne, et plusieurs forts et retranchemens, qui y ont été faits autrefois. Auquel lieu Sa Majesté fut elle même, reconnaissant la ville à la faveur des coups de canon, qu'on tirait continuellement de la forteresse. De là, le Roi s'en alla camper avec l'armée, à un quart de lieue de Kamieniec, après avoir passé par une prairie, plus haute que la vil-

ścić, ale po kilku dniach cofnał się do Żółkwi z wielkiem Króla Jana nieukontentowaniem. Szczegóły tej wyprawy we własnoręcznym dzienniku jego czytamy.

le, et sous le feu du canon, qui tua et blessa plusieurs chevaux des équipages. Ce fut de ce lieu, qui est situé au midi de la place, que l'on découvrit tout à plain, en voyant même ce qui se passait dans la ville, qui n'a aucune muraille, ni rempart, mais seulement la rivière de *Motrick* (Smotrycz) qui lui sert de fosse, et qui est extrêmement creuse, et dans le roc, ce qui fait une escarpe presque inaccessible; et de plus sur une langue de terre attachée à la terre ferme, deux châteaux, l'un vieux, l'autre neuf, séparés de la ville par un pont en pierres. La ville, aussi bien que les châteaux, sont munis de monde, et de munitions; mais elle est commandée presque tout autour; et sur toutes ces hauteurs, il-y-a plusieurs vieux forts et retranchemens qui pouvaient de beaucoup servir à sa ruine. On ne la peut toutefois attaquer par tranchée que du côté des châteaux, mais on peut la réduire en cendres de dessus les montagnes, qui n'en sont pas éloignées de plus de 200 toises.

Les Turcs de la garnison et plusieurs Tartares qui avaient ci-devant passé le Niester, à l'approche de l'armée, se tinrent proche de leurs murailles, et sous le feu de leurs canons, et même avancèrent en campagne sur nos gens qui allaient faire le coup de pistolet, et tâchaient de les attirer sous le feu du canon, qui donnait sans cesse de tous les côtés et même par dessus les montagnes.

„30 Augusti. Ruszyliśmy się i stanęliśmy między N. a Pudłowcami pod Kamieńcem. Wojsko Litewskie mi P. P. Hetmani 1) prezentow-

Nous séjournâmes le Jeudi 5 Octobre dans ce camp, proche de Kamieniec, dans lequel camp, fut tenu conseil, si l'on devait bombarder la ville, avis donné par quelques personnes qui ne savaient pas la conséquence de vouloir seulement attaquer une place pour trois jours, et ensuite la quitter, ce que Sa Majesté ne voulut jamais entendre.

Le 6 l'on décampa; mais tous les Turcs que nous avions laissés de l'autre côté du Niester cinq ou six jours avant, le passèrent, et s'étant joints avec une partie de la garnison de Kamieniec firent un gros d'environ 50,000 hommes qui parurent tout d'un coup, et qui nous entourèrent de tous côtés, à la portée du canon de nous. Ce qui fit que Sa Majesté fit mettre l'armée en bataille sur le bord de la rivière de Smotrycz (qui toutefois resta derrière nous) pour faire passer le bagage qui avait un défilé; ce qui fit que nous demeurâmes depuis le matin jusqu'au soir sous les armes. *Voyage de François Charles Hocquart, Ingénieur de Pologne, sous le règne du Roi Jean Sobieski, écrit à Żółkiew ce 1 Janvier 1689* z Mss Cesarzskiej Biblioteki w Peterzburgu.

1) Hetman W. K. Stanisław Jabłonowski podówczas wojewoda Ruski. Hetman P. K. Jędrzej Potocki Kasztelan Krakowski. Hetman W. L. Kazimierz Sapieha Wojewoda Wileński. Hetman P. L. Józef Bogusław Słuszków, Kasztelan Wileński.

wali. Harcowali Lipkowieccy trochę z kozakami. JP. Wojewoda ruski 2) był pod fortecą. Hasłom dał, *Święty Kazimierz*, a parol, *Wilno*.

31 w niedzielę. Po mszy świętej P.P. Hetmani do mnie się zeszli na konsylium, i konkludowano iść pod Kamieniec po obiedzie, na który Ich m. Panów wszystkich prosiłem. Nim obiad dano, pojechał JMP. Wda Ruski przeprawę obaczyć, a ja pod fortecę z JP. Krakowskim. 3) Lipkowie po tamtej stronie za Smotryczem harcowali, i coś ich narażono; osobliwie znacznego jednego zabito. Potem obiad; po obiedzie *aliter visum*: to jest, jeno stać na tem miejscu. Jam był znowu pod fortecą; *tandem* noc. Hasłom dał *Święty Jędrzej*, a parol *Warszawa*.

1 septembra w poniedziałek. Rano po mszy świętej ruszyliśmy się szykiem bez koni, tabory zostawiwszy w obozie na temże miejscu bez koni. Nasi, zastawszy szanice gotowe, zda mi się Koniecpolskiego albo Żółkiewskiego, tam się infanterya lokowała poza górą niżej, a Litwa aż ku kieszonce (?) prawie, ale na tej stronie poczęli granaty rzucać, i dość dobrze; ale choć co zapalili, tak tedy zaraz w lot gasili; z dział do naszych dużo palili tego dnia, ze 30 razy. Przy

2) Hetman Wielki Koronny

3) Hetman Polny Koronny.

moim stole pięćdziesiąt i kilka osób. Wieczorem samym się coś było pokazało od Niedoboru, i podobno Tatarowie dziey, i naszych gonili; bo takie mieliśmy wiadomości, że Noradyn idzie i wyjeżdżał z Budziaku; a posłał dla języka Beja Mirzę w kilkuset koni przodem, aby mógł iść na nasze wojsko. Lipkowie się odzywali, jako nam jaką chcieli uczynić przysługę, i mają jutro dać deklarację o sposobie. Hasłom dał *Boże dopomóż*, o parol *Częstochowa*. Tej nocy nasi się dużo do niższych szaniców aproszowali, i ogniste kule rzucali tak dalece, że z janczarskich już sięgano z miasta. Deszcz był wieczorem, który trochę szkodził ogniom.

2 septembra we wtorek rano rzucono od nas; a od nich dużo strzelano; posprowadzali byli harmatę z nowego zamku do miasta. Deszcz był prawie cały dzień; od Lipków nie nie słyhać. Granaty były zapaliły domy, choć po deszczu, ale zagasili; wieczorem rada była, co dalej począć, i tak stanęło, aby kontynuowali przez pewny czas rzucać ogień nasi, potem powoli się rejterowali; tak się stało; ale najbardziej im tej nocy szkodziły granaty nasze. Słyhać było krzyki białychłów i dzieci, które w bębny bijąc stłumili. Hasłom dał *Święty Józef*, a parol *Gdańsk*. Trafunek się stał tego dnia JMP. Wdzie Ruskemu; gdy za stołem siedział ze mną, pio-

run uderzył, i czterech mu koni razem zabił, a dwóch ogłuszył.

3 we środę. Rano zeszliśmy i wróciliśmy do taboru. Uciekł niewolnik od miasta, który powiadał, że w mieście granaty ze 60 Turków zabiły; a musi być więcej; że trwożą się bardzo. Wieczorem rada była, jeśli się ruszać i którądy. Zdało się aby jutro, i tedy którądy ja szedł. Z obozu przyszły listy; od Wołoch dają znać, że idzie nieprzyjaciół; potem Petit Jean przyjechał, z tłumacza synem, którzy toż *affirmant* o trwodze w Kamieńcu, o szkodzie w ludziach, i to przydają, że wszystek rynek i bazar jest całe zrujnowany, i że kilka granatów wpadło w dom baszy i zrujnowały go. Hasłom dał *Święty Michał*, o parol *Janów*.

4 we czwartek. Ruszyliśmy się. Po Dupona posłałem i Agę do Kamieńca; pod ten czas Beg Mirza z 2,000 Tatarów dzikich stanął w Kamieńcu. O Nuradynie mówili, że miał być tej nocy. Stanęliśmy pod Oryninem na tej stronie przeprawy, to jest, od Kamieńca stanawszy. Dupont przyjechał, który powiadał o ruinie: że cały ormiański rynek zrujnowany, a polski z ratuszem i kramami do połowy, i saraj baszowski, i nadwreżyło kościoła dominikańskiego. O ludziach po pierwszym dniu, których 60 zginęło; taili stratę i trupy zaraz do piwnic wrzucali, aby kto nie patrzył i nie alarmował się. Hasłom dał *Święty*

Stefan, a parol *Królewiec*. W nocy alarm był, ale fałszywy.

5 w piątek. Rano ruszyliśmy się; był pan Krakowski na zasadzce, ale się nic nie pokazało. Stanęliśmy pod Szostowcami na tej stronie od Kamieńca. Od mostu wiadomości, że na dziś go wygotują całe. Hasłom dał *Święty Jacob*, a parol *Brody*.

6 w sobotę. Rano wozy poczęły się przeprawiać na tamtą stronę, gdzie przedtem stało wojsko; a tymczasem staliśmy z kawaleryą. Listy od Króla Imci przyszły z pocztą Wiedeńską z confirmacją wiktoryi. Potem przeprowadziliśmy się i konsylium mieli, co dalej robić; konkluzya, ruszyć się. Hasłom dał *Święty Władystaw*, a parol *Wiedeń*. Dupona posłałem z listami do Króla Imci.¹⁾

1) *Diariusz kampanii 1687 roku*, ręką Królewicza Jakóba; rękopism oryginalny. Z mss. Cesarskiej biblioteki w Petersburgu. Wyżej wzmiankowany Hocqart w rękopiśmie swoim te same szczegóły powtarza, przydając, że ze strony Polskiej wystrzelono do 1000 bomb i kartażów do miasta, a z miasta było 500 wystrzałów armatnich i 30 granatów. Król Jan dowiedziawszy się w Jazłowiec, że skończono na bombardowaniu Kamieńca, mocno był rozgniewany, i rozkazał Królewiczowi złączyć się z nim jak najspieszniej.

Przez całe panowanie Sobieskiego Kamieniec był w ręku Turków, którzy nie zmienili, zdaje się, ani praw, ani przywilejów miejskich. Najwięcej ucierpiały kościoły, z których jedne przemieniono na meczety, drugie całkiem zburzono. Stał nowy most kamienny na Smotryczu, dla połączenia zamków z miastem; niewiadomo w jakim miejscu był pałac baszy.

Jan III, niemogąc zdobyć Kamieńca, kazał sypać *okopy świętej Trójcy*, dla odjęcia Turkom komunikacji do miasta. Po jego śmierci dopiero August II obiecał w paktach konwentach Kamieniec Turkom odebrać, i połączywszy się z Piotrem wielkim, za pośrednictwem Anglii i stanów Holenderskich, zawarł pokój z Turkami w Karłowicach 26 stycznia 1699 r. Rosya umówiła się była oddzielnie 4 stycznia, a z Augustem II podpisały się Austria i Wenecya.

Traktatem Karłowickim Kamieniec z Podolem i Ukraina przywrócone Polsce. Turcy powinni byli najdalej do 15 maja Kamieniec opuścić, zabierając z sobą wszelkie dobytki; a którzyby zostać chcieli, mieli sobie zapewniony bezpieczny pobyt w kraju Polskim. 1)

Odtąd Kamieniec nie był już nawiedzany od Turków. Oręż Rosyjski po kilkakrotnie gromił ich we własnym kraju, i utworzył sobie granicę

1) Obacz Dodatek pod literą G.

z niemi, naprzód nad Prutem. Kamieniec po rozbiórce kraju został stolicą gubernii Podolskiej, a obronny niegdyś zamek stoi jako pomnik krwawych wojen Tureckich.

Na pierwszej baszcie Zamkowej jest napis:

1544

Deus

Tibi soli gloria

Job Praet fuit

Architector

Na innej:

Turris Creslai

Epi Vladislaviensis

hujus castri fundatoris

Impensis est

Ten Krzesław z Kurozwęk był Biskupem Wrocławskim czyli Kujawskim, i Kanclerzem wielkim koronnym do roku 1503.

W opuszczonej wieży, w której niegdyś była kaplica zamkowa, zachował się tylko napis na murowanej płycie:

Sacellum hoc consecratum est per reverendissimum Martinum Biatobrzski Dei gratia Episcopum Camenecensem et Abbatem Genov. Quod reparavit Generosus Nicolans Brzeski de Brzeście Terrarum Podoliae Generalis Capitaneus, ad laudem Dei omnipotentis in titulum S. Michaelis Archangeli A. D. 1575.

Kościół Kamieniecki najdawniejszych czasów Litewskich sięgają. Skrobiszewski w życiu Arcybiskupów Lwowskich dowodzi, że w 1320 roku cała prowincja Kamieniecka do jurysdykcji Biskupów Krakowskich należała. Ludwik Węgierski, który od Papieża tytuł Króla Ruskiego otrzymał, gorliwie i z szczodrobliwością wielką wziął się do zakładania kościołów w krajach, po które orężem i mniemanem prawem sięgał. Jemu przypisują i *Katedry Kamienieckiej* fundacyą pod tytułem SS. Apostołów Piotra i Pawła: świątynia ta w różnych epokach odbudowana, doznała nakoniec świętokradzkiej profanacji, gdy przy wzięciu Kamieńca sultan Mahomet zamienił ją na meczet: przybudowano do katedry wysoki minaret, z którego imanowie mieli prawowiernych muzułmanów do modlitwy wzywać. Podczas panowania Turków Biskup i duchowieństwo schronili się do Lwowa, i dwóch Biskupów Kamienieckich, Jan Czarnocki i Stanisław Wojeński, nigdy katedry swojej nie widzieli. Nakoniec Biskup Gniński wrócił w 1699 r. do oswobodzonego Kamieńca, zelżoną świątynię oczyścił i poświęcił na nowo, a nad półksiężcem na minarecie postawił posąg Matki Boskiej.

Z pomiędzy cenniejszych Biskupów Kamienieckich, których poczet cały w Niesieckim jest wyliczony, Maciej Łubieński, późniejszy pry-

mas, Paweł Piasecki autor kroniki, i Adam Krasieński jeden z naczelników konfederacji barskiej, na szczególną wzmiankę zasługują.

Drugi starożytny kościół w Kamieńcu jest dominikański, którego fundacyą do książąt Koryatowiczów, rządców Podola, tradycja odnosi. Miał to być kościółek drewniany, który w 1420 roku pożarem spłonął; obraz tylko N. Panny rożańcowej, cudami wsławiony, mało nadwreżony ocalał, który się dotychczas w kościele dominikańskim znajduje. Cokolwiek bądź, już w 1405 roku Swidrygajło książę Podolski nadał dominikanom Kamienieckim wieś Żubrowce, z obowiązkiem modlenia się za niego, tudzież poprzedników i następców jego, do Pana Boga i Matki Jego przez zasługi świętego Mikołaja. 1)

1) Oto jest przywilej oryginalny z archiwum księży Dominikanów Kamienieckich:

In nomine sanctae et individuae Trinitatis Amen; noverint universi praesentes et futuri praesentium noticiam habituri, quod nos Boleslaus alias Swidrigallo, Dei gratia Dux Podoliae, cupientes ac firmo desiderio optantes salutem nostrae anime, indulgenciam, remissionemque nostrorum peccatorum praestante Domino Deo obtinere, ac fratres praedicatorum inhabitantium circa Ecclesiam Sancti Nicolai Confessoris gloriosi in Camenecz nostra Civitate opere pietatis ponere propter dominum et propter eiusdem sancti merita, eosdem fratres praedicatores a paupertate et egestate sublevare. Eidem monasterio Sancti Nicolai

Przywilej ten potwierdził Władysław Jagiełło, a później Król Zygmunt I.

Po spaleniu drewnianego kościoła w 1420 r. xięża Dominikani po części z własnych funduszów, po części ze składek wymurowali nowy, a ten po 1596 nakładem Potockich i Humieckich rozszerzony i pobocznymi kaplicami powiększony został. W takim stanie znaleźli go Turcy w dzień ściecia S. Jana 1675 roku, kiedy, mimo przyrzeczonej kapitulacyi, obrocili głównie-

praedicto et fratribus habitantibus ibidem villam seu haereditatem nuncupatam *Subrowcze*, iacentem in fluvio *Smatricz*, inferius civitatem nostram *Camenece*, cum omnibus suis utilitatibus, campis, agris, silvis, maricis, rubetis, nemoribus, aquis, fluminibus, rivulis, piscinis aquarum vel decursibus spectantibus et pertinentibus in circumferencia eiusdem haereditatis eandem villam *Subrowcze*, prout in praesentia nostri predecessores tenuerunt. Eidem monasterio et conventui Sancti Nicolai praedicti damus perpetue conferimus et per praesentes confirmamus (ipsorum?) quoque monasterium et villam *Subrowcze* praedictos salvos et solutos ab omnibus impedimentis nostri castri *Camenece*nsis, praeter *poddancisna* et tributum *Thartharorum* et aliis consuetudinibus nostrae Terre *podoliensis*, de quibus ipsos non quitamus, sed habere volumus per praesentes, prout hoc ipsum *Terrigene* nostri facere et dare consueverunt: volumus autem, quod praedicta hereditas *Subrowcze* quoque ab civitate et monasterio praedicto. Cui monasterio praedictam villam ratione testamenti dedimus, non amove-

sze świątynie chrześcijańskie na meczety. Po zrujnowaniu ołtarzów, zbudowali niewierni kazalnicę filigranową robotą naksztalt korónki kamiennej; i ta podziś dzień znakiem krzyża świętego poświęcona najpiękniejszą ozdobę Kościoła stanowi.

Dwadzieścia lat Turcy Kamieńcem władali, a w lat 35 *post hosticum* xiądz przeor dominikanów *Spendowski* zaczął restauracyą kościoła za hojną Michała Franciszka Potockiego, starosty Trębowelskiego, pomocą.

Franciszkani Kamienieccy, których początek także czasów Litewskich sięga, przeniesieni zostali do Gródka. Kościół jezuitów rozebrany, a na jego miejscu wznosi się teraz piękny gmach gimnazyalny.

Fundacya kościoła xięży Karmelitów bosych nie sięga dalej, jak do 1623 roku: wtedy Krystyna

atur, sed orationes continue ad deum genitricemque eius ad memoriam sancti Nicolai pro nobis, praedecessoribus successoribusque nostris et omnibus patronis perpetuis temporibus fundantur. In cuius rei testimonium etc. evidentiam pleniora praesens privilegium fecimus scribi, nostri quod eductus sigilli appensione roborari praesentibus testibus *Wassillo Duce dicto Boszki*, *Rincone de Socolecz*, *Damiano Wecrocub*, *Alberto Rowski*, *Wascone nostro Marsalco*. Actum et datum in *Camenece* feria quarta (tego wyczytać nie można) sub anno nativitatís Domini millesimo quadricentesimo quinto.

z Białobrzeznie Cieklińska, sprowadziwszy dwóch księży z klasztoru Lwowskiego, nadała im dom przez siebie kupiony, i uczyniła im pomoc w wybudowaniu kościoła i klasztoru w południowej stronie miasta od zamku, na schyłku góry kamienniej, z kąd nazwisko brał *na Skatce*.

Turcy opanowawszy Kamieńiec, znalazłszy to miejsce na baterye dogodne, mury kościelne rozrzućili i zrozbitych gruzów most obronny na Smotryczu zbudowali.

Po oswobodzeniu Kamieńca przez traktat Karłowicki 1699 roku, xięża Karmelici powrócili do miasta, i Marcin Bogusz podkomorzy ziemii podolskiej wymurował im nowy kościół niedaleko katedry. Rzeczpospolita zapłaciła 40,000 złotych za dawne mury na baterye użyte, a resztę kosztów opędziła hojność Michała Potockiego Starosty Trębowelskiego i Kaniowskiego, tndzież składka podolskiego rycerstwa.

Kościół trynitarzski, pomiędzy dzisiejszym pałacem gubernatora a salą wyborową, wybudowany został już po niewoli Tureckiej w 1686 roku. Sprowadzeni do Warszawy Trynitarze na prośbę kardynała Denhofs, mieli być przeniesieni do Kamieńca w 1699 roku. Przeznaczono im naprzód na kościół meczet nowy, jak się z następującego aktu okazuje:

„Ponieważ Rzeczpospolita za rzecz potrzebną być osądziła wprowadzenie do Państwa tego ojców *Smae Trinitatis de Redemptione Captivorum*, tedy i my nayspotrzebniejszą y nayspożyteczniejszą Rzeczypospolitęy (onych *locationem ad orientem* uznawszy, dyspensowaliśmy JW. Pana Wojewodę Kijowskiego, Podolskiego, i artyleryi koronney generała, aby meczet w Kamieńcu przy Lackiej bramie *ex fundamentis* od Turków wymurowany, pomienionym ojcóm *Smae Trinitatis de Redemptione Captivorum* był naznaczony y oddany (*salva satisfactione* za grunt y miejsce *domino fundi*) na co dla lepszej wagi przy pieczęciach naszych rękami własnymi podpisujemy. Datum w obozie pod Kamieńcem 24 *septembris* 1699 roku.

Józef Bogusław Stuska K. W. H. P.

Xiążę Czartoryski Ch. W. W. X.

Adam Tarto, Starosta Steżycki.

Marcin Kątski, W. K. G. P. A.

A. M. Sieniawski W. S. L. G. R. S.

A. Jan Potocki J. Z. H.

Stefan Humiecki S. P. P. H. K.

Meczet ten turecki przy bramie Lackiej nad Smotryczem okazał się niedogodnym, i w 1707 roku Marcin Kątski przeznaczył natomiast salę osobną, testamentem niejakiego Chocimirskiego zapisaną. Później stanął dzisiejszy kształtny kościółek.

Klasztor panien Dominikanek na wałach miejskich, i klasztor panien Wizytek, pomieszczony w domu prywatnym do ukończenia nowego budynku na Polskich folwarkach, 1) nie zawierają nic godnego uwagi.

Kościół Ormiański, piękną strukturą zbudowany, mieści w zakrystyi górnej ładną bibliotekę. W kapliczce Ormiańskiej jest grób z płaską rzeźbą, wyobrażającą biskupa, którego tradycya chce mieć pierwszym biskupem Ormiańskim w Polsce.

Tak więc Kamieniec, jako pomnik dawnych przywilejów i dawnych wojen stoi; w zapyłonych archiwach kryje się historia trzech jego narodów, Rusi, Ormian i Polaków; a pod oblokami na minarecie błyszczy pół księżyc a u nóg Matki Boskiej, znak niewoli Tureckiej i oswobodzenia.

1) Staraniem JJWW. Grocholskich.

B
List od Cesarza Tureckiego do Króla Imci
przez Czarsza umyślnie postanego oddany
w Warszawie die 10 decembris, anno Dni
1071, stojąc opowiada:

Najwyszejszy z Panów wielkiej wiary Je-
zusowej, Najstawiejszy z Monarchów ludzi
Messyaszowych, Rzadca spraw Narodu Nazaren-
skiego, wielkiej czci wyniosłością ozdobiony,
sławy i wazystką ozdobą trzymający, Królu
państw Polskich, Michale, i sprawco. Niech spra-
wy twe...
to szlachetne...
wie-
dzied, że za pomocą wielką Roską i zwycięstwem
jegoż, niekajac się Monarchowie przeszli z na-
jestatami swymi w obronę do przodków na-
szych w pokoju zawsze zostawali, co i prze-
szłych czasów od Najjawniejszej wspaniałości
naszej babny; chorągiew, buńczuk, świat oświe-
czające znaki, szeregobroń i laska nasza nad
narodem kozackim hetmanowi Doroszenki wi-
daliśmy, które sprawy na koniec dobieły niech
przychodzą. Który oddając się do nieczeki świata,
i do szczęśliwych progów od Bogom danyh,
usługi swe życzyliwce przez supplikę oddał, jakoż
od tego czasu stał się i szczerym we wszy-
stkich służb naszym zastaje. Co widząc po nim

Klasztor panien Dominikańek na Watach miejskich, i klasztor panien Wyzytek, pomieszczony w domu prywatnym do ukończenia nowego budynku na Polskich Polwarkach, 1) nie zawiera ją nie godnego uwagi.

Kościół Ormiański, piękna struktura budowli, mieści w zakrystyi górnej ładną bibliotekę. W kapliczce Ormiańskiej jest grób z płaską rzeźbą, wyobrażającą biskupa, którego tradycya chce mieć pierwszym biskupem Ormiańskim w Polsce.

Tak więc Kamieniec, jako pomnik dawnych przywilejów i dawnych wojen stoi w zapylonych murach. **НЕТАСОС** Jego narodowi, który pod oblokami na miarodzie błyszczy pół sięgająca u nogi Matki Boskiej, znak niewoli Tureckiej i oswobodzenia.

1) Staremu J. J. W. Grocholskich.

B List od Cesarza Tureckiego do Króla Imci przez Czausa umyślnie posłanego oddany w Warszawie die 10 decembris, anno Dni 1671, wojnę opowiada.

Najwynioślejszy z Panów wielkich wiary Jezusowej, Najsławniejszy z Monarchów ludzi Messyaszowych, Rządca spraw Narodu Nazareńskiego, wielkiej czci wyniosłością ozdobiony, sławę i wszystkę ozdobę trzymający, Królu panstw Polskich, Michale, i sprawco. Niech sprawy twoje na dobry koniec wychodzą, jako was to szlachetne światu dojdzie pisanie, macie wiedzieć, że za pomocą wielką Boską i zwycięstwem jegoż, uciekając się Monarchowie przeszli z majestatami swemi w obronę do przodków naszych w pokoju zawsze zostawali, co i przeszłych czasów od Najjaśniejszej wspaniałości naszej bębny, chorągiew, buńczuk, świat oświadczające znaki, szczodrobliwie łaską naszą nad narodem, kozackim hetmanowi Doroszenkowi daliśmy, które sprawy na koniec dobry niech przychodzą. Który oddając się do ucieczki świata, i do szczęśliwych progów od Boga nam danych, usługi swe życzliwe przez supplikę oddał, jakoż od tego czasu statecznym i szczerym we wszystkim sługą naszym zostaje. Co widząc po nim

iż nie inaczey sobie postępuje, tylko jako insi słudzy nasi i wojsko nasze z wojskiem kozackim, co przy nim zostają, pod cień protekeyi naszej cesarskiej i państwa ich pod władzę wzięwszy tak, jako insze państwa przestronne, w pokoju i wszelakiej obronie jako monarsze należy i najwyższej wierze naszej, pomienionego pomiędzy slugi nasze poczytał i państwo kozackie z powiatami wszystkiemi granicą twoją uczyniliśmy, aby żadnym sposobem w te tam kraje dostatkom państwa i samym najmniejszej szkody nie było; i przed tym od najmożliwszych progów naszych przez list oznajmiono i napomniono was, abyście w tych pomienionych punktach *actorum* zadosyc učinili. Teraz doszło nam wiedzieć, jakobyś się ruszył osobą swoją z polskim wojskiem na pomienionego hetmana, chcąc samego i państwo, pod władzą naszą zostające, zrujnować. Prawda, żeśmy mieli wspaniałością naszą w Anatolii zimować; i już nakierowałem się był z najjaśniejszą powagą naszą, ale teraz z tej przyczyny nie przeprowiłem się, i na dawnej stolicy w Adrianopolu zimować będę, bo mam dla tego wielką urazę; potrzeba tedy, abys według i terażniejszego ze wspaniałych listów napomnienia posłanych, pomienionemu Doroszenkowi hetmanowi, wojsku jego kozackiemu, także państwu i powiatom żadnym sposobem najmniejszej szkody nie uczy-

nił. Ale według pakt poprzysiężonych, z tych miejsc, na któreś przyszedł, nazad powrócił do państwa swego, aby tak z twojej strony, jako i od wojska twego, samemu albo pod władzą jego państwu i powiatom szkody i rabunku nie było. Albowiem jeśli będzie to złamanie przysięgi, i zepsowanie pakt i słowa niedotrzymanie z strony twojej okaże się; z woli Boga Najwyższego i gniewu jego, który jest powodem do wszystkich zwycięstw, i wielkiego proroka naszego Machmet Muztasy, któremu niech pokój będzie, znacznemi cudami, najwspanialszą i najmocniejszą osobą swoją zaraz na wiosnę, która każdego uwesela, z niezliczonym wojskiem, nieprzyjaciela szukając, ruszę się na ciebie i zapewne pójde. Masz wiedzieć i na pogotowiu być, stawimy się na placu. Pokój na prawdziwej drodze będącym.

Data polska w tym liście

3^{io} octobris anno 1671.

C

List do ojca świętego, po wziętym od Turków Kamieńcu.

Sanctissime ac beatissime in Christo pater, domine clementissime!

Post oscula beatorum pedum S. V. meque ac Regni filialem commendationem, cum prospera omnia, iuxta adversa; Rei christiane ad Sanctitatem Vestram pertineant tristem, imo jam deploratum Regni mei statum Sanctitati Vestrae repraesento. Immanis Christiani nominis hostis Ottomanus tyrannus valido et numerosissimo Turcarum, Tartarorum, et rebellium Cosaccorum instructus exercitu, Regni mei fundum inundavit, Camenecum Podoliae, primum Regni mei fortalitium et antemurale, per deditionem XVII augusti recepit et possedit. Consilia curasque belli ulterius promovendi dubio procul agitat, quod etiam crebris certisque ad nos defertur nuntiis, amplum Russiae tractum, annexasque provincias insolens victor nullo morante occupare intendit. Leopoli civitas, non adeo firmiter ad impetum tanti hostis munita, ac ne vix forte resistet aut hostem morabitur, totum fere Regnum barbaricae potentiae in praedam et rapinam cessorum, summo cum dolore praevideo, dum nullus aut exiguus in promptu exercitus stipendiarius existet, qui furorem hostilem reprimere possit. Nobilitas ad arma vocata, ultimum Regni praesidium, potentiae hostili sistendae impar, necdum convenit. Angustiae mihi sunt undique; et insperati hostis irruptione omnium consternati animi non nisi ab ullo auxilium aut sperant aut implorant. Demisse itaque S. V. oro, paternam

curam et sollicitudinem intendere velit, ne Regnum hoc Christianum barbaricae servitutis opprimetur iugo, ne ecclesia Catholica et religio in hoc regno florentissima barbaro hosti cedat in opprobrium. In proclivi oro S. V. aliquo subsidio jam ante a nobis petito calamitatem hanc insperatam Regni mei liberaliter solari, ac principes Christianos ferventibus studiis suis ad juvandam periclitantem Poloniam excitari. Quod dum S. V. praestabit, servatae fidei et Regni Catholici paterna debetur S. V. cedit in gloriam dum populum hunc paterna benignitate ab ultimo relevabit interitu. Prosperum interim rei christianae, et longaevum regimen auguror S. V. ejusdem pontificiae Benedictioni me dominiaeque mea submitto. Datum Janoveciae. Die VIII mensis septembris anno Domini 1672.

Ejusdem S. V. obedientissimus Filius

Michael Rex.

D Plenipotentia Sacrae Regiae Majestatis Commissariis deputatis ad tractatus cum Turcarum Imperatore de data Castris die decimo quinto septembris 1672.

Michael etc.

Notum sit universis et singulis, quorum interest, praesentibus et futuris temporibus. Quod cum

ex parte nostrâ, conservandae paci et bonae vicinitati cum serenissimo ac potentissimo Turcarum Imperatore ejusque dominiis, omni ratione studuerimus, tum incepto contra nos regnumque nostrum bello et occupato Cameneco, Podoliae fortalitia nostro, ac ulteriore imminente hostilitate, praecipuum remedium in tractanda et concludenda pace collocamus. Eam ob causam deputamus et delegamus certos consiliarios nostros praesentium exhibitores, dantes eisdem plenam et omnimodam potestatem et facultatem, de pace nos inter et serenissimam Portam ottomanicam agendi, conditiones proponendi, seu propositas moderandi et determinandi, eundemque tractatum pacis totaliter concludendi. Quicquid vero per commissarios hosce nostros conclusumque fuerit, id nos cum Republica universa gratum, ratumque habebimus. Datum ut supra.

Michael Rex

(L. S.)

Stanislaus Bużenski

Regens Cancellariae Regni.

E Relacya traktatow z Cesarzem Tureckim zawartych anno 1672 o Kamieniec i całe Podole i z Ukrainą przez Kommissarzów Królewskich Franciszka Lubowickiego K^{na} Wołyńskiego i Gabryela Sielnickiego K^{na} Czerniechowskiego.

Tranzakcyą Lwowską, i co się z nią stało, wypisałem, o czem Panu przez Piotrowicza 7 *octobris* expedyowanego, i we Lwowie, póki się zabiegi Tatarskie nie wrocą, zostawionego. *Eadem die* ruszył się Kaplan Basza z pode Lwowa, i nocował w polu, niedaleko Miklaszowa, nas przy swoich namiotach zatrzymawszy. Nazajutrz expedyował nas do cesarza, i przydał *adoptivum filium*, niejakiego Hali-Beja, który *in spe* baszostwa, *tanquam rei bene gestae nuntius*, a oraz kommissarzow przyprowadziwszy, baszą Hierozolimskim *destinabatur*. Nie porzucił nas i han przecię, mocno w głowie mając owe 20,000 czerwonych złotych, gwoli czemu przydany nam za konwój, Botyr Aga, a oraz Morawski z drugimi Lipkami, jako to, rodzenym swoim, przeszłym rotmistrzem Tarasowskim, i inszymi, którzy także *non desunt sibi*, i siłę nam tu przydają zasługami zatrzymanemi kłopotu. Bali się bardzo nas i konwojowi, żebyśmy w miasteczku, którymi

eliberowawszy Lwow, i już od niego Baszy, przez uslane błota wielbładami, końmi i armatami umknawszy, nie zostali, do Cesarza niedojeżdżając; i dla tego ledwo nie *juramento* musieliśmy *spondere*, że i na pędz od nich, i kilkudziesiąt przydanych nam janczarów nigdzie nieodstąpimy, nigdzie niewstępując, toż za ledwie pozwolili na trakt mniej spustoszony, to jest, Brzezany i Podhajec iść. Die 12 8^{bris} koło południa stanęliśmy w obozie Césarskim, pół mili od Buczacza. Jego namioty nad Nowostawcami, Niedzwiedziowcami, Pieszkowcami, i Trybuszkowcami. Obóz wielki bardzo, namiotów bardzo pięknych siła. Ludzi jednak wielkość trudno zgadnąć, bo i szeroko rozciągniony po górach i dąbrowie Buczackiej, i chociaż się zda gęsty; *majori ex parte* bazyry, wielbłądy, małpy i inne bagaże czynią to napełnienie. Wjeżdżając do obozu słysząc było wielkie z dział strzelanie do Złotnik, zameczka nad Strypą, w którym, raz się poddawszy, kilka set Turków chłopcy wyrzneli wpuszczonych, i wzięli się Turcy do tego, aby ich zdobyć, jakoż wczora *delatum* nam, że się znowu poddali, i że im tak uczynią, jako w Bodzanowie, których i wszystkich wycieli, i wybrali pana Łozckiego inszych szlachtę, jako to dwóch panów Poniatowskich i innych. Tu już w tym obozie trochę przed naszym przyjazdem poćcinano. Buczacz i Jazłowiec poddali się, i jeszcze dotąd całe. Z

Trębowli pana Kaweckiego, który tam był komendantem, wczora w wieczor tu przyprowadzono. Janów i inne miasteczka popoddawały się, i wszędzie są załogi Tureckie; te tylko ich nie mają, gdzie jeszcze Turcy nie byli; jako to Podhajce, Brześciany i inne. Jak prędkośmy pod namioty już rozbite siedli, przysłał Panajoty 1) tłumacza swego, witając i radząc żeby do wezyra posłać z pokłonem. Uprosiliśmy Imści Pana podstolego Chełmińskiego, który oraz prosił wezyra, żeby więcej kraju nie psując, przystąpił jak najprędzej do traktatu. Dość dobrze Imć Pan podstoli przyjęty, i obiecał prędkie zaczęcie tego dzieła, czyniąc rzкомо kondolencyą, że dla nieprzyjścia posła dawniej, tak daleko armia Otomańska *processerunt*. W sam wieczor przysłał wezyr ryżów, sorbetów i fruktów różnych z ceremoniami nas witając; z kąd ta *humanitas* i respekta! bo zwyczajnie tak traktują, kogo już albo za swojego mają, albo się wielkiej spodziewają kondescendencji. Die 13 około południa przyjechał Panajoty z dworzaninem wezyrskim, dając znać, że do traktatów Kajmakan Basza i uniego Reis Effendi z Czausz Baszą naznaczeni; prowadzili nas oboje do namiotów tego Kajmakana, gdzie tylko na trzech puszczo, a Pa-

1) Panajoty Greczyn, który od lat 25 zajmował wysoki urząd drogmana przy Porcie Ottomańskiej.

najotę z nami. Prosiliśmy jednak, żeby i Imię Pan Podstoli Chelmiński był *praesens* o którymśmy powiadali że jest *secretarius legationis*, żeby mógł konnotować *propositiones* i *responsa*; po przywitaniu z obudwu stron, powiedzieliśmy, że już wkroczywszy z hanem Imścią i Kaplanem baszą w traktaty, jako *cum plenipotentiaris* Porty, przyjechaliśmy tu *pro conclusione* zaczętej pracy, *speramus* jednak, że u tak wielkiego monarchy, sławą się kontentującego, *mitiora* nas spotkają; odpowiedział kajmakan (który *alias* zda się człowiek dosyć *tractabilis*) że ani han ani basza nie mogli nic z wami traktować, ani wam co proponować *decisive*, bo plenipowencyi niemieli, teraźście przyjechali do Cesarza, którego osoba gdzie się znajduje, tam jest *centrum Imperii*. My tedy będziemy wam proponować wolę Cesarza Imści, a wy potem starajcie się, żebyście tak wielkiego monarchy nierozgniewali responsem swoim. Wprzód was jednak pytam, jeśliście właśnie są *plenipotentarii* i zupełną moc macie pozwolić na to, co tu między nami stanie. Po odpowiedzi naszej, że tak jest, *proposuit* nam cztery punkta: 1^{szy} żeby Litewskim Tatarom, którzy się udali pod protekcją Cesarza Imci, żony dzieci i dostatki wolno były puszczone, i drugim żeby tak z Litwy, jako z innych miejsc wolno było przejść do Cesarza; 2^{gi} *respectu* całego Królestwa, które mogą wziąć Cesarz, raczej mu swoją *offert protectionem*, a-

by haracz *quotannis* dawać 100,000 czerwonych złotych; 3^{ci} żeby całe Podole i wszystkie zameczki w wie ruskim pobrane przez odgraniczenie do Cesarza należały; 4^{ty} żeby Ukrainę Doroszenko tak trzymał, jaka była przed przeszłymi hetmanami. Cerkwie, z których kościoły po czyniono, żeby były oddane i *praesidia* pozwolone. Na pierwszy punkt pozwoliliśmy tacno, przydawszy, że ich nigdy nie trzymano. Drugi siłę wziął czasu, ale żadne racie nie szły, bo lubo na to pozwoliło żeby im haracz w upominki odmienić, twardo haniebnie stanęli, żeby go dać koniecznie i nie mały. Powiedzieliśmy *tandem*, żeśmy już pod Lwowem 2,000 czerwonych złotych pozwolili, ale to *risu exceptum*. *Tandem* Kajmakan: że to wszystko, coście pod Lwowem mówili, nie jest. Kiedyby był poseł nasz przyszedł do Adrianopolu, inaczej; kiedyby za tamtą stronę Dunaja, inaczej; kiedyby na Dniestr albo przynajmniej do Kamieńca, inaczej; aże już tak daleko Cesarz wszedł, tak traktować musicie, jaka jest wola jego, i to jest *clementia*, że z wami traktuje. Declarujcie się zaraz, co chcecie czynić, bo jeśli jednego roku ruszywszy się i przeszedłszy tak wiele ziemi, wziął Kamieniec i wszystkie zameczki aż po Lwów, ten tylko z łaski i klemencyi zdrowiem darowany, kiedy tu teraz zimować będzie, co niechybnie uczyni, jeśli woli jego dość się nie stanie. Na wiosnę pe-

wnie pojdzie do samego Gdańska, powinniście traktować, powinniście czynić wolę Cesarza, *redimendo vitas et bona vestra*. Deklarujcie się zaraz, jeżeli chcecie traktować. Odpowiedzieliśmy, żeśmy po to przyjechali, ale tak wielkiej summy Rzplita niezdola; były i te racje, że chcemy pokoju ostatecznego, i dla tego to *offerimus*, co możemy; były i te, że *tantus monarcha* sławą i *signo victoriae* miałby się kontentować, *ad extrema nos non redigendo*, i insze, które się tylko znaleźć mogły, wszystkie nie uszły; musieliśmy ten punkt wziąć do jutra, *admoniti*, żebyśmy się na to namyślili, coby śmieie mogli Panu swemu *referre*, któremu niepodobna o małej powiedzieć summie. I przy trzecim punkcie upornie także stanęli, dając racie, że nigdy Ottomani nie ustąpią cokolwiek wezmą armią. Wziąwszy Kamieniec, *metropolim*, całe im już należy Podole, w Ruskim zaś województwie, co albo szturmem wzięto, albo się poddało, ustąpić tego nie mogą, i mówić o tem nie chcą, mając to wszystko za swoje. Dawaliśmy różną racie, że pode Lwowem *spes facta* exdywizyi Podola; że kto chce brać upominki, trzeba zostawić, skąd je składać, że han obiecał imieniem Cesarskim dalej Podola nie postępować, i insze, które się znaleźć mogły. Nic to nie pomogło; *pro ratione voluntas*, pode Lwowem nasz traktat całkiem stosowany, *tandem spes facta mitioris propositionis respectu* Ruskie-

go województwa, bo o Podolu *nec dicere* pozwolili. Jeśli poszlemy *dona ad personam cui dantur proportionata*. O Ukrainie i sami nie mieli informacyi. Myśmy nato pozwolili, żeby to Doroszenko trzymał, i cerkwie wrócone były, gdzie *antiquitus* Kozacy *conscribebantur*; przydała się i ta racja, że cokolwiek cierpimy teraz, cierpimy dla Kozaków, którzy nam Turecką sprowadzili wojnę, przeciwko paktom Chocimskim nam uczynioną. *Rebellio* zaś Kozaków, poddanych naszych, dla tego się stała, żeśmy *scrupulose* pakt Chocimskie obserwowali, Kudakami i inszym sposobem trzymając Kozaków, i na morze nie puszczając. Na tym *soluta sessio*; przy którym solwowaniu prosiliśmy się, żeby klemencya Cesarza Imci *prudentiā moderata*, i plenipotencya nasza mogła *propositionibus correspondere*; bo lubo ją mamy zupełną, na to nam jednak jest dana, z czém Pan Mieniawski do Króla Imości od Cesarza Imci jest odprawiony. Więcej zaś się domyslać, byłoby przeciwko plenipotencyi *et supra possibilitatem. Responsum*, że na jednym miejscu wojsko tak wielkie stać nie może, i ustawicznie pomykać się musi; kiedybyście dawniej przyszli inaczejbyśmy traktowali; teraz jeśli po inszą plenipotencyą będziecie posyłać, pomykając się tak, wszystko wezwiemy. Radzimy tedy prędką konkluzją, żeby się więcej szkód nie działo.

Nazajutrz rano posłano po nas na toż miejsce, gdzieśmy się bez Kajmakana, Reis effendego tylko i Czausz-Baszę zastali. Ci, cokolwiek mogło być włoskich racyi i inwencyi, wszystkie tam *proposuerunt*, wrzкомо *nos* to *in absentia* Kajmakana z życzliwości namawiając, żebyśmy tak *dure* nie postępowali z sobą, i postąpili znaczną jaką *summę*; musieliśmy *tandem* deklarować 10,000 czerwonych złotych, ale i te nie mile przyjęte, między innemi racyami i tę dając: że jeśli wy hanowi, który jest jeden tylko sługa Cesarza Imci Tureckiego, dajecie *quotannis* 16,000 czerw. złotych, co jest za podobieństwo, żeby się pan jego, i tak wielki monarcha, miał równą z nim, a dopiero mniejszą kontentować *summą*? Cokolwiek hanowi dawacie, czynicie to z dawnych paktów i postanowienia, które trzeba, abyście zawsze konserwowali, ponieważ na usługę waszej były tak wiele razy wojska tatarskie. Jeśli jednak czasem postanowieniu między wami przez irrupcyę tatarskie nie dosyć się stało, sprawiło to, żeście nie mieli protekcyi Cesarza Tureckiego, w której kiedy będziecie, i han wam pewnie będzie musiał statecznej przyjaźni dotrzymać. Którego lubo to wy królem zowiecie, jest jeden poddany Cesarza Imci Tureckiego — etc. Dawaliśmy i my *excusationes*, że cokolwiek postąpiliśmy, nie czynimy tego, żeby wzbogacić tak wielkiego pana, który tego nie potrzebuje,

ale żeby mu wyświadczyć obserwaneyą naszą, i ten uczynić honor, *mancipando genium nostrum*, dla tego tak mało postępujemy, abyśmy mogli mieć *facem firmam et stare verbo*.

Odpowiedzieli, że to prawda: Cesarz nie potrzebuje pieniędzy, ale jak to może być, żeby z jednego Królestwa miał mieć więcej podarunku sługa, niżeli pan? a do tego sami dla siebie powinniście tyle postąpić, żeby Cesarza *placare*, którego łaska i protekcyja bardzo wam jest potrzebna, a żadnego nie dajecie znaku życzliwości i obserwaneyi swojej, czymbyście mogli sprawić sobie łaskawego Cesarza. Odpowiedzieliśmy, że i to nie mniejszy znak, że przyjaźni z nim pragniemy, kiedy Kamieńca i Ukrainy *propter bonum pacis* ustąpić gotowiśmy, kiedy tak wiele ziemi ustępujemy, i kiedy wojska Cesarza Imci do samego Lwowa w popiół wszystko obróciły, kiedy Nuradyn Sultan pałac i ludzi biorąc poszedł w zagony, *candidè* mówimy, że Rzplita nasza nie może być *sufficiens* w wypłaceniu wielkiej summy. *Responsum* na to, że nasz Cesarz cokolwiek kiedy wziął, nigdy nie oddał, i jest to *pro lege apud Ottomanos*; szkoda tedy i wspominać Podola i Ukrainy, bo to są cesarskie nie nasze, lubo i tak wasze nie były dla niezgody i wojen między sobą; i dla tego toście stracili, czegoście nie mieli. Powiedzieliśmy, że sam Bóg nie potrzebuje rzeczy niepodobnych, cokolwiek było *pos-*

sibile tośmy powiedzieli. Reis-effendi powiedział: nie takeśmy głupi, żebyśmy naszego *statum* i tego, co możecie, nie mieli wiedzieć.

Na te słowa przyszedł Kajmakan; po pozdrowieniu pytał, na wieleśmy się namyślili, i kiedy usłyszał kwotę; znać, rzekł, że nie chcecie pokoju. Wszakem wam dnia wczorajszego deklarował, że *ad proportionem personae* trzeba mówić. Jam jest wasz przyjaciel dobry, i życzyłbym skleić tę robotę, z której jeżeli teraz nie nie będzie, jako się na to dla uporu waszego zanosi, cóż będzie potem z waszemi dobrami i żywotami? Starajcie się oto, aby był *placatus Imperator*, zkaż wielkie możecie mieć pożytki, i pokój od wszystkich nieprzyjaciół waszych; i napiszemy taki traktat, że han nie będzie śmiał stopą stąpieć w wasze państwa. Odpowiedzieliśmy, że hano wi Rzplta dawała jako *stipendium* pozwoloną summę, Cesarzowi zaś Imci co pozwalamy, będzie *pro honore et signo observantiae nostrae*. Odpowiedział Kajmakan, że inaczej być nie może; kazał przytym abyśmy wstali trochę i z sobą się namówili, *Summa vis summum argumentum*; widzieliśmy niezmiernie upartych ludzi, a w każdą godzinę przybywało szkód nieoszaczowanych. Miasteczka, zameczki brano. Ze Złotnik z kilka tysięcy ludzi, jako bydła jakiego, przygnano; *adacti* zgodziliśmy się jakokolwiek 20,000 czerwonych złotych pozwolić, przy której deklaracji

та чуманна . і съ чрѣвн . и пѣ
съ правують . людин . і ссѣ ф .
мъ совсѣмъ . правомъ .
то прѣрати тигаъ тини
въ . и жето штажъ . і голн . въ
гров . и мѣють таісоектини
тъ домосту . а доловъ сло
мъ поѣ . а уброути . поло
онхъ нмѣнть прислуша
чн своіго існмъ за пѣд .
і смотрицини . воі вода .
донсапъ лнстъ оу смитри
ю лѣна . мѣмъ марта пу

cyi przydaliśmy tę prekaucyą, żebyśmy byli całe wolni od inkursyi tatarskich, i żeby szlachta podolska, *mediante tributo*, przy dobrach swoich zostawać mogła; więc i kozacy żeby nas nie napastowali. Wszystkie trzy pozwolono kondycye; o summie jednak *declaratum*, że się nią Cesarz kontentować nie może. Skoczył potem Kajmakan do drugiego punktu, i powiedział że Cesarz chce nie tylko Podole, ale wszystkie te zameczki, które pobrał trzymać. Były i inne dyskursye, po których przez godzin przynajmniej 6 trwającą *solvit sessionem* Kajmakan. To jednak przydał, że tylko upominkami może *placari imperator*, a kiedy będzie *placatus*, wszystko wam pójdzie dobrze; wiecie wy sami, że dostatków nie potrzebuje, bo więcej 10 milionów na tej wojnie wydał; ale dla tego z wami o te upominiki targujemy się, żebyśmy mogli przyjść do niego, i być z waszej strony medyatorami.

Nazajutrz, to jest, *decima quinta* rano przysłano znowu po nas; gdzie tychże dwóch zastaliśmy kommissarzów, *cum persuasionibus* jako i wczoraj. Wpadli potem w dyskurs o Litewskich Tatarach, żebyśmy pisali o wolne wydanie ich żon i dzieci; ale żeśmy mieli *rationes e contra*; bo rotmistrz Kryczyński, świeżo przyszedłszy do obozu, przedał kilka szlachcianek *per vim*, czyli *fraudem* wziętych, stało na tym, że przynajmniej pisać będziemy, aby żon ich i

dzieci, nim się pokój ogłosi, nie pozabijano. Tymczasem przyszedł Kajmakan, powiadając, że po tak wielu pracowitych dyskusjach czas już koniec uczynić. Deklarowaliśmy, że żadną miarą wyznaczyć więcej nie możemy. Rzekł na to Kajmakan, że czynił cokolwiek mógł, zrozumiał jednak, że tą summą Cesarz kontentować się może. Potym skoczył do *drugiego* punktu, to jest, żeby Podole i wszystkie pobrane aż po Lwow zameczki w ich rękę zostawały. Poszedł i do kozackich punktów, których kommissarzy (ponieważ *recusavimus*, żeby byli przy traktacie) przed każdą sessją bywali u Kajmakana. Ich zaś *propositiones* takie były: 1^{mo} granice określić po Łabuń i Horyń; 2^{do} oddać wszystkę po fortecach armatę; 3^{cie} oddać 6 dział przez nieboszczyka pana wojewodę ruskiego z Czelhryna wziętych; 4^{to} metropolity żeby inszego niebyło, a juryzdykcyę Tokalskiego do wszystkich w Polsce cerkwi należała; 5^{to} żeby wszystkie unickie cerkwie zniesione były, i te miejsca pooddawane, na których przedtym bywały cerkwie, a teraz kościoły pobudowano. Było na to co patrzeć, jak siłę racyi *e contra*; ale i ta niepośledniejsza, żeby nie życzyli tak wiele ziemi kozaków, którzy (jako i sami spróbują) radzi często pana odmieniąją; z nami zaś *amicitia et vicinitas* takż i pewniejsza. *Tandem*, widząc nieznosny upor, kilku godzinami zmęczeni, płaczem

i narzekaniem szlachty i szlachcianek, których z różnych miejsc prowadzono, sturbowani, żeby jako najprędzej tę *illuviem etiam iniquiori conditione sistere*, i w inszych punktach, któreśmy przestrzegli, że dla tego tak *dure proponebantur*, jakożkolwiek uczynić sobie *utilitatem*, musieliśmy odnieść się trochę nastronę, i *de novo inire consilium*, po którym deklarować przyszło do tych 20,000 jeszcze 2,000 czerw. złot. *Soluta sessio* znowu, wtenże wieczor Kaplan Baszy wojsko a oraz i Hana Krymskiego przymknęło się do obozu. Więc i *rumor sparsus*, że się niebardzo Nuradyn Sultanowi czabot zdarzył, lubo *particularia* wiedzieć trudno, *meliozem spem faciebat*, że nam tak twardo *post pernoctatum* rzeczy nie pójda, bo lubo to dla sółtana stracić, albo kilka tysięcy talarów, jest rzeczą mniejszej konsyderacyi, jednak przecię i to wielka, kiedy się dowiedzieli, że się i Polacy obruszać poczynają, i że jako sobie kładli nam *toties exprobrabant* nie wszyscy *solo terrore* za Gdańsk kędyś zapędzeni.

Die 16 octobris posłano po nas, gdzie po dużym sprobowaniu, jeżeli się jeszcze nie damy pociągnąć, *tandem* deklarował Kajmakan, że na jego przyczynę do Wezyra, a na wezyrską do Cesarza, już ten punkt uspokojony, i że już we wszystkim możemy mieć koniec; na znak czego Cesarz ludzi zabranych w Złotnikach, i do

obożu przyprowadzonych żywotem i wolnością darował. Podziękowaliśmy za affekt i intercesyą i przyjaźń, i w dalszych punktach prosząc o rezolucyą: stanęły *tandem* takie punkta, jakie *in copia* posyłam; o które lubo to tak długo *tractatur*, przecię prawdę mówiąc *non tam libenter*, quam *reverenter* przyjąć się musiały, żeby przynajmniej *subvenire* tak wiele krwi szlacheckiej, i tłumów jęczących ludzi, którychby był pewnie więcej niż z 30 zameczków w wie Ruskim zagarnął nieprzyjaciół. Wojsko całe nie nużne, i owszem bardzo wypasłe konie, i pory dosyć jeszcze przy tak pięknych, jakie tu panują, pogodach mając, musieliśmy przytym *apprehendere* uporną wezyra terazniejszego, którą w Kandyi pokazał, rezolucyą. Jako potym biada była, kiedy coraz jakie słowo, o którym wzmianki przedtym nie było, przydano, albo od nas przydanego przyjąć nie chciano; jak wiele razy te pakta już umówione przepisać się musiały i jako przez całą noc nie prawie nie spać, ledwo coraz *ab utrimque* do siebie posyłając skończyły się, niewypisuje W. M. Panu: dosyć na tym, że to taka była praca, jakiej też już nie podobna więcej; i nigdy się już nie spodziewał *tam patientem et intentam* w Turkach *in gerendis rebus curam*. Jakokolwiek nasza praca przyjęta będzie, czyste przed Bogiem sumienie, że cokolwiek *humaniter possibile* było, nieśmy nie

opuścili, gotowi i zdrowiem, kiedyby to salwowało ojczyznę, *avertere* od niej nieprzyjaciela. Nazajutrz rano mając już pewną nadzieję, że dla odebrania *ab utrimque pactorum* mielibyśmy być u wezyra. Nowa znowu zatrzymała nas legacya, z którą Panajoty przyjechał, żebyśmy dali assekuracyą, aby ci Tatarowie, którzy świeżo Nuradynem Sułtanem chodzący w Polskę pobrani, wróceni byli. Odpowiedzieliśmy na to, że lubo przeciwko obietnicy i przyjaźni han tej Rzplitej nad wszelką słusność uczynił *hostilitatem*, i te swawolne ordy Pana Boga znać *indicem rupti foederis provocarunt*, przecię jednak gotowiśmy się assekurować, że wszyscy powróceni będą, jeżeli i oni nam tych wszystkich ludzi, których tak sami jakoś Tatarowie pobrali, wrócą. Cicho potym było przez cały dzień, aż ku wieczorowi, i jużśmy rozumieli, że się nowa jaka gotuje *tempestas*; jakoż o tym niechybnie była rada. *Tandem* przysłano pytać, jeżeli już nasze pakta podpisane. Odpowiedzieliśmy, że gotowe; przysłano potym, żebyśmy list pisali, i do ludzi posłali swoich do zameczków podolskich, które jeszcze w ich ręku, żeby się zaraz poddawały. Odpowiedzieliśmy i nato, że dla tego dwa miesiące w traktacie naznaczone, żeby wprzód była denuncyacya pokoju i ordynans do tamtych ludzi od Króla J. i od J. M. Pana hetmana. Było i oto kilka poselstw *ab utrim-*

que, finaliter uspokoili się obietnicą, że napiszemy do tamtych miejsc *denuntiationem pacis*, i przestrzegając, że *in spatio duorum mensium* mieć będą ordynans do wyniesienia i podania się Turkom. Samym już wieczorem przyszło kilka czauszow po nasna audyencyą do wezyra, gdzie kawą i sorbetem napoiwszy, i okurzywszy ambrawą (jako i u kajmakana zawsze bywało) oddano nam pakta, kaftany włożono, i nazadesmy do namiotów odesłani. Nie wiele mówił wezyr; upominał tylko, żebyśmy postanowione pakta trzymali, też *inviolabiliter* ze swojej obiecując strony; zalecał potym haniebnie przyjaźń hana krymskiego, i jako wiele w tym pokoju służył, dawał *testimonium*; co tak prawdziwa, jako wiemy; tak jednak wdzięcznie, jako na tamtym miejscu, przyjęliśmy. Wspominał i to wezyr, żeby, dla zatrzymania z obu stron pokoju, byli na pograniczu kommendanci i gubernatorowie, ludzie starzy, rozumni, nie tacy, jako przed tym *ablegatos* posyłało do Porty, i teraz świeżo głupich i szalonych, którzy miasto naprawienia czego, wszystkiemu złemu przyczyną i wojnie.

Dnia 18 mieliśmy być u Cesarza; ale dla wyjechania w pole, a raczej dla przyjechania Kaplan baszy i złączenia dywizyi swojej z wojskiem, a zatym radą, co z nami czynić *ratione* okupu Lwowskiego, zostawiono nas przez cały dzień

w namiotach; ku wieczorowi przez Panajotego *declaratum*, że koniecznie *ex nunc* cesarz chce mieć *solutionem* 75,000 talarow lewkowych ze Lwowa pozwolonych, i około tego było siła bardzo hałasu; *tandem* uspokojeni za ledwo obietnicą, że damy kartę imieniem J. K. Mości i Rplitej, że *in quantum* by Lwów *non sufficeret solutioni*, tedy *nilominus in spatio sex mensium solutionem* stojących 75,000 talarów lewkowych *procurabit*. Nazajutrz, to jest 19,znaczono nam audyencyą u cesarza. *Magnificentia* do opisanja trudna; ludzi tłum niezmierny, sam wszystek w dyamentach na majestacie siedział. Wezyr, Kajmakan, Kaplan Basza, którzy *pompose* siedząc haniebnie wielkie mieli przy audyencyach u innych assystencye, tam sami *assistebant*, stojąc z założonemi rękami *modestissime*. Powiedzieliśmy kilka słów, że już z łaski Bożej zawarte traktaty *inviolabiliter ex parte nostrā* trzymać chcemy i obiecujemy, nie nie wątpimy, że się to stanie ze strony Cesarza Im., i że narody *in ejus subjectione* będące *a finibus nostris arcebuntur*. Odpowiedział sam kilka słów, że mógłbym być na zimę postawić moje wojska we Lwowie, alem nie chciał tak dobrego narodu *opprimere* do końca; i z klemencyi mojej i na żądanie wasze to czynię, żem kazał ustąpić, i sam się stąd ruszam; przestrzegam tylko, żebyście byli obligowani, pakta zawarte trzymali, i hanowi (którego się inter-

cessyą ten pokój najwięcej skleil) trzeba żebyście byli obligowani, i według dawnego zwyczaju, co mu należy, płacili; w dobrej z nim, jako *cum vicino*, żyjąc przyjaźni. Po tej admonicyi zaraz odejść kazano. Do cesarza tylko 5 osób z nami proszono, lubo na 16 kaftany dano. Po expedyowaniu nowych *difficultates* musieliśmy *tandem* pozwolić na posłanie denuncyacyi *pactorum*, uwiadamiając miasta Podolskie, że *cesserunt dominio* cesarza Tureckiego, i żeby za ordynansem J. K. M. *in spatio* 2 miesiące wychodziły *praesidia*, *alias* żadną miarą z Ruskich miast zwodzić nie chciało. Niemniejszą Lipkowie zadali nam trudność żonami swemi, ale i ci podobną uspokojeni denuncyacyą. Ostatnia trudność *superavit* drugie, bo dla pisania listów i *diplomatis* dawne *pacta* utwierdzających, kazano *absolute* jechać z cesarzem. Bóg wie, jeżeli w tym inszych, jako *suspicamur*, nie mając *considerationes*.

Die 20, kiedy to piszę, rusza się wojsko przez całą noc idąc, i nasze już pozbierano namioty; nocowaliśmy w ten dzień za Jagielnicą między srogim tłumem wielbłądów i różnieludzi pomieszanych, bo pod chorągwiami porządnie nie idą, kłopotliwe mając przeprawy; nie zdarzyło się Turków nad kilka set widzieć w kupie, i chociażśmy różnych baszów mijali, mało co przy nich było; wielkość jednak ludzi sroga, lubo nie-

porządna i starych siła. Stanąwszy na miejscu posłaliśmy do Panajotego upominając się obiecaanej expedycyi. *Tandem* przyznał się, że nas nie odprawia, póki u hana nie będziemy, i w tego też nieukontentujemy pretensyach; przestrzegł jednak *fideliter*, że mu nie trzeba więcej nad 1,000 czer. złł. pozwalać, on się tem kontentować będzie. *Die* 21 wstaliśmy od północy, i mając z sobą Morawskiego z przydanym nam czauszem, jechaliśmy do stanowiska hańskiego, którego nie zastawszy (bo on był przededniem do cesarza odjechał) widzieliśmy się przecie z Sultan Kazy Agą, który zrazu dosyć ostro wymawiając, że han temu pokojowi okazyą, a *postpositus*; potym *victus rationibus*, kiedyśmy mu powiedzieli, że ni od kogo Polska większej niecierpi ruiny, jako od Tatarów, wolniej trochę umawiał się z nami; *tandem* stanęła konkluzya do approbacyi hańskiej, że han Sultan Kazy Aga poszle syna, upominając się obietnicy przez pana Złotnickiego uczynionej z okazji pretensyi, które sobie rościł Sultan Kazy Aga; i żeby go uczynić życzliwego, pozwoliliśmy mu *praesens* 1,000 czer. złł. drugi tysiąc do dawnych upominków przydawszy. Po tym umówieniu, które kilka godzin trwało, szliśmy aż do stanowiska tatarskiego; wielkim tłumem szli Tatarowie, i było ich pewno do 60,000, umyślnie w kupę zebrani, żeby cesarz widział, iż nie wszyscy, jako mu

udano w Polsee zginęli. Przyjechał przy nas z boku gdzieś z kilkadziesiąt koni Nuradyn Sultan, o którym rozumiano dotąd, że zginął; jakoż sami Tatarowie opowiadali, że boso i bez szabli uciekł gdzieś do lasu, aż mu Tatarzyn prosty dodał konia. Nie mogliśmy się i w ten dzień widzieć z hanem, bo długo u cesarza się bawił, przyszło tedy do tureckiego obozu, pod Krzywcem stojącego, powrócić.

Die 22 raniusieńko znowu przyjechaliśmy do hana, mając już od niego obietnicę, że nas czekać będzie. Żadnego już z nim nie było traktatu, approbacya tylko wczorajszego, komplemента i ofiarowania się; potrzebował po nas karty na przyczynienie upominków, na którąśmy nie pozwolili, aż i on obiecał dać kartę *vice versa*, że jeśli by, lubo przez inkursye z wojskiem, lubo przez swawolne kupy, Tatarowie poszkodzili Polskę, niepowinni płacić upominków. Nie mogliśmy uprosić, żeby synowi Sultan Kazy Agi upominków odebranie zlecono; bo han powiedział, że prawa łamać bejom nie może, i że brata rodzonego tego, który był i tak rok, Olissa beja posyła. Dano na nas trzech kaftany, i hanaśmy pożegnali; na noc przyjechaliśmy do obozu tureckiego, który za Zwańcem nad samym stanął mostem. *Die 23* kazano nam do Defferda Baszy iść, to jest do podskarbiego, któremu od-

daliśmy kartę ze strony 75,000 talarów pod Lwowem, a dawnąśmy odzyskali. W tenże dzień z Morawskim wielki był hałas i kontrowersya *ratione* zasług w Polsce, których potym bojąc się jakiego zatrudnienia, musieliśmy mu assekurować. *Die 24* kazano nam do Czausz Baszy jechać, gdzieśmy się widzieli z Hali Baszą, Kamienieckim, który czytał przy nas traktaty, i każdy punkt według woli Cesarza swojego obiecał chować, przydawszy, że i szlachty w Kamieńcu trzymać nie będzie. Po tej rozmowie oddał nam Czausz Basza listy i expedycyą, i jużemy się z Wezyrem nie widzieli. Pana Leszczyńskiego do fortec Podolskich z denuncyacyą prezentowaliśmy Czausz Baszy. *Die 25* przydany nam dla konwoju i dla sprowadzenia ludzi z fortec W. Ruskiego Ibrahim Basza; nocowaliśmy pod Kamieńcem, i zaraz ztamtąd tak od baszy, jako i od nas ormianin pobiegł do województwa Ruskiego, dając znać, aby praesidia wychodziły. *Die 26* cały dzień szlachta wyjeżdżała z Kamieńca z wielkim kłopotem, bo kiedy ich spisywano, szarpano, i czeladzi nie mało pobrano w bramce. Nocowaliśmy jednak i z tym Kamienieckim taborem w półtory milę od miasta.

Die 27 nocowaliśmy, przeszedłszy Krzywiec, pół mili, gdzie Ibrahim Basza pozwolił szlachcie z Krzywca wyjeżdżać, deklarował jednak, że in-

na drogą iść nie może, tylko na Jagielnicę. *Die* 28 stanęliśmy w Jagielnicy na noc, pod którą i Ibrahim Basza i diarbekirski, którzy nas prowadzili, namioty rozbili, chcąc tam czekać na powrót *praesidiorum* w. Ruskiego. *Die* 29 namyślił się *tandem* basza sam już dalej nie chodzić z konwojem, nas odesłać do Buczacza; który konwoj prosił, aby wrócić, jak prędko miasto obaczymy; bardzo się bali naszego wojska, co i ztąd znać, że z Jazłowca i z inszych miejsc zostawieni tam pouciekali nocą. *Victoria* ta, którą Pan Bóg dał nad Tatarami, *impedivit* nam drogę do Adrianopola; zginęło Tatarów trzecia część; sóltani pieczo uszli. Mirzów kilkadziesiąt zginęło; *in summa*, dawno taką klęskę ponieśli Tatarowie. *Consternatio* wielka była w obozie tureckim, trzeciego dnia z Buczacza stanął pod Żwańcem, z tak wielkim wojskiem. Gdyby była o tém takim wielkim zwycięstwie przyszła wiadomość *durante tractatu*, smarowniejby nam rzeczy poszły, ale już *post subscriptionem ab ulrimque*. Ozwał się tylko Rezydent Cesarza Im. Chrześcijańskiego w Jassiech mieszkający, *et proposuit* imieniem Pana swego *mediationem*, ale już *post finitum tractatum*.

F

Paktów zawartych z Cesarzem tureckim przez Kommissarza Rzplitej A. D. 1672

PUNKT III

Podole ze wszystkiemi dawnemi granicami do wspaniałości naszej należy, i w którymby zamku wojsko Polskie było, mają z żonami i dziećmi i dostatkami także i orężem swojemi wynieść, nierachując dział ani do nich należących rzeczy, to jest ammunicyi, I przeciw Podola pobrane w w. Ruskim fortece, zameczki, w nich z zostającemi ludźmi i działami znowu oddać obiecujemy. I jeśliby na granicach Podolskich uporeczywość jaka była, z obu stron rządcy tamtych krajów medyatorów wysadzą, i co uznają tamiecznych krajów starzy i poważni obywatele, i jakie swe świadectwo dadzą, tém się obie strony kontentować mają; i Podolskie granice opisane i określone z dawnych czasów należą. W miasteczkach ślache, któryby z nich chciał zostawać w granicach naszych, z miasteczek i wsi postanowimy haracz i dziesięcinę, także inne podatki naznaczone z ich rąk odbierać się będą, i u nich w rękę pomienione dobra zostawać mają; samym i działkom wyżej nie nienaznaczono będzie, póki się po nich jaka zdrada nie pokaże;

to od tych usług odrzuceni nie będą. A jeżelibyśmy ludzi młodych na służbę kazali wybierać, tedy od szlachty i poddanych, którzy im na wyżywienie naznaczeni będą, nie będą wybierać, oprócz tam, gdzie są meczety i dziamy, to jest moschey; wręku pomienionej szlachty potwierdzonym kościołom nie ma nikt przeszkadzać zwyczajom i błędnemu nabożeństwu ich, jako się dzieje po granicach państw innych naszych. Z Kamieńca i zameczków Podolskich ktoby chciał z szlachty wyjechać do Polski z dziatkami i żonami we dwóch miesiącach, spokojnego wyjazdu nikt zabraniać nie będzie, ale za tą okazją z poddanych żaden nie ma wyjeżdżać.

G

Instrumenti pacis inter Augustum II Regem et Rempubicam Poloniae ab una, et Mustapha Han Turcarum Sultanum ab altera parte, initae per medietionem Wilhelmi III Magnae Britanniae Regis et Dominorum Ordinum foederati Belgii Generalium in congressum Carlovitz in Sirmio sub tentorio celebrato die 26 januar. 1699.

Articulum III

Infra veteres quoque ante postrema duo bella versus Poloniae limites situm Cameneci fortalitium, e ductis inde Musulmannis, militibus evacue-

tur, et integrum relinquatur et Podoliae atque Ukrainae provinciarum nullo deinceps ab excelso Imperio fiat praetensio, et Ukraina Cosaccorum hetmani nomine, substitutus qui modo in Moldavia residet hetmanus, removeatur. Cumque limites antiqui Poloniae et Moldaviae manifesti sint, si commodum fuerit tempus, ab initio futuri martii inchoetur evacuatio, et quam citius fieri poterit, quam primum Polonica militia e Moldavia educatur et munimenta et loca illis evacuentur Moldavia maneat libera, simulque ab initio martii Camenecensis fortalitii evacuatio inchoetur, atque evocationis negotium ubi prius perfici poterit sine haesitatione et sine tarditate ac negligentia in evacuationem deducatur, et camenecensis fortalitii evacuatio ad summum usque ad decimum quintum mensis maii ad finem perducatur, et quo cum facilitate et celeritate dicti fortalitii fiat evacuatio ad onera imponenda et transvehenda, quoad fieri potest, cassibus et jumentis Poloni transportationem coadjuvent et ubique evacuationis negotium cum securitate et salvare peragatur, in quibus evacuationibus fortalitorum et aliorum locorum, quoquo pacto munitorum, e subditis quicunque voluntarie exire volent, eum propriis rebus exsupullectili, exeant tuto et securo, et quicunque remanere volent, item tuto remaneant; et utrisque nullatenus impediatur. Et cum evacuatio fortalitorum et locorum utrin-

que a principio martii nec non inchoari debeat instantiam de tormentorum Cameneci relictione scilicet ex propriis atque ibi repertis ablegatus Polonus, quam primum ad fulgidam Portam expediendus afferat ad solium Imperatoris 1)

1) Wszystkie akta, tyżące się Kamieńca, przepisane z rękopismu Dogiela: *Codex diplomaticus Regni Poloniae*.

Z MSB. CESARSKIEJ BIBLIOTEKI W PETERSBURGU.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

SPIS RZECZY

I	WSTĘP	1
II	NOCLEG W KORCU	7
III	SZPANOW, NIEWIRKOW, KRZEWIN .	23
IV	WISNIOWIEC	33
V	DROGA NA PODOLE	66
VI	CZARNY OSTROW	80
VII	SMOTRYCZ, XIAŻĘTA PODOLSCY I TARZY	114
VIII	KAMIENIEC	136
IX	DODATEK	201

4